Prof. LEON PETRAŻYCKI

Członek i Wiceprezes
Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu

O IDEALE SPOŁECZNYM

I

ODRODZENIU PRAWA NATURALNEGO

BIBL. WYD. PRAWN. U. J.
13183
I 1344

WARSZAWA
1925

Wydz. Bibl. Prawnicza



Druk Synów St. Niemiry, Warszawa, Plac Napoleona 4.

Od tłumacza

Broszura niniejsza jest przekładem artykułu, ogłoszonego przez autora w r. 1913 w miesięczniku „Juridiczeskij Wiestnik". Artykuł ten ukazuje się teraz po raz pierwszy w postaci książkowej. Autor nadał mu formę polemiki z prof. Nowgorodcewem, głównym przedstawicielem t. zw. „szkoły moskiewskiej", która, mając odcień neokantyjski i normatywny, prowadziła energiczną walkę ze „szkołą petersburską", t. j. z psychologiczną teorją prawa i programem „odrodzenia prawa naturalnego" w postaci *nauki* polityki prawa, zapoczątkowanemi przez prof. Petrażyckiego i bronionemi przez jego uczniów i zwolenników. Strona polemiczna gra tu jednak niewielką rolę; treść artykułu polega głównie na wyjaśnieniu genezy i rozwoju stworzonego przez Petrażyckiego kierunku „odrodzenia prawa naturalnego", przypisywanego przez niektó-

rych mylnie Rudolfowi Stammlerowi wskutek nie-rozumienia jego ciemnych i zawiłych rozważań, nie wskazujących źródła inspiracji.

Broszura niniejsza, wyjaśniając rzeczywisty sens i pochodzenie nauki Stammlera, usawa nie-porozumienia, istniejące w literaturze co do sensu tej ciemnej i zagadkowej, lecz grającej wielką rolę, nauki, i daje jednocześnie światło orjentacyjne co do rozwoju idei filozoficzno-prawnych w ostatnich latach trzydziestu.

W pracach swoich: „Die Fruchtverteilung beim Wechsel der Nutzungsberechtigten“ (1892) i „Die Lehre vom Einkommen“ (Bd. I. 1893; Bd. II, 1895) Petrażycki rzucił i w oparciu o szereg odkryć naukowych uzasadnił hasła „odrodzenia prawa naturalnego“ („Wiedergeburt des Naturrechts“, por „Lehre v. Einkommen“, Bd. II, S. 579) w postaci nauki polityki prawa,—oraz idealizmu społecznego, wprowadzając jednocześnie do badań prawnych nowe punkty widzenia: doświadczalno-psychologiczny (zamiast fantastyczno-konstrukcyjnego) i ekonomiczny, społeczno-gospodarczy (zamiast panującego podówczas w nauce prawa rzymskiego i in. stanowiska interesów prywatnych). Prace Petrażyckiego powołały do życia kierunek „odrodzenia prawa naturalnego“ w sensie prawno-politycznym i kierunek psychologiczny.

W roku 1896 zasadnicze idee autora „Lehre v. Einkommen“ zostały zapożyczone przez R. Stammlera i rozpowszechnione w formie neokantyjskiej, wywołując wrażenie jakiejś normatywnej nauki. Rzekoma normatywna nauka Stammlera wzbudziła wielkie zainteresowanie i ożywiony ruch ideowy, powodując m. in. rozłam w niemieckiej socjalnej demokracji (Bernstein, rewizjonizm), oraz wywołała próby snucia idei filozoficzno-prawnych ze strony neokantystów. Na tym gruncie powstała m. in. wspomniana już „szkoła moskiewska“ (kierunek normatywnej teorji prawa), wcześniejsza od modnej dziś szkoły wiedeńskiej, „młodoaustrjackiej“. Książka Stammlera, dostępna dla szerszych mas inteligentnej publiczności („Lehre v. Einkommen“ była przeznaczona dla uczonych-specjalistów), oraz działalność innych neokantystów przesłoniły kierunek prawno-polityczny w Niemczech. Zresztą, ten ostatni kierunek ograniczył się w znacznej mierze do uznania potrzeby i możliwości zbudowania nauki polityki prawa, nie posuwając sprawy dalej pod względem rzeczywistego wypracowania odpowiednich umiejętności, nie rozwinął dalej nauki o motywacyjnem i wychowawczem działaniu prawa, zapoczątkowanej przez Petrażyckiego, i nie wykorzystał należycie innych idei, rzuconych w „Lehre v. Einkommen“. A idee te w związku

z metodologją polityki prawa, w szczególności polityki prawa prywatnego, opracowaną w „Lehre v. Einkommen“, mogłyby doprowadzić do uniezależnienia zagadnień ustawodawczych od panujących dotychczas w tej dziedzinie indywidualnych upodobań, gustów, haseł i tendencyj partyjnych, i do rzeczowego i zgodnego omawiania tych zagadnień na gruncie naukowym.

Broszura niniejsza wyjaśnia i po części rozwija idee w „Lehre v. Einkommen“ wyłożone, stanowiąc przyczynek do dalszej budowy nauki polityki prawa i idealizmu społecznego.

Wobec powyższego uważałem dokonanie przekładu tej pracy za właściwe i pożyteczne.

Jerzy Finkelkraut
mag. praw

I.

Prof. P. Nowgorodcew podniósł zagadnienie „odrodzenia prawa naturalnego“, charakteru i wzajemnego stosunku kierowniczych w zakresie nowego prądu doktryn i należytego postawienia i opracowania sprawy odrodzenia prawa naturalnego w przyszłości.

W swoim artykule: „Współczesny stan problematu prawa naturalnego“ (Juridiczeskij wiestnik, zesz. I, str. 18 i nast.) szanowny autor wspomina, że „odrzucony niegdyś i sponiewierany problemat prawa naturalnego znów zajął zaszczytne miejsce w najnowszej literaturze filozoficznej i prawniczej“, podaje, że „dwaj autorowie szczególnie się wysunęli w najnowszej filozofji prawa: są to—Stammler i Petrażycki“, podaje krótką charakterystykę teoryj tych autorów, odrzuca je obie i formułuje własne, trzecie, rozwiązanie problematu „odrodzenia prawa naturalnego“, jako jedyne możliwe i należyte.

Zagadnienia, które autor porusza i rozwiązuje, mają istotne znaczenie zarówno dla orjentacji co do współczesnego stanu rzeczy w dziedzinie prawoznawstwa i filozofji społecznej i dla świadomego ustosunkowania się do istniejących tu prądów i teoryj, jak i dla wyjaśnienia, jaką drogą należy iść dalej.

Poglądy tak wybitnego przedstawiciela filozofji prawa i myśli społecznej wogóle, jak P. Nowgorodcew, mają swoje znaczenie i zasługują na uwagę, chociaż są wyłożone krótko, bez szczegółowszego uzasadnienia; tem bardziej, że autor zapowiada, iż wyczerpująco uzasadni je i rozwinie w przygotowywanej do druku pracy: „Odrodzenie prawa naturalnego".

Co do mnie, sądzę, że do poglądów autora na rozważane przezeń kwestje wkradły się pewne błędy, które stanowią przeszkodę do uzyskania poszukiwanego w jego artykule światła i które mogą istotnie pomniejszyć naukową wartość i owocność przygotowywanej większej pracy. Otóż, zadanie dalszego wykładu polega na wyjaśnieniu odpowiednich nieporozumień i wogóle na współdziałaniu w miarę możności przy zdobyciu światła naukowego dla wspólnej wielkiej sprawy „odrodzenia prawa naturalnego" i tem samem prawnofilozoficznego i wogóle społecznego idealizmu praktycznego.

Przedewszystkiem krótko dotknę uwag prof. Nowgorodcewa o odpowiedniej nauce mojej.

Przedstawia on rzecz w ten sposób, że pierwotnie zamierzałem dojść do odrodzenia prawa naturalnego w formie stworzenia nauki polityki prawa, ale że „w poszukiwaniu drogi do Indyj" dostałem się do Ameryki. „Poszukując uzasadnienia dla swojego pojmowania prawa naturalnego i dla zbudowania polityki prawa, znalazł on psychologiczną teorję prawa i na niej się zatrzymał. Nie chcę wcale pomniejszać znaczenia psychologicznej teorji prawa Petrażyckiego; jest dla mnie niewątpliwe, że stanowi ona wielką zasługę tego..... prawnika. Ale jednak uzasadnienia idei prawa

naturalnego u niego nie znajdujemy, i sądzę, że temu, kto zamierza szukać takiego uzasadnienia, psychologiczna teorja prawa oparcia dać nie może“ (str. 21). Dalej powiada autor, że w szczególności moja teorja prawa intuicyjnego „zupełnie się nie pokrywa z pojęciem prawa naturalnego“ i poszukiwanego uzasadnienia prawa naturalnego nie zawiera.

Twierdzenia te w części są słuszne, w części— błędne.

Zadanie, które sobie postawiłem i nad którem w ciągu dwudziestu kilku lat pracowałem i nadal pracuję, polega na uzasadnieniu możliwości i na naukowem przygotowaniu stworzenia nauki polityki ustawodawczej, wogóle prawnej, na gruncie doświadczalno-psychologicznego badania prawa i jego przyczynowych własności, przyczynowego działania.

Już aby wiedzieć i rozumieć, jakie efekty przyczynowe osiągnąć można zapomocą prawa, jakie zadania można w dziedzinie prawodawstwa i wogóle twórczości prawnej stawiać i rozwiązywać, a więc i jakie ideały można tu stawiać, nie jako utopje, lecz jako osiągalne, koniecznie znać trzeba naturę i własności przyczynowe prawa, jako swoistego czynnika przyczynowego w życiu społeczno-psychicznem.

Tem bardziej nie może być mowy o świadomie-racjonalnem prawodawstwie, wogóle o świadomie-racjonalnem operowaniu prawem, jako środkiem do osiągania takich czy innych celów, takich czy innych wyobrażanych, idealnych przyczynowych efektów, jeżeli się nie zna natury i przyczynowych własności tego, czem się operuje.

Wszelka technika zakłada znajomość natury, składu, fizycznych lub chemicznych własności i działania tego, czem operuje, jako środkiem do osiągnięcia takich czy innych efektów technicznych.

Medycyna nie może istnieć bez wiedzy farmakologicznej, bez badania i poznania, jak działają na organizm ludzki substancje lecznicze i wogóle to, co jest stosowane jako środek do osiągnięcia efektu przyczynowego, polegającego na usunięciu lub osłabieniu procesów chorobowych lub czynników patologicznych w organiźmie.

Jest to chyba jasne i proste.

A więc ten, kto mając na celu stworzenie naukowej podstawy dla naukowej polityki prawa, usiłuje stworzyć doświadczalno-psychologiczną teorję prawa, nie dostaje się bynajmniej do Ameryki zamiast Indyj, lecz właśnie idzie drogą właściwą (choć, oczywista, odkrycia dokonane po drodze, jak to było z Ameryką, mogą mieć wartość samoistną, niezależnie od swego znaczenia, jako etapów w ruchu do dalszego celu).

A ci, którzyby uważali za możliwe stawiać prawu i ustawodawstwu idealne zadania, ideały, nie wiedząc i nie interesując się, czem jest prawo jako swoiste złożone zjawisko psychiczne, jaki jest jego skład psychologiczny, jak ono działa na psychikę ludzką, jako impuls do określonego postępowania i jako czynnik kształtowania charakteru, — posuwaliby się właśnie po błędnej drodze.

Idąc po niej, nie można odkryć ani Indyj, ani Ameryki, można tylko dowolnie fantazjować i konstruować, poza doświadczeniem i prawami związków przyczynowych, kompromitując jedynie lekkomyślnemi

pomysłami sprawę politycznego, prawno-filozoficznego idealizmu.

Było już wiele skonstruowanych dowolnie, bez podstawy w postaci doświadczalnego poznania prawa i odpowiednich praw związków przyczynowych — idealnych, „metafizycznych“, „apriorycznych“ i t. p. systemów prawa, Russa, Kanta i in.; i widzieliśmy bankructwo ich i tak wielką kompromitację sprawy wskazywania przez naukę idealnych dróg ustawodawstwu, że w ciągu całego prawie stulecia uważano nawet za niedopuszczalne i nieprzyzwoite mówić o tych rzeczach. I zapanował wkońcu w prawoznawstwie, zamiast dawnego idealnego — praktyczny, o niskim polocie, żeby nie powiedzieć cyniczny, prawno-filozoficzny światopogląd — nieświadome odtworzenie przebiegłych i jednocześnie naiwnych teoryj starożytnych sofistów, którzy za naiwność uważali wiarę w cokolwiek poza siłą i interesem, którzy sądzili, że prawo, tak samo jak moralność, religję i t. d., świadomie wymyślili mądrzy ludzie, aby łatwiej urzeczywistniać pewne wyrachowania i interesy; praca zaś prawoznawstwa spadła do poziomu obrony kieszonkowych interesów właścicieli, wierzycieli i t. d., oraz do takiej interpretacji prawa, przy której łatwiejby było tym panom popierać i wygrywać powództwa sądowe (Ihering i jego szkoła).

I jeżeli zapomocą odpowiednich badań naukowych udało się doprowadzić do pewnego zwrotu, jeżeli się mnie udało przekonać specjalistów o możliwości wznowienia idealnej działalności dawnej szkoły prawa naturalnego, ale już nie w postaci dowolnego konstruowania i fantazjowania, lecz w postaci *naukowo* uzasadnionej, opartej na realnych, doświadczalnych da-

nych i na badaniu realnych związków przyczynowych polityki prawa, i o tem, że prawoznawstwo ma mocne, naukowe podstawy do wysunięcia i opracowania bez porównania szerszych, wyższych, większych i idealniejszych zadań, niż sofistyczna interpretacja ustaw dla kieszonkowych interesów wierzycieli na koszt dłużników i t. p.—to chce się zawołać do przyjaciół prawno filozoficznego i socjalnego idealizmu: tylko na Boga ostrożnie, nie kompromitujcie rozpoczętego dzieła przez powrót do dowolnego apriorycznego konstruowania i fantazjowania!

W tych szczęśliwych i kwitnących dziedzinach wiedzy, w których pracę już oparto lub nawet dawno oparto na gruncie doświadczenia i przyczynowego poznania, poznania przyczynowego działania badanych przedmiotów i zjawisk (praw związków przyczynowych), odpowiedniemu pomyślnemu i szybko postępującemu zdobywaniu teoretycznego światła psychologicznie naturalnie i koniecznie towarzyszyło i towarzyszy zużytkowanie tego światła dla dobra ludzkości, w postaci odpowiedniej wiedzy praktycznej, — umiejętności świadomie-racjonalnego stosowania tej wiedzy do stawiania i rozwiązywania odpowiednich zadań praktycznych.

I gdyby prawoznawstwo doszło, choćby przed stu lub dwustu laty, do doświadczalno-psychologicznego poznania prawa i do psychologicznego badania jego różnorodnych i złożonych oddziaływań na indywidualną i masową psychikę ludzką, jego głębokich, złożonych i różnorodnych oddziaływań przyczynowych, jako czynnika motywacji postępowania i tworzenia, rozwijania i stopniowej przeróbki, przekształcania charakteru ludzkiego, to miałoby ono naturalnie i naukową politykę

prawa, t. zn. świadomie racjonalne zużytkowanie odpowiedniego teoretycznego światła naukowego dla dobra ludzkości, dla osiągnięcia pożądanego społecznego postępowania i społecznego wychowania. I nie trzebaby było przy końcu XIX stulecia zużywać tak wiele czasu i energji na to, żeby dowieść ludziom możliwości zbudowania odpowiedniej nauki na gruncie naukowego, doświadczalnego poznania, w odróżnieniu od poprzednich, słusznie przekazanych do archiwum historji, prób skonstruowania idealnego prawa niezależnie od doświadczenia i wbrew doświadczeniu, drogą dedukcji z wymyślonej formuły naczelnej lub t. p.

I jeżeli dotychczas nietylko niema naukowej polityki prawa, ale jeszcze niedawno nawet idea możliwości i konieczności takiej nauki wywoływała wzruszanie ramionami, uważana była za poważny minus przy rozpatrywaniu przez wydział kandydatury twórcy tej idei, jak gdyby ten się zajmował wymyślaniem naukowych niedorzeczności i absurdów, i jeżeli zupełnie poważni i sumienni uczeni twierdzić mogli, że propagowana nowa nauka zakładałaby dar proroczy,—tłumaczy się to tem i wyłącznie tem, że nie było dotąd odpowiedniego światła teoretycznego, to znaczy doświadczalnego poznania prawa i jego działania na psychikę; albowiem, mając to światło, można i bez daru proroczego przewidywać przyczynowe efekty takich czy innych reform prawnych, wogóle iść drogą savoir pour prévoir, prévoir pour agir (wiedzieć, aby przewidywać, przewidywać, aby rozumnie działać).

Dlaczego, z drugiej strony, nie było dotąd naukowo-teoretycznego, doświadczalno-psychologicznego poznania prawa i nawet nie było wiadomo, czem właści-

wie jest prawo i gdzie się znajduje i może być badane, dlaczego jedni utożsamiali prawo z rozkazami zwierzchniczemi, połączonemi z groźbami (Ihering i inni), na podobieństwo aktów zbójeckich, a inni budowali jakieś dziwne fikcje jakiejś „woli powszechnej“, „uznania powszechnego“, nawet ze strony tych, którzy nawet nie wiedzą o przedmiotach ich uznania, popierając to dziesiątkami innych jeszcze nieświadomych, a nawet świadomych fikcyj tego, czego nietylko że niema w doświadczeniu, ale co nawet według praw przyrody nie może istnieć (Bierling i inni)?

Wykrycie źródła tych błędów, i tem samem odkrycie drogi do doświadczalnego poznania prawa, do zwykłej i eksperymentalnej obserwacji realnych zjawisk prawnych, było podstawowem i najważniejszem zadaniem przy budowie doświadczalnej teorji prawa, jako podstawy naukowej polityki prawa.

Sądzę, że to zadanie, którego rozwiązanie jest conditio sine qua non i naukowo teoretycznego i naukowo politycznego badania i myślenia w dziedzinie prawa, udało mi się rozwiązać. I sądząc z tego, co szanowny krytyk mojej teorji mówi o psychologicznej teorji prawa jako takiej, można myśleć, że i on się z tem zgadza. Tylko że według niego ta psychologiczna teorja prawa nie ma żadnego związku z zamierzoną sprawą „odrodzenia prawa naturalnego“, że odkrycie jest wartościowe, ale zaszło na gruncie odchylenia z poprzedniej drogi.

Faktycznie sprawa miała zupełnie inny przebieg. Rzecz się zaczęła od odkrycia i zrozumienia możliwości naukowo - psychologicznego, doświadczalnego badania prawa i jego własności przyczynowych, i na tym grun-

cie nastąpiło zrozumienie możliwości zbudowania na tej doświadczalnej psychologicznej podstawie rozumiejącej i przewidującej polityki prawa, t. j. wznowienia idealnej sprawy poprzednich szkół prawa naturalnego, już jednak w postaci rzeczywistej, na doświadczeniu i znajomości praw związków przyczynowych opartej, n a u k i rozumnego, racjonalnego ustawodawstwa, zamiast poprzedniego dowolnego, pozadoświadczalnego konstruowania utopijnych lub poprostu niedorzecznych systemów.

Podstawą, która dopiero umożliwiła doświadczalne, w szczególności eksperymentalne, poznanie realnego prawa, było zrozumienie na gruncie odpowiednich badań psychologicznych tego, że w tej sferze, gdzie dotychczas naiwnie zakładano istnienie prawa i gdzie umieszczano odpowiednie fantastyczne konstrukcje, w rzeczywistości nic realnego niema, że prawo się znajduje i może być obserwowane i eksperymentalnie badane w zupełnie innej sferze; podczas gdy na wyjaśnionym przeze mnie gruncie psychologicznym—działania emocyj w kierunku pojawiania się emocjonalnych fantazyj, projekcyj — ten, kto przeżywa sąd prawny, np. „skarb państwa ma prawo do tego i tego“, naiwnie sądzi, że odpowiednie „prawo“ znajduje się gdzieś tam (dokąd on je naiwnie rzutuje) u jakiegoś dziwnego (i sprawiającego wielkie trudności dzisiejszemu prawoznawstwu) podmiotu—„skarbu państwa“, w rzeczywistości realne zjawisko prawne znajduje się w psychice tego, kto sobie wyobraża „skarb państwa“, kto naiwnie rzutuje na tę wyobrażoną osobę coś w rodzaju jakiegoś przedmiotu, mogącego znajdować się w posiadaniu tej osoby, „skarbu państwa“, — „prawo“ i t. d.

Właśnie wyjaśnienie tego, że to, co dzisiejsza niedoświadczalna i przeciwdoświadczalna nauka prawa uważa za realne w prawie, jest czemś nierealnem, ideologicznem, fantastycznem, i że realne prawo i jego elementy, podmioty, przedmioty i t. d. znajdują się w zupełnie innej sferze i tam mogą być doświadczalnie, między innemi eksperymentalnie, badane, jako swoiste psychiczne zjawiska w psychice tych, którzy robią naiwne projekcje w przestrzeń „obowiązków“, „praw“, „norm“ i t. d.,—było tą naukową busolą, która wskazywała drogę do wszystkich dalszych konstrukcyj, między innemi, do idei naukowej, opartej na doświadczalnym psychologicznym gruncie, polityki prawa.

Że ta podstawowa idea mojej psychologicznej teorji prawa już była znana i zakładana przy budowie programu nauki polityki prawa — łatwo się przekonać choćby z tego, co się mówi w tej kwestji w dodatku do drugiego tomu mojej „Lehre vom Einkommen“, „Entwurf II, Civilpolitik und politische Oekonomie“ (str. 437—628), zawierającym wykład tego programu. Tak więc na str. 462 i następnych zwraca się uwagę na niemożliwość odszukiwania elementów zjawisk prawnych w świecie zewnętrznym, daje się ogólny zarys rozwiniętej potem przeze mnie szczegółowo psychologicznej teorji podmiotów prawa, osób fizycznych i prawnych, jako czegoś istniejącego tylko idealnie, wyobrażanego („Ebenso die sog. „physischen“ wie die sog. „juristischen Personen“ sind keine Erscheinungen der objectiven sinnlichen Welt... Die Person... ist eine *ideelle* Güterstation...“), wskazuje się, że prawa są czemś tylko idealnem („Die Verbindung der Güter mit der Vertheilungsstation ist gleichfalls ideell — subjek-

tive Rechte“) i t. d. I wogóle psychologiczne punkty widzenia i rozważania w tych badaniach, które przygotowywały i uzasadniały program budowy polityki prawa na psychologicznej podstawie, rzecz naturalna, co krok występują; podkreśla się wielokrotnie konieczność i ilustruje się możliwość i owocność wprowadzenia do nauki prawa badań psychologicznych już dla zrozumienia sensu prawa, w szczególności dla zastąpienia powierzchownego stanowiska prywatnych, pieniężnych, procesowych i t. p. interesów, zajmowanego przez Iheringa i jego zwolenników — przez ekonomiczny, społeczno-gospodarczy punkt widzenia, dla zastąpienia powierzchownego poglądu, że prawo świadomie wymyślili mądrzy ludzie dla swoich interesów (Ihering), przez stanowisko społeczno-psychicznego nieświadomego przystosowania i rozwoju prawa i t. d. i t. d. Wogóle cała istota i charakterystyczna cecha tych moich licznych specjalnych badań, których celem było przygotowanie budowy naukowej polityki prawa przez wyjaśnienie przesłanek i metody tej nauki i przez przekonanie innych o możliwości i owocności stosowania tych przesłanek i tej metody w dziedzinie prawno-politycznego oświetlenia istniejącego prawa i wypełnienia jego luk oraz w dziedzinie polityki prawa w ścisłym sensie — polegała właśnie na wprowadzeniu psychologicznych przesłanek i psychologicznej dedukcji, jako zasadniczej metody (z doświadczalno-indukcyjnem sprawdzeniem w charakterze metody uzupełniającej).

I porządek zburzenia zakorzenionych przesądów pozytywistycznej jurysprudencji i zastąpienie ich uznaniem możliwości i potrzeby „odrodzenia prawa natury“ pod postacią nauki polityki prawa były, o czem ła-

two się przekonać z odpowiedniej ówczesnej literatury, z artykułów krytyki, broszur i t. d., takie, że przedewszystkiem nastąpiło bardzo stanowcze, można powiedzieć jednomyślne, uznanie trafności wyników stosowania odpowiedniej metody, następnie, po wyjaśnieniu cech charakterystycznych tej metody, uznanie owocności, „zadziwiającej owocności“ i t. p., tej metody, a następnie, na tym gruncie, uznanie możliwości zbudowania zapomocą tej metody i przesłanek — nauki polityki prawa.

Między innemi, i sam P. Nowgorodcew przedtem inaczej sprawę przedstawiał i psychologiczną teorję prawa uważał nie za zejście z właściwej drogi odrodzenia prawa naturalnego, lecz przeciwnie — za właściwą drogę od dawnego pozytywizmu do nowego odrodzenia prawa naturalnego i za właściwy stopień pośredni.

W swoim ciekawym i doskonałym pod wielu względami artykule „Idealizm moralny w filozofji prawa“ w „Zagadnieniach idealizmu“ (Zbiór artykułów pod redakcją P. Nowgorodcewa, 1902) autor stanowczo podkreślał możliwość i potrzebę badania moralności i prawa, jako wewnętrznie-psychicznego indywidualnego przeżycia“ (str. 274) i poświęcił uzasadnieniu tego wyczerpującą argumentację. I jemu, i z jego punktu widzenia, takie indywidualno-psychologiczne poznanie prawa wydawało się wartościowe właśnie jako stopień do odrodzenia prawa naturalnego, jako pośrednie gnoseologiczne ogniwo między formalno-pozytywną dogmatyką a „etyczną teorją prawa“ lub naturalno-prawną konstrukcją. W szczególności na str. 280, 281 mówił:

„W ten sposób teorja psychologiczna z konieczności musi przejść w teorję etyczną. Powiedziałbym, że są to trzy stadja w rozwoju pierwiastka normatywnego:

1. Formalno-pozytywna dogmatyka, nie wykraczająca poza sferę opracowania prawa obowiązującego....

2. Empiryczna analiza idei prawa, jako wewnętrznie-psychicznego przeżycia indywidualnego. Świetnym wzorem takiej analizy jest teorja prof. Petrażyckiego. Tutaj zachodzi konieczne rozszerzenie teoretycznego pola widzenia, ale to tylko droga i stopień, na których pozostając jeszcze nie możemy dojść od empirycznych zjawisk do idealnych zasad *).

3. Etyczna teorja prawa, której klasyczne przykłady znajdujemy w systemach wielkich niemieckich idealistów i która wiąże filozofję prawa z całym filozoficznym światopoglądem, t. j. wprowadza ją w naturalny związek pojęć".

W tej samej pracy na str. 279, 280 autor, po wyrażeniu aprobaty dla psychologicznej teorji prawa, kontynuuje:

„Ale dla jej zakończenia konieczne jest, jak już wskazywała krytyka, żeby ta psychologiczna teorja przeszła w etyczną... Profesor Petrażycki dotychczas tego kroku nie robi, ale jest to możliwe tylko w I-ej części jego pracy, poświęconej wyjaśnieniu pojęć wstępnych. Według planu autora, po tej części powinna nastąpić II-a—polityka prawa, i tu konieczność elementu etycznego ujawni się sama przez się: dla polityki przedewszystkiem konieczne jest wyjaśnienie kwestji celu

*) Z tem zgadzam się, rzecz prosta.

prawa i określenie go z punktu widzenia tego, co być powinno".

Takie rozumienie i przedstawienie sprawy jest o wiele lepsze, niż to, co szanowny autor teraz mówi w tej kwestji, i na gruncie takiego pojmowania rzeczy nie trudnoby nam było dojść do zgody co do programu „odrodzenia prawa naturalnego" lub „idealizmu społecznego".

Tem bardziej, że już dawno dokonałem tego, czego autor ode mnie wymaga, jako należytego zakończenia należycie rozpoczętej pracy i co uważa za możliwe i prawdopodobne w przyszłości z mojej strony; tak że dość poprostu poinformowania się w literaturze, aby jego rada i warunkowa aprobata na wypadek wykonania tego, co zaleca, zamieniły się w aprobatę bezwarunkową.

Mianowicie, wskazówkę autora, że „dla polityki prawa przedewszystkiem konieczne jest wyjaśnienie kwestji celu prawa" (ściślej: wyjaśnienie kwestji celu, zadań, ideału polityki prawa) — wykonałem już bardzo dawno w wydanym w 1893 r. 1 tomie „Lehre vom Einkommen", na str. 3[illegible] i następnych *); dalej odpowiednie objaśnienia i podstawową tezę o najwyższym celu, ideale polityki powtórzyłem w dodatku do II-go tomu

*) „Das höchste und allein dauernde Ideal, neben welchem alles andere nur Vorstufen und Stückwerk bildet, ist schon längst klar und deutlich ausgesprochen: ‚Die Liebe höret nimmer auf... Unser Wissen und unser Weissagen ist Stückwerk. Wenn aber kommen wird das Vollkommene, so wird das Stückwerk aufhören'" i t. d. I potem i przedtem mówi się o polityce socjalnej, o społecznej nienawiści i zgodzie, używając wyrażenia, które w ostatnich czasach zyskało popularność: o ludzkiej i społecznej „solidarności"

„L. v. E.“ w roku 1895 i w szeregu następnych prac w języku rosyjskim, po raz ostatni w pracy, która poprzedziła „Teorję prawa“ (filozofję prawa i moralności, która składać się ma z dwóch części, z teorji i polityki prawa i moralności) — we „Wstępie do nauki prawa i moralności“.

Dla zrozumienia tego, co podaję niżej, przytaczam odpowiednie tezy w krótkiem, aforystycznem sformułowaniu przedmowy do tej pracy:

Istota prawno-politycznych zagadnień sprowadza się do naukowo uzasadnionego wyjaśnienia tych następstw, jakich się spodziewać należy w razie wprowadzenia pewnych norm prawnych, i do wypracowania takich zasad, których wprowadzenie drogą ustawodawczą (lub inną, np., w dziedzinie międzynarodowej) do systemu obowiązującego prawa stałoby się przyczyną pewnego pożądanego efektu. Dlatego za podstawę naukowej polityki prawa należy wziąć zbadanie przyczynowych własności, przyczynowego działania prawa wogóle i różnych jego gatunków i elementów w szczególności.

Prawo jest psychicznym czynnikiem życia społecznego i działa psychicznie. Jego działanie polega, po 1-e, na wzbudzaniu lub tłumieniu pobudek do różnych działań i zaniechań (motywacyjne lub impulsyjne działanie prawa), po 2-e, na wzmacnianiu i rozwijaniu jednych skłonności i cech charakteru ludzkiego, na osłabianiu i wyplenianiu innych, wogóle na wychowaniu psychiki narodu w odpowiadającym charakterowi i treści działających norm prawnych kierunku (pedagogiczne działanie prawa).

Stosownie do tego zadanie polityki prawa polega: 1) na racjonalnem kierowaniu indywidualnem i masowem postępowaniem zapomocą odpowiedniej prawnej motywacji, 2) na doskonaleniu psychiki ludzkiej, na oczyszczaniu jej od złośliwych, antyspołecznych skłonności, na zaszczepianiu i wzmacnianiu przeciwnych skłonności.

Panujący w jakimkolwiek bądź czasie system norm prawnych jest przemijającym stopniem wychowania społecznego i powinien być w miarę wypełniania swej funkcji wychowawczej zastąpiony przez inny system prawnego, motywacyjnego i wychowawczego, oddziaływania, przystosowany do osiągniętego już poziomu psychiki narodu. Ideałem jest osiągnięcie całkowicie-społecznego charakteru, całkowite panowanie czynnej miłości w ludzkości.

Te tezy prawno-polityczne znajdują potwierdzenie w historji prawa i ze swej strony rzucają światło na historję instytucyj ludzkich. Zasadnicza tendencja historycznego procesu tworzenia się i zmieniania się instytucyj prawnych i ich systemów polega na takiem (nieświadomem) przystosowaniu systemu prawnej motywacji i pedagogiki do danego stanu psychiki narodu, że drogą psychicznego oddziaływania odpowiedniego systemu prawnego indywidualne i masowe postępowanie i rozwój psychiki narodu kieruje się w stronę dobra powszechnego. Ponieważ pod wpływem ciągłego psychicznego oddziaływania prawa (i innych czynników życia społeczno-psychicznego, zwłaszcza moralności) charakter narodu z konieczności się zmienia, staje się lepszy, bardziej przystosowany pod względem społecznym — odpowiednio do tego zmienia się i prawo,

przystosowując się do stojącej już na wyższym poziomie psychiki narodu. Tak więc, późniejsze systemy prawne wymagają i uzyskują od obywateli więcej, w sensie społecznie rozumnego postępowania, niż poprzednie, bardziej prymitywne systemy prawa, i osiągają już przedtem wymagane postępowanie, drogą oddziaływania na bardziej wysokie strony charakteru ludzkiego; o ile zaś idzie o to samo postępowanie i o tę samą jakościowo motywację, np., o oddziaływanie zapomocą strachu — stopniowo słabnie natężenie odpowiedniego psychicznego ciśnienia, np. okrucieństwo kar i t. d. Tłumaczy się to tem, że późniejsze systemy prawne grają swój koncert psychiczny na lepszych, bardziej społecznych duszach ludzkich, niż wcześniejsze, obliczone na bardziej prymitywną, niższą jakościowo psychikę ludzką. Historję instytucyj ludzkich, w szczególności np. społeczno-ekonomicznych organizacyj, zrozumieć można właśnie tylko drogą analizy odpowiednich systemów prawnych (np. systemu niewolnictwa, systemu liberalno-kapitalistycznego, zawiązków systemu socjalizacji gospodarstwa społecznego) ze stanowiska ich motywacyjnego i pedagogicznego znaczenia.

Misja przyszłej nauki polityki prawa polega na świadomem prowadzeniu ludzkości w tym samym kierunku, w jakim posuwała się ona dotychczas, drogą nieświadomie-empirycznego przystosowania, oraz na odpowiedniem przyspieszeniu i ulepszeniu posuwania się ku światłu i ku wielkiemu ideałowi przyszłości.

Z poprzedniego wynika, że polityka prawa jest nauką psychologiczną.

Jej teoretyczną podstawą powinna być ogólna psychologiczna znajomość czynników i procesów moty-

wacji ludzkiego postępowania i rozwoju charakteru ludzkiego, oraz specjalna nauka o naturze i przyczynowych własnościach prawa, w szczególności nauka o motywacji prawnej i nauka o prawnej pedagogice.

Podstawową metodą prawno-politycznego myślenia jest psychologiczna dedukcja, wnioskowanie na podstawie odpowiednich psychologicznych przesłanek co do tych psychicznych — motywacyjnych i pedagogicznych — następstw, które się powinno otrzymać w wyniku działania pewnych zasad i instytucyj prawa, lub co do tych ustawodawczych środków, które są zdolne do wywołania pewnych pożądanych — motywacyjnych i wychowawczych—efektów psychicznych. O ile w pewnych dziedzinach i granicach obok psychologicznej dedukcji możliwe jest zastosowanie metody indukcyjnej, oczywiście, polityka prawa winna się posługiwać i tą metodą dla sprawdzenia prawidłowości dedukcyjnych wniosków (porównaj: „Lehre vom Einkommen“ t. II, str. 581 i następne).

Niektóre inne kwestje, ważne dla należytego i świadomego stosunku do sprawy odrodzenia prawa naturalnego i społecznego idealizmu, poruszę w innym jeszcze związku, w związku z wyjaśnieniem sensu nauki Stammlera i dalszych losów obydwu nauk.

II.

I z tem, co autor artykułu o „współczesnym stanie problematu prawa naturalnego“ mówi w nim o nauce Stammlera, — niepodobna się zgodzić.

Autor występuje jako zdecydowany przeciwnik nauki Stammlera na podstawie następujących trzech rozważań:

Po pierwsze, „najważniejsza, zdaniem autora, idea Stammlera w jego znanej pracy „Recht und Wirtschaft“ („Wirtschaft und Recht“, 1896 r.) — prawo naturalne o zmiennej treści — jest ideą zawierającą sprzeczności i chybioną. Jest to próba eklektycznego połączenia dawnych filozoficznych poglądów z poglądem historycznym. Ale jak wszelka próba o charakterze eklektycznym, nie mogła ona zadowolić żadnej ze stron, które pogodzić chciała: filozofom daje zamało, historykom—zbyt wiele. Że idealne wyobrażenia o prawie zmieniają się wraz ze zmianą historycznych warunków — to fakt, nie ulegający wątpliwości; ale nie zmienia się to idealne kryterjum, które jest skalą dla oceny postępu w prawie. I jeżeli przez prawo naturalne rozumieć właśnie to idealne i bezwzględne kryterjum — to trzeba powiedzieć, że prawo naturalne o zmiennej treści jest contradictio in adjecto. Idealne kryterjum o zmiennej treści jest pojęciem bardziej jeszcze sprzecznem, niż metr o zmiennej długości, lub kilogram o zmiennej wadze“.

Po drugie, zdaniem autora: „Za równie nieudaną należy uznać tak samo podstawową formułę prawa naturalnego, którą zaproponował Stammler: „Gemeinschaft frei wollender Menschen“. Zrozumiał on dobrze, że problemat prawa naturalnego jest również problematem ideału społecznego. Ostatni rozdział jego książki jest właśnie poświęcony określeniu ideału społecznego, ale tutaj Stammler całkowicie pozostaje na gruncie subjektywnego indywidualizmu, nie wznosząc się i nie mogąc

się wznieść do etycznego pojęcia społeczeństwa. Ustanowiona przez Stammlera norma społeczności ma na względzie nie jakościowo nowe ujawnienie się jednostek we współdziałaniu ich różnorodnych indywidualności, lecz tylko ilościowe powtórzenie ich jednorodnych roszczeń. Pojęcie społeczeństwa tutaj właściwie się unicestwia: myśl nie wydobywa się poza granice jednostki w jej oderwanej ogólności i samoistnej skończoności".

Sądząc z tych zarzutów przeciwko „podstawowej formule prawa naturalnego", zaproponowanej przez Stammlera: „Gemeinschaft frei wollender Menschen" („społeczny związek ludzi, mających wolną wolę"), autor rozumie tę formułę tak, że chodzi tu o ideał wolności indywidualnej, „subjektywnego indywidualizmu" w rodzaju odpowiednich formuł i ideałów epoki liberalizmu drugiej połowy osiemnastego i początku dziewiętnastego wieku, Russa, Kanta i t. p. W innej swej pracy: „Kryzys współczesnej świadomości prawnej", 1909 r. Nowgorodcew wyraża to w bardziej bezpośredniej i jasnej formie; mianowicie, tutaj wskazuje on wprost, że idzie o parafrazę podstawowej idei „Contrat social" Russa, która przeszła od Russa do Kanta (zresztą, w postaci nieco zmienionej w nieinteresującym nas tu kierunku), a od Kanta do Stammlera (str. 51 i inne).

Dalej zobaczymy, że jest to zasadnicze nieporozumienie. Formuła Stammlera ma zupełnie inny sens, można powiedzieć—różniący się tak dalece od zasadniczej idei Roussa (i Kanta), że lepiej mówić o radykalnem przeciwieństwie, niż o tożsamości, o tem, że Stammler jest antypodą, a nie zwolennikiem nauki Russa

i Kanta. Będzie to z zupełną oczywistością wyjaśnione niżej, a tymczasem, z powodu mogącego wywołać niewłaściwe wrażenie zarzutu nieznajomości sensu tego, co się krytykuje, zaznaczam, że winę tutaj ponosi nie prof. Nowgorodcew, ale Stammler, który swojem ciemnem i zawiłem sformułowaniem „Gemeinschaft frei wollender Menschen“ i również dość zagadkowemi (dla niewtajemniczonych w pochodzenie tej formuły) objaśnieniami do niej wprowadza w błąd swoich krytyków, zwolenników i t. d. Co się tyczy interpretacji, którą proponuje profesor Nowgorodcew, to (jak widać z jego uwag w dziele: „Kant i Hegel“, 1901 r., str. 152 uw.) idzie on tu za wykładnią Gerlacha w artykule: „Kants Einfluss auf die Socialwissenschaft in ihrer neuesten Entwicklung“ (w Zeitschrift f. d. ges. Staatswissenschaft. Bd. LV. 1899).

Trzeci zarzut przeciwko teorji Stammlera polega na tem, że w następnem swem dziele: „Die Lehre von dem richtigen Rechte“ 1902 r. Stammler porzucił idee pracy poprzedniej. „Ideał społeczny występuje tu w nowej formie: ma regulować praktykę pozytywnego prawa i obrotu sądowego. Wszelkie prawo, w tej liczbie pozytywne, jest Zwangsversuch zum Richtigen. Określenie zasad prawidłowej reguły, wyprowadzonych z ideału społecznego, oto co się staje teraz zadaniem Stammlera. Ale nadanie takiego kierunku zagadnieniu prawa naturalnego — czyż nie jest zastąpieniem go przez zupełnie nowy problemat? Z wysokości absolutnego i wiecznego ideału ściąga się je w wir codziennego obrotu. Ideę twórczego znaczenia prawa naturalnego dla przekształcenia ustawodawstwa zastępuje się dążeniem do uregulowania sądowej praktyki prawa.

W zamiarze tym było, bez wątpienia, coś nowego, lecz jeszcze więcej spornego. A w każdym razie, nie było tu tego, co było zapowiedziane przedtem: zamiast dawnego prawa naturalnego powstała nowa idea „właściwego prawa“, która też pozostała osobistą własnością Stammlera.“

Wszystkie te zarzuty są błędne i opierają się na nieporozumieniach natury faktycznej, mianowicie na tem, że niewyjaśniony pozostaje właściwy sens nauki Stammlera. I są one w ścisłym związku z jeszcze jednem nieporozumieniem, dotyczącem stosunku teorji Stammlera do nauki o polityce prawa, zaproponowanej i uzasadnionej przeze mnie w pracach moich: „Fruchtverteilung“, 1892 r. i „Lehre vom Einkommen“, 1893 i 1895.

Chodzi o to. W II t. mojej „Teorji prawa“, na str. 476, wspominam o wysuniętem przeze mnie w „Lehre vom Einkommen“, t. II str. 579 haśle „odrodzenia prawa naturalnego“ („Wiedergeburt des Naturrechs“) w sensie zbudowania nauki polityki prawa na gruncie naukowego psychologicznego badania przyczynowych własności prawa, jego motywacyjnego i kulturalno-wychowawczego przyczynowego działania; wskazuję następnie, że „idea polityki prawa, pierwotnie powitana sceptycznie, jako powrót do błędów prawa naturalnego“, zaczęła powoli zjednywać sobie zwolenników w sferze prawoznawstwa i w odnośniku wymieniam szereg autorów, między innymi Stammlera. Z tego powodu prof. Nowgorodcew twierdzi kategorycznie, że to nieporozumienie, że nauka Stammlera zupełnie jest niezależna od mojej, że „o jakiemkolwiek zapożyczeniu lub wpływie nie może być mowy“ (str. 22, uw.).

Tego rodzaju uwagi czyni się nie po raz pierwszy w literaturze rosyjskiej. Przeciwnie, stały się one pewnego rodzaju edictum tralatitium.

Mówi się, zwłaszcza ze strony neokantystów, że nauka Stammlera, jego formuła „Gemeinschaft frei wollender Menschen“ i t. d., odnosi się do zupełnie innego, kantyjskiego światopoglądu, że nic wspólnego z moją nauką nie ma i t. d. Co więcej, w literaturze są i takie wzmianki, z których można wywnioskować, że nauka „Lehre vom Einkommen“ powstała pod wpływem Stammlera, a nie odwrotnie. Są nawet i takie, w których połączone są obie tezy, — które się zaczynają od aluzji: „cała konstrukcja Petrażyckiego do pewnego stopnia przypomina naukę innego teoretyka—Stammlera“ i kończą się twierdzeniami, mającemi wykazać, że nauka Stammlera nie ma nic wspólnego z moją, tak że nie może być mowy o zapożyczeniu czegokolwiek przez Stammlera (!). Moja nauka jest podobna do nauki Stammlera, ale nauka Stammlera nie jest podobna do mojej.

Myśląc, że każdy, interesujący się poważnie kwestją i mający zdolność rozumienia i sądzenia, łatwo się może przekonać o rzeczywistym stanie rzeczy, przez zestawienie choćby tego, o czem się mówi w programowych dodatkach do 1-go i 2-go tomu „Lehre vom Einkommen“, z tem, co mówi Stammler w swojej książce o „Gospodarstwie i prawie“, nie uważałem dotychczas za konieczne występować ze specjalnemi wyjaśnieniami i polemiką z tego powodu. Ale uwagi profesora Nowgorodcewa w jego artykule dowodzą, że się myliłem i że odpowiednie wyjaśnienia są potrzebne i właściwe. Tem bardziej uważam za właściwe przytoczyć

je teraz w tym związku, że idzie nietylko o wyjaśnienie stosunku dwu wspomnianych nauk, ale i o wyjaśnienie tem samem rzeczywistego sensu nauki Stammlera, nauki zupełnie błędnie rozumianej i wywierającej w takiej źle zrozumianej postaci wpływ szkodliwy, zamiast możliwego pożytecznego.

Ponieważ uważam przywłaszczanie cudzych idei i cudzego pierwszeństwa za czyn niski i haniebny i ponieważ przez to bardzo poważnie dotknięte są tu honor osobisty i dobre imię — pozwolę sobie przedewszystkiem podać do wiadomości tych, którzy protestują w imieniu Stammlera przeciwko moim wskazówkom co do wpływu „Lehre von Einkommen“ na teorję Stammlera i którzy tem samem zarzucają mi niesłuszne przypisywanie sobie pierwszeństwa naukowego, — niektóre dane faktyczne co do tego, co myśli sam Stammler w tej sprawie, rzecz prosta, jedynie dane, które są stwierdzone dokumentami. Przedewszystkiem, za zgodą prof. M. Pergamenta przytoczę następującą informację z listu jego do mnie, która dopomoże wyjaśnić stosunek Stammlera w jego drukowanych pracach do nauki „Lehre von Einkommen“: „Zapominam wciąż Panu zakomunikować, że rozmawiałem wiele o pańskich ideach ze Stammlerem w Halle. Stammler należy do pańskich poważnych wielbicieli; Iheringowi m. in. nie chce nic przyznać, idąc w tym kierunku bodaj że dalej od Pana. Ciekawe, że ostatnio pracuje nad książką, która ma wyjść za 6—8 miesięcy i która ma zawierać pewne i dokładne zasady czy prawa dla pańskiej Civilpolitik, takie, rzekomo, że w poszukiwaniu właściwej normy nie będzie można już zbłądzić. Jakie to zasady, rzecz prosta, mnie nie zakomunikował“.

Nie w sensie potwierdzenia ścisłości tej informacji, za której wiarogodność więcej niż wystarczająco ręczy nazwisko autora tego listu, lecz jedynie w charakterze wskazówki dla lepszego zrozumienia tego, co będzie niżej, już tutaj wspomnę, że Stammler w końcu swojej książki o gospodarstwie i prawie robi aluzje, że wykładając te czy inne idee w swojej książce — w stosunku do kogoś nie powiedział czegoś zupełnie nowego; ale że nie idzie o idee, jako takie, ani o ich nowość, lecz o ich mocne i pewne naukowe uzasadnienie i prawidłowe naukowe sformułowanie, czego, jak z tego wynika, przedtem nie dano.

„Być może wogóle w rezultacie przynajmniej co do tej czy innej myśli, w stosunku do kogoś nie wypowiedziałem czegoś zupełnie nowego. I czy może być inaczej, jeżeli wszyscy mają przed sobą temat omawiany i wciąż z ożywieniem go rozważają, tak samo jak rozciągającą się przed naszym wzrokiem naturę? Ale dostarczenie wyraźnych i ścisłych rezultatów w sposobie przenikania w związki, w pewności dowodzenia, w jasnem przeniknięciu przedmiotu poznania — to jest zadanie badania naukowego.

Nawet gdyby pewien wynik przez kogoś już był przeczuty, odczuty (empfunden) lub przyjęty bez dowodu, dla naukowego badania pozostaje cel w postaci dającego jasność i pewność uzasadnienia“ (str. 638) *).

*) Na mogące powstać z tego powodu pytanie, dlaczego autor w takim razie kontentuje się takiemi aluzjami, nie podając, czyje idee ma na myśli i na czem polegają braki w ich uzasadnieniu, sformułowaniu i t. d., w końcu książki odpowiedzi niema. Ale już we wstępie komunikuje się zgóry, że „pełności co do literatury w tem dziele nie ma się na względzie, i tymczasem (für

Dalej, w następnej swej pracy, wydanej w rok po „Wirtschaft und Recht“, w „Das Recht der Schuldverhältnisse in seinen allgemeinen Lehren“, 1897, Stammler, po krótkiem streszczeniu swoich idei, dotyczących odnajdywania właściwego prawa (co do polityki prawa, patrz niżej), szczegółowo wyłożonych w „Wirtschaft und Recht“, wskazał co następuje: „Petrażycki, proponując projekt nauki „polityki cywilnej“ (polityki prawa prywatnego), najzupełniej konsekwentnie doszedł do podobnych idei i do podobnego postawienia sprawy. Wysuwa on jako kryterjum i cel porządku prawnego stan wzajemnej miłości współczłonków społeczności prawnej (den Zustand der *Liebe* der Rechtsgenossen zu einander auf) *).

Takie postawienie sprawy takiego formalnego celu ostatecznego było słuszne, i taka gwałtowna napaść, jakiej z tego powodu dokonał na niego Sohm, nie była zasłużona **). Jeżeli bowiem ten ostatni uczony

---

jetzt) nie mamy zamiaru dawać obszernego indeksu książek i dzieł z zakresu nauki społecznej“ (S. 24).

Potem, jak zaraz zobaczymy, autor w części zapełnił szczególnie rażącą lukę w tej dziedzinie.

*) „Petrażycki, Die Lehre vom Einkommen, 2 Bde. 1893. 1895. Wskażę zwłaszcza miejsca następujące: Bd. 2, S. 475 i n.; 506 i n.“.

**) „Sohm, Über den Entwurf eines Bürg. GBs. (1896) S. 25 i n“. Monografja „Lehre v. Einkommen“, proponując budowę i wypracowanie nauki polityki prawa o swoistych (psychologicznych) przesłankach, swoistej metodzie, swoistych zadaniach, innych niż przesłanki, metody, zadania istniejącego, praktyczno-dogmatycznego, prawoznawstwa, zawierała naukowe opracowanie i propagandę odpowiednich idei, między innemi też w formie dowodu wadliwości tradycyjnych punktów widzenia i metod rozważania;

(Sohm) przeciwstawia nauce pierwszego, jako zadanie prawa „jedynie wytknięcie wymaganych przez sprawiedliwość granic urzeczywistnienia egoizmu“ — powstaje pytanie, co on rozumie przez sprawiedliwość, jako *kry-*

---

w szczególności monografja ta była poświęcona wyjaśnieniu wadliwości ustalonych w jurysprudencji dogmatycznej metod, stosowanych, psychologicznie naturalnie, wobec nieistnienia nauki polityki prawa i odpowiedniej szkoły myślenia, również przy opracowaniu i roztrząsaniu projektu nowego niemieckiego kodeksu cywilnego do rozwiązywania zagadnień polityki ustawodawczej; w szczególności wyjaśniała ona wadliwość tradycyjnego sędziowskiego, *retrospektywnego* punktu widzenia, polegającego na rozstrząsaniu wyobrażonych jako dokonane faktów zamiast należytego ustawodawczego *prospektywnego* punktu widzenia, przewidującego na podstawie psychologicznych przesłanek, dalej wadliwość stanowiska prywatnych kieszonkowych interesów wierzycieli, właścicieli i t. d. i ich procesualnej obrony i konieczność zastąpienia go przez stanowisko ekonomiczno-społeczne i społeczno-pedagogiczne i t. d. Za środek do wyjaśnienia i uzasadnienia słuszności odnośnych tez obrałem krytykę wytworów tradycyjnych punktów widzenia i przyzwyczajeń myślenia, jakiemi były postanowienia projektu niemieckiego kodeksu cywilnego, i dowód istnienia w nich mnóstwa odpowiednich błędów prawno-politycznych. Zwłaszcza treść II-go tomu, zasadność i oczywista słuszność odpowiednich prawno-politycznych wskazówek (uznane zgodnie przez wszystkich, nie wyłączając Sohma) i t. d., wywołała, jak między innemi podaje Leonhard, „Die Vollendung des Deutschen bürgerl. Gesetzbuches“, 1897, str. 7 „pewną sensację“ i nawet (naturalnie, zupełnie nieuzasadnione) obawy, że rozpowszechnienie się odpowiednich idei oraz ich wpływ może zaszkodzić sprawie zjednoczenia prawnego Niemiec drogą zastąpienia dawnych praw partykularnych różnych państw niemieckich przez przygotowany jednolity kodeks (tak że nawet przedsięwzięto pewne specjalne zarządzenia, czego może się między innemi domyślić nawet ten, kto nie zna faktów, na podstawie symptomów, np., przez porównanie ilości recenzyj i innych artykułów i wzmianek o I-ym i II-m tomie Lehre v. Einko-

terjum dla oceny treści prawa. I ponieważ Sohm nigdzie tego nie podaje, jego koncepcje wcale nie są ulepszeniem najzupełniej prawidłowego w postawieniu kwestji — biegu myśli Petrażyckiego.

---

mmen). [W czasie zjazdu prawników niemieckich nastąpiło porozumienie co do tego, żeby chwilowo nie zajmować się pracami Petrażyckiego. Przypisek tłumacza].

Bardzo wybitny i mający wielki autorytet prawnik, prof. Sohm, mianowany przez cesarza Wilhelma II przedstawicielem rządu Rzeszy dla obrony projektu w Reichstagu, wystąpił w obronie projektu w cytowanej przez Stammlera broszurze, zawierającej rzeczywiście bardzo gwałtowną napaść nietylko na moją książkę, ale i na autora osobiście za okazany, rzekomo, brak szacunku dla nauki niemieckiej i t. d. Jest to, uważam za właściwe to podkreślić, zupełnie nieuzasadnione podejrzenie i oskarżenie. Jestem wdzięcznym uczniem i szczerym wielbicielem nauki niemieckiej, więcej cieszyłem się w swoim czasie z przyznania mi „praw obywatelstwa i mistrzostwa" w sferze tej nauki, niż z innych, nie mniej lub bardziej pochlebnych opinij, i dotąd uważam siebie za odnośnego „obywatela"; i jeżeli wtedy i w następnych swoich pracach obierałem i obieram za przedmiot krytyki przy przeprowadzeniu tych czy innych idei, które mi się wydają właściwszemi, głównie i przeważnie niemieckie dzieła i teorje, to tłumaczy się to nie brakiem szacunku, lecz wręcz przeciwnie (co z kolei zresztą nie oznacza braku szacunku dla innych nauk, francuskiej, angielskiej i in., o ile wogóle można w tak wielkiej *ogólnoludzkiej* sprawie, jak nauka, czynić takie zestawienia i rozróżnienia). Rzecz naturalna, nie miałem żadnych złych zamiarów i w stosunku do dobrej sprawy— zjednoczenia prawnego. Przeciwnie, szczerze pragnąłem wnieść choć skromny wkład zapomocą usunięcia niektórych braków w punktach widzenia i metodach dalszego, w ostatnich stadjach, opracowania projektu i błędów merytorycznych w przyszłym kodeksie, i cel ten był do pewnego stopnia osiągnięty. Z drugiej strony, uważam za właściwe przyznać, że ostra napaść ze strony Sohma nietylko była zrozumiała ze względu na okoliczności sprawy, ale i do pewnego stopnia usprawiedliwiona. W porywie młodzień-

Ale z drugiej strony sądzę, że proponowana przez Petrażyckiego formuła nie jest jeszcze dostatecznym fundamentem. Albowiem „miłość“ oznacza sama przez się *jednostronny pociąg* przywiązania do innego; i ten *subjektywny pociąg, jako taki*, jeszcze nie może dawać bezwzględnego kryterjum i kierowniczej idei życia społecznego. Za taką uznać można jedynie miłość rozumną*): nie wszelkie przywiązanie osobiste, samo przez się, lecz rozumnie *uzasadnioną miłość*, przyjmowaną z *obu stron* wzajemnie. I przytem „miłość“ w tym związku należy rozumieć nie jako rzeczywiście pojawiające się czucie (Empfindung) poszczególnego człowieka **), tego efektu psychologicznego ustawodawca wcale nie może wywołać, lecz jako *ideę* solidarnego (harmonijnego) współżycia. Ostatecznym celem prawa i państwa jest więc społeczny związek ludzi, mających wolną wolę; „wolną“ nie w sensie bezwarunkowej przyczynowości, nie, lecz *wolną od* subjektywnego egoizmu!“.

---

czego ideowego uniesienia i zapału autor „Lehre v. Einkommen“ doszedł do tak ostrych nagannych charakterystyk (jak np. charakterystyka projektu, jako „wypisów błędów prawno-politycznych“, („eine Chrestomathie civilpolitischer Fehler“ S. 437 t. II. L. v. E.), że mnie samemu teraz, przy spokojnym i objektywnym stosunku do rzeczy, wydają się one bardzo przesadzonemi i w zupełności zasługującemi na „ostrą naganę“.

*) „Drum auch zu *lieben* soll der Mensch *verstehen*!“ — aforyzm Leopolda Scheffera. Por. *Woltmann*, Kritische und genetische Begründung der Ethik (1896) S.30“.

**) „Tak właśnie sądzi Petrażycki. Szczególnie charakterystyczne są jego rozważania na str. 545 t. II“.

Taka jest autentyczna interpretacja Stammlera jego słynnej, w rozmaity sposób błędnie interpretowanej formuły: „Gemeinschaft frei wollender Menschen"!

Jest to nic innego, jak wysunięta już w 1893 roku w „Lehre vom Einkommen" w charakterze ideału polityki prawa idea miłości, lecz w należycie poprawionej, według twierdzenia Stammlera, postaci.

Co do tożsamości innych elementów nauki „Lehre vom Einkommen" i nauki Stammlera — niżej. A tymczasem z powodu proponowanych przez Stammlera poprawek należy, dla usunięcia nieporozumień natury faktycznej, zaznaczyć, co następuje:

1) Stammler podkreśla przedewszystkiem jako istotną poprawkę ideę rozumności owej miłości. Gdyby nic w tej kwestji nie było powiedziane u mnie w „Lehre vom Einkommen" — to jednak kiedy się mówi o ideale wychowania i przyszłego życia społecznego: podkreślać to, że się ma na myśli rozumne, a nie głupie i nierozsądne postępowanie, i jeszcze przytaczać dla poparcia tak trywjalnej tezy autorytety naukowe — byłoby rzeczą conajmniej zbędną. Ale stan rzeczy pogarsza się znacznie przez to, że u mnie w „Lehre vom Einkommen", t. II, mówi się wprost o rozumności tej miłości, i nawet w takiej formie, że odpowiednie wyrażenia należy uznać za zbyt daleko idące, za grzeszące w kierunku wprost przeciwnym temu, o jakim mówi Stammler. Np., na str. 468 w swoim czasie mówiłem: „...Wirkung der Liebe und Vernunft (genauer der Liebe, welche, von anderer Seite betrachtet, Vernunft ist, oder der Vernunft, welche Liebe ist)" („miłości i rozumu — ściślej: miłości, która, rozpatrywana z innej strony, jest rozumem, lub rozumu, który jest

miłością *). Teraz, jak już wspomniałem, uważam takie sformułowanie za niewłaściwe i takbym już nie pisał, i wogóle nie przyplątywałbym kwestyj, dotyczących intelektu, do kwestyj charakteru (psychiki emocjonalnej). Ale w każdym razie, proponowana przez Stammlera poprawka, polegająca na dodaniu idei rozumności, jest tylko fikcyjnem ulepszeniem, jest nie ulepszeniem, lecz nie odpowiadającem rzeczywistości przedstawieniem mojej nauki.

2) To samo stosuje się i do drugiej poprawki, proponowanej przez Stammlera, mianowicie, do momentu wzajemności miłości, zamiast rzekomo występującego w mojej nauce momentu jednostronności. Oczywista, w „Lehre vom Einkommen "mówi się nie o tem, że „ustawodawca" ma wpajać jednej ze stron miłość, a drugiej pozwalać na pozostawanie w stanie egoizmu i wystawiać w ten sposób jedną stronę na eksploatację przez drugą; byłoby to wogóle nonsensem; chodzi u mnie o wychowanie zapomocą prawa (i innych czynników) nie jakiejś cywilistycznej „strony" i przytem jednej ze stron, lecz mas narodowych i ludzkości wogóle w kierunku stopniowego powszechnego uspołecznienia

*) Por. też: „...feste Fundamente und Pfeiler der *Liebe* und *Vernunft*..." (S 469), „...einer gewissen der Liebe und Vernunft widersprechenden Handlung... "S.543 „...das der Liebe und Vernunft widersprechenden Betragen..." (S. 543), „...näher und näher dem Ideal der Liebe und Vernunft zu rücken..." (S. 604).

Szczególnie jednak (zgodnie ze wskazówką Stammlera) (patrz s. 32 odnośnik) „na str. 475 i nast.": „Wo die Liebe nicht vorhanden ist, dort hört auch die Vernunft auf", „Liebe und Vernunft erzeugen überall Mitwirkung, beleben und schaffen von Neuem Liebe und Vernunft" (S. 477), oraz: „...gemeinsame Niederlage alles Guten und Vernünftigen, der Liebe...". (S. 438). (Przypisek tł.)

psychiki, wszechludzkiej solidarności, zdolności i gotowości służenia sprawie powszechnej bez specjalnych kar i nagród i t. d. Między innemi, już z tego, co o kilka wierszy wyżej sam Stammler podaje o treści mojej nauki („Wysuwa on jako kryterjum i *cel* porządku prawnego stan wzajemnej („zu einander") miłości współczłonków społeczności prawnej"), przekonać się można, że następująca potem poprawka mojej nauki w kierunku dodania wzajemności jest pozbawiona poważnego oparcia i jedynie rzuca nie odpowiadające rzeczywistości światło na moją naukę.

3) Trzeci zarzut pod adresem mojej nauki i trzeci powód do korygowania polega na tem, że rzekomo według mojej teorji idzie o wywołanie przez ustawodawcę miłości „jako rzeczywiście pojawiającego się czucia (Empfindung) poszczególnego człowieka, a tego psychologicznego efektu ustawodawca wcale wywołać nie może" i t. d. I dla potwierdzenia takich naiwnych poglądów z mojej strony—krytyk powołuje się na str. 545 II tomu „Lehre vom Einkommen". Ale, jak łatwo przekonać się może każdy, czytając odpowiednią stronicę „Lehre von Einkommen", nietylko niema tam tego, co mi przypisuje Stammler, ale nie można, nawet w zamiarze tendencyjnego, dowolnego, naciąganego tłumaczenia, przypisać mi czegoś podobnego, ponieważ mówi się tam o zupełnie innej sprawie, nie mającej żadnego związku z daną kwestją.

Tam z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach na gruncie zupełnie błędnego, mojem zdaniem, rozumienia funkcyj prawa karnego, tendencji zwalczania nadmiernej łagodności i humanitaryzmu prawa karnego, obrony większej surowości kar, kary śmierci

i t. p.—uzasadniam *ogólno-psychologiczną* tezę, polegającą na tem, że przy istnieniu gruntu dla różnych motywów na rzecz tego samego postępowania, zachodzi nie tradycyjnie zakładana nieodzowna kumulacja różnych ciśnień na rzecz jednego i tego samego postępowania, lecz, przeciwnie, wyparcie i stłumienie mniej poruszających motywów przez bardziej silne i poruszające. Z tej psychologicznej tezy wyprowadzam następującą tezę prawno-polityczną:

„Stąd wypływa następujący teoremat dla polityki prawa państwowego, polityki cywilnej i t. d.: Posługiwanie się nagrodami i karami, wogóle gra na egoistycznych strunach charakteru ludzkiego wywiera zły i demoralizujący wprost wpływ na te jednostki i kategorje ludzi, od których możnaby się było spodziewać odpowiedniego postępowania i bez uciekania się do egoizmu, lub bez tak silnego wprawienia w ruch egoistycznych motywów (zbyt duża wielkość kary lub nagrody)—ponieważ prowadzi do zapanowania w psychice motywów egoistycznych i przeszkadza działaniu i utrwaleniu się wyższych motywów.

Jeżeli więc z teorji zastraszenia zupełnie konsekwentnie wypływa tendencja zwiększenia okrucieństwa kary, dzieje się to“... (skutkiem niezrozumienia psychologicznej istoty sprawy).

Jedynym powodem przyciągnięcia str. 545 „Lehre vom Einkommen“, jako argumentu dla przypisania mi owej niedorzecznej nauki, może być chyba tylko to, że w przytoczonych tam, wziętych z życia przykładach występuje słowo miłość: „Ukochany ojciec jest chory, i dzieci boją się, że umrze“ i t. d.

W gruncie zaś rzeczy, powtarzam, treść str. 545 żadnego potwierdzenia wysuniętej przez Stammlera tezy, istotnie paczącej moją teorję, nie zawiera. Co więcej, treść str. 545 jak i pozostałe części mojego wykładu, są ilustracją tego, jak daleka jest ta nauka od naiwnej idei wpojenia przez prawodawcę poszczególnemu człowiekowi „czucia“ miłości (przez miłość, rzecz prosta, rozumiem nie jakieś tam „czucie“, co z naukowo-psychologicznego punktu widzenia byłoby pomieszaniem zupełnie różnorodnych pojęć, lecz szczególny złożony idealnie-społeczny charakter — obecność mnóstwa odpowiednich karytatywnych emocjonalnych dyspozycyj i nieobecność mnóstwa innych, złośliwych i egoistycznych, dyspozycyj). Z rozważań na str. 545 i nast. widać, że idzie o bardzo złożoną i trudną, zakładającą opracowanie odpowiedniej naukowo-psychologicznej podstawy, sprawę racjonalnej pedagogiki społecznej, o złożony system środków pośredniego oddziaływania — nie na „poszczególnego człowieka“, oczywiście, gdyż prawo ma do czynienia z masami, a nie z jakimś pojedyńczym człowiekiem, a na masową psychikę, poto, żeby kultura, cywilizacja tej psychiki posuwała się normalnie i pomyślnie. W rozważaniach zaś na str. 545 i poprz. i nast. idzie nawet nie o pozytywne wpojenie czegoś komuś, ale o umiejętność niepsucia, przynajmniej, charakteru narodowego i jego rozwoju zbytecznemi okrucieństwami, brutalną i prymitywną polityką kryminalną i t. d.

U nieobeznanego z rzeczą, zwłaszcza z powodu wskazanej przeze mnie oczywistej fałszywości zarzutu i powołania się na str. 545 „Lehre vom Einkommen“, powstać może nieporozumienie, polegające na tem, że

Stammler, być może, myśli co innego, że wogóle neguje zadanie prawnej pedagogiki i stopniowego zbliżania się do ideału „społeczeństwa ludzi mających wolną wolę“ w sensie wolności od egoizmu, miłości, i powołuje się na str. 545 dlatego, że jednak mówi się tam o prawdzie psychologicznej, ważnej dla racjonalnej pedagogiki prawnej. Ale byłoby to nieporozumienie. Jak zobaczymy poniżej, Stammler całkowicie się przyłączył już w „Wirtschaft und Recht“ i w pracach następnych do idei wychowania zapomocą prawa, w szczególności wychowania „prawidłowej“, „wolnej“ (od egoizmu) woli, i wykorzystał tę ideę w różnych postaciach i kierunkach. I inaczej nie mógł zresztą zrobić, przyłączywszy się do ideału miłości, jako ostatecznego celu (Endzweck) prawa i polityki. W przeciwnym razie cała konstrukcja odnośnego idealizmu społecznego przekształciłaby się w coś sprzecznego i niedorzecznego—w stawianie prawu i polityce oczywiście i świadomie niemożliwego zadania, w zalecanie ustawodawcy ideału „społeczeństwa ludzi, mających wolną wolę“, t. j. ideału miłości, przy jednoczesnem wskazaniu, że wywieranie wpływu w odpowiednim kierunku przez ustawodawcę jest niemożliwe.

W ten sposób skonstruowane przez Stammlera, rzekomo konieczne, poprawki mojej nauki i wysuwane przezeń elementy oryginalności jego nauki o ideale społecznym mają charakter fikcji i powinny być dla uzgodnienia z rzeczywistością wykreślone, jako zbyteczne komplikacje i zaciemnienia, nie mające naukowego znaczenia i naukowego celu.

W „Wirtschaft und Recht“, w odróżnieniu od „Recht der Schuldverhältnisse“, Stammler nie uważa

za potrzebne lub możliwe przedstawiać sprawy przejrzyście i wyraźnie, nazywać rzeczy po imieniu i t. d. Tutaj ideę miłości wprowadza i, według swego zwyczaju, wielokrotnie powtarza Stammler w różnych formach, zwrotach i kontekstach — w bardziej ciemnej, zawiłej i dla niewtajemniczonych i mniej wnikliwych trudno zrozumiałej postaci, zapomocą rozmaitych wymijających, sztucznych wyrażeń i sformułowań i t. d. Zamiast wyrażeń: wolność od egoizmu, miłość, altruizm, solidarność i t. d. — autor wymyślił i używa całej kolekcji surogatów słownych, unikających nazywania rzeczy po imieniu, sztucznych, niejasnych wyrażeń, wymagających dla zrozumienia ich sensu — zestawienia różnych części wykładu. Tylko w niektórych miejscach wykładu przez mgłę wspomnianych sztucznych i wykrętnych wyrażeń prześwieca nawet dla niewtajemniczonych — istotny sens jego nauki, który zwyczajnie i jasno może być wyrażony przez słowo „miłość“, lub altruizm, solidarność, lub t. p., z dodaniem, jeśli kto chce, „wzajemności“, „rozumności“ i t. d.

Tak więc, na str. 581 znajdujemy następujące, stosunkowo bardziej jasne, wyjawnienie sensu idei „społecznego związku ludzi mających wolną wolę“: „Jest to idea wspólnego życia ludzi pod zewnętrznemi regułami, *) według których *wszyscy oni* dążą do objektywnie uprawnionych celów; związku społecznego, w którym *każdy* odnosi się do bliźniego (dem Nächsten gegenüber) w duchu praworządnej woli; idea skierowanego ku zaspokojeniu potrzeb ludzkich współdzia-

*) Rozumieć należy: pod panowaniem ogólnych norm prawnych.

łania (Zusammenwirken), w którego unormowanej sferze jeden uznaje objektywnie uzasadnione cele drugiego za swoje i pragnie ich urzeczywistnienia.

Niema może drugiego przykładu, który mógłby tak doskonale zilustrować bezpośrednie praktyczne znaczenie tej zasady, jak wspólna walka za ojczyznę przeciw zagrażającemu nieprzyjacielowi. Tutaj nawet dla najbardziej tępego umysłu stać się musi jasnem, że wszelki *tylko subjektywny* interes prywatny powinien odejść na plan dalszy, że każdy powinien bronić wspólnie uprawnionego celu drugiego, i że tylko *takie uregulowanie wspólnej walki jest należyte*, które skierowane jest ku temu, żeby każdy stawał w obronie wszystkich i wszyscy za jednego. I w ten sposób prawdą jest, że i wojna ma swoje dostojeństwo: ponieważ zmusza rozkładającą się wewnętrznie w kierunku egoizmu społeczność państwową do wzniesienia się do wysokości idei związku ludzi mających wolną wolę, ludzi, którzy pozostają do siebie w stosunku przedmiotowo (gegenständlich, objektywnie) uzasadnionych celów i ich osiągania — i którzy powinniby potem tak samo postępować i w innych dziedzinach walki o byt. Jak to należy osiągać, powiemy dalej...“ (Dalej mowa o niezależności prawidłowych „środków społecznych“, t. zn. środków ustawodawczych, prawnych, od tego, co jest subjektywnie pożądane lub niepożądane, przyjemne lub nieprzyjemne dla poszczególnych obywateli; odrzuca się z tego punktu widzenia potępienie powszechnej powinności wojskowej i t. p., a następnie, na tej samej str., autor kontynuuje:) „Z poprzedniego wypływa ten ważny wniosek, że porządek społeczny“ (prawo) „bynajmniej nie ma prawa czekać na przypadkowe pojawienie

się tej czy innej potrzeby“ (świadomości potrzeb, celów), „że przeciwnie, powinien on wywoływać świadomie — celowo takie potrzeby i przez wychowanie i kształcenie działać w takim kierunku, żeby poszczególni ludzie byli w możliwie wielkim stopniu i dobrze doprowadzeni do możności działania w dziedzinie urzeczywistniania powstających u nich celów i w dziedzinie odpowiedniego niezbędnego wyboru i postanowień w duchu objektywnej prawidłowości“.

Tutaj wskazanie takiego stosunku do bliźnich, że ich rozumne cele przyjmuje się za swoje, t. j. stosunku altruistycznego dbania o cele bliźniego, jak o swoje własne, przykład solidarności wojennej, jako wyrzeczenia się egoizmu i solidarnej walki z innymi i za innych, wskazanie konieczności takiego samego wzniesienia się do wysokości idei „społecznego związku ludzi mających wolną wolę“ w innych, nietylko w wojennych, dziedzinach współżycia, i konieczności prawnego wychowania obywateli w tym duchu i kierunku — dają bardziej jasne wskazówki co do sensu nauki Stammlera, niż wiele innych części jego wykładu, powtarzających to samo, lecz zapomocą bardziej zawiłych, wymijających wyrażeń *).

Z tego samego miejsca wykładu, jak i z innych, a zwłaszcza z porównania i zestawienia różnych miejsc,

*) Porównaj, zresztą, str. 574: „Różnica między prawidłowemi i praworządnemi postanowieniami a egoistycznemi i tylko subjektywnie ważnemi“.., str. 575: „kierunek empirycznych celów, który może być powszechnie ważny, abstrahujący od subjektywnych dążności egoistycznych“; na tej samej stronicy: „jest to idea związku społecznego, w którym *każdy czyni swojemi objektywnie uprawnione cele drugiego*“ i t. d.

widać, że np. wyrażenia: „objektywnie uprawnione cele“ = (rozumnie) altruistyczne cele, w odróżnieniu od egoistycznych; wyrażenia: „praworządna wola“ = prawidłowa wola“ = „wolna wola“ = rozumnie altruistyczna, wolna od egoizmu wola; „subjektywny“ w wyrażeniach „jedynie subjektywny interes“, „subjektywne życzenie“, „subjektywna ważność“ i t. p. = egoistyczny; „przedmiotowy“ („gegenständlich“), „objektywny“ i t. p. = altruistyczny, solidarny, odpowiadający rozumnej miłości i t. d.

Rezumując powiedzieć można, że przy uważnem i wnikliwem czytaniu, zestawianiu różnych miejsc, zapamiętywaniu sensu niejasnych wyrażeń wedle miejsc, w których sens ich przebłyska i t. d. możnaby było ustalić z zupełną pewnością prawdziwy sens formuły: „Gemeinschaft frei wollender Menschen“ i wogóle „społecznego idealizmu“ Stammlera, nawet nie znając jego autentycznego, przeznaczonego dla szczupłego grona specjalistów-cywilistów, rozwiązania tej zagadki przez wskazanie ideału miłości (rozumnej, wzajemnej i t. d.), wolności od egoizmu.

Ale, z drugiej strony, jest rzeczą psychologicznie zrozumiałą, że u nieświadomych stanu rzeczy pojawiają się różne nieporozumienia co do sensu słynnej formuły, w szczególności na gruncie literalnego tłumaczenia formuły, mówiącej o „wolności“, pojmowania jej w sensie idei wolności, ideału liberalizmu w duchu Kanta i t. d., tem bardziej, że Stammler odnośną ideę, jak i inne, wcale nie kantyjskie, idee „Wirtschaft und Recht“, przyodział w kostjumy kantyjskie, używając na każdym kroku ulubionych neokantyjskich wyrażeń, budowy zdań i t. p.

I w ten sposób Stammler, nie bez własnej winy, znalazł się pomiędzy epigonami Russa, jako wnuk ideowy przez ojca—Kanta.

Habent sua fata libelli!

Podstawą teoryj epoki (ekonomicznego i politycznego) liberalizmu była nieświadomie-celowa i z histostorycznie-ewolucyjnego stanowiska zupełnie naturalna i konieczna tendencja (która, przy znajomości praw rozwoju prawa, w tem — prawa intuicyjnego i odpowiednich idei politycznych, mogłaby być przewidziana dedukcyjnie dla ówczesnego stadjum kultury psychiki ludzkiej)—przesunięcia systemu społecznio-prawnej motywacji z dawniejszych prymitywniejszych środków motywacyjnych i motywów, zwierzchniczo-opiekuńczych ciśnień, groźnie-despotycznego regime'u, uległości i strachu i t. d.—na motywy własnych interesów obywateli,— tendencja pozostawienia ludziom, którzy o tyle dojrzeli kulturalnie, że mogli prowadzić swoje sprawy samodzielnie, bez popędzań i opieki ze strony zwierzchników, kierując się własną korzyścią, — wolności i swobody działania odpowiedniej motywacji, i wykorzystania odpowiednich elementów psychiki ludzkiej i motywów, jako sprężyn społecznej, ekonomicznej i politycznej organizacji i społecznie pożytecznej działalności*).

Z tego stanowiska—przystosowania systemu społecznie prawnej motywacji do ewolucji psychiki ludzkiej, do poziomu jej wychowania,—uzyskuje się światło i zrozumienie, zarówno w dziedzinie teoryj ekonomicznego liberalizmu (fizjokraci, Adam Smith i jego szkoła,

*) Porównaj: Teorja prawa, t. II § 49, str. 688 i nast., § 51.

Carey, Bastiat i t. d.), jak i w dziedzinie liberalizmu politycznego.

I dla rozumienia Roussa (również zresztą błędnie tłumaczonego w najrozmaitszy sposób) wziąć należy pod uwagę ten sam punkt widzenia i mieć na względzie, że sens jego nauki politycznej sprowadza się do zbudowania państwa na gruncie egoizmu, na gruncie „naturalnej“ w jego przekonaniu, stanowiącej naturę człowieka, „miłości do siebie samego“, lub na naturalnem i nieuniknionem „udzielaniu przez każdego pierwszeństwa sobie samemu przed innymi“. Jego w swoim rodzaju dowcipna (chociaż mylna) recepta polityczna polega na tem, żeby ustawy były tworzone przez wolę powszechną i żeby miały przytem treść ogólną, to znaczy stanowiły jedno i to samo dla wszystkich obywateli. Ponieważ każdy życzy sobie dobrze i w żaden sposób siebie nie skrzywdzi, nie postąpi z sobą niesprawiedliwie, to takie ustawy, w których uchwalaniu uczestniczą wszyscy i które stanowią to samo dla wszystkich, to znaczy, które każdy uchwala dla siebie samego, nie mogą być niesprawiedliwe, sprzeczne z dobrem obywateli i t. d. Ponieważ każdy stawia swoje dobro ponad cudze, niedopuszczalna jest reprezentacja narodowa (ponieważ postanawia dla innych, więc na swoją korzyść kosztem innych), niedopuszczalne jest udzielenie jakiejkolwiek samodzielnej władzy rządowi (na tej samej podstawie) i t. d.

Wynaleziona jest formuła dla konsekwentnego urzeczywistniania „pierwszego prawa“ natury ludzkiej i podstawowego naturalnego prawa człowieka—dbania o siebie samego i stworzone jest wolne pole dla wolności—egoizmu.

Podobieństwo między Russem a Stammlerem polega na tem, że obaj mówią o wolności, ale jest też istotna różnica, polegająca na tem, że Rousseau, jak i inni przedstawiciele podobnych teoryj, dąży do wolności *dla* egoizmu, a Stammler—do wolności *od* egoizmu.

W każdym bądź razie rodowód: Rousseau—Kant—Stammler i odpowiednia krytyka nauki Stammlera opiera się na nieporozumieniu natury faktycznej. Zarówno źródło pochodzenia, jak i sens nauki Stammlera są zupełnie inne i nic wspólnego z Roussem i Kantem nie mają.

Idea miłości, w charakterze dyrektywy dla polityki prawa, była wysunięta po raz pierwszy w pracy, wymierzonej właśnie przeciwko tendencjom „laisser faire“ na rzecz kierunku socjalnego, i odpowiednie przeciwieństwo wskazuje się i podkreśla wielokrotnie. I u Stammlera są odpowiednie bezpośrednie wskazówki i nawet przesadzone potępienie przypisywanej mu teraz przez nieporozumienie idei wolności, jako jakiejś niedorzeczności, idei dziwacznej i sprzecznej.

W „Wirtschaft und Recht“, właśnie w rozdziale, który jest poświęcony ideałowi społecznemu, mieści się też ostra napaść na ideę liberalizmu, i za cel obrany jest właśnie Rousseau (str. 604 i nast.); w „Die Lehre von dem richtigen Rechte“ atakowi haseł „Freiheit und Gleichheit“ (wolność i równość) poświęcony jest specjalny rozdział wykładu pod tym właśnie tytułem (str. 187 i nast.), i za cel do powtórzenia potępienia w jeszcze ostrzejszej formie obrany został W. Humboldt. Odpowiednie ciosy wymierza się oczywiście i Kantowi, ale ze względów zupełnie zrozumiałych

nie wymienia się nazwiska Kanta i naukę jego pomija się milczeniem. *)

III.

Aby uniknąć możliwych nieporozumień z powodu poprzedniego, zaznaczymy jeszcze co następuje.

Z uwagi mojej, że Stammler, odrzucając idee Russa, Kanta, Humboldta i t. d., pozostaje w zgodzie z kierunkiem i wytycznemi „Lehre vom Einkommen", wcale nie wynika, że zgadzam się z jego krytyką idei liberalizmu.

Przeciwnie, całkowicie aprobuję idee Russa, Kanta Humboldta jak i Adama Smitha i t. d., jako nauki zupełnie słuszne (jakkolwiek naiwnie słuszne, bez orjentacji i rozumienia, co, jak i dlaczego, bez rozumienia związku przyczynowo-ewolucyjnego i t. d.) dla tego stadjum wychowania kulturalnego narodów zachodnio-europejskich, z którem ci wielcy w swoim

*) Ponieważ Stammler dotąd jeszcze zachowuje w sekrecie przed szerszą publicznością prawdziwy sens swojej formuły, więc teraz, po upływie lat niemal trzydziestu, trwają i pojawiają się coraz to nowe nieporozumienia co do jej znaczenia. Ostatnio np. prof. Baumgarten, omawiając w artykule p. t. „Kritik der neukantischen Rechtsphilosophie" (Archiv f. Rechts und Wirtschaftsphil. Bd. XVI Heft 2) pracę E. Kaufmanna: „Eine Betrachtung über die Beziehungen zwischen Philosophie und Rechtswissenschaft" Tübingen 1921, zwalcza formułę Stammlera (nie orjentując się, oczywista, co do jej sensu) i przeciwstawia mu jako należyty ideał społeczny „wypróbowaną szczęściodajną siłę *miłości bliźniego*" (altbewährte glückspendende Kraft der *Nächstenliebe)*. Prawdziwie tragikomiczna sytuacja! (Przypisek tłumacza)

czasie pierwszorzędni myśliciele mieli do czynienia (i które u pewnych narodów istnieje jeszcze i teraz). Taką zaś krytykę, która przy pomocy ogólnych, własnych lub cudzych, idei i rozważań rozbija triumfalnie takie idee, jako coś, co samo przez się jest nierozumne, niedorzeczne, w przeciwieństwie do jakiejś innej idei, która sama przez się jest rozumna, wypływa z samego rozumu i t. d.—uważam za nieporozumienie i przejaw braku naukowej świadomości i krytycyzmu.

Tak samo co do samego społecznego ideału miłości, wolności od egoizmu i t. d., uwagi moje o fikcyjności podstaw, na mocy których Stammler sądzi, że „zaproponowana przez Petrażyckiego formuła jeszcze nie jest wystarczającym fundamentem", oraz pozorność odpowiednich poprawek i różnic poglądów, nie znaczą bynajmniej, że mógłbym ze swej strony całkowicie się przyłączyć do takiego rozumienia rzeczy, jakie znajdujemy u Stammlera, że nie uważałbym za potrzebne wprowadzić poprawki ze swej strony.

Nietyle dla polemiki i krytyki, ile dla usunięcia różnych szkodliwych nieporozumień i dla wyjaśnienia ideowej istoty rzeczy, korzystam ze sposobności, aby zauważyć co do ideału miłości:

1) Stammler rozumie rzecz w ten sposób, że według mojej nauki ostatecznym celem porządku prawnego i polityki jest osiągnięcie „stanu wzajemnej miłości spółczłonków społeczności prawnej" (por. wyżej, str. 32), to jest, że chodzi o ideę związku społecznego, społecznie prawnej organizacji, której członkowie odnoszą się do siebie solidarnie, altruistycznie, z miłością. Takiemu rozumieniu odpowiada właśnie jego formuła odnośnego związku społecznego, jego nauka o solidar-

nych czynach w stosunku do innych członków owego związku prawnego w walce o byt w życiu zewnętrznie-politycznem i wewnętrznem państwowem i t. d.

Ale i z takiem rozumieniem mojej nauki i z odpowiednią formułą-parafrazą Stammlera bynajmniej się nie zgadzam.

Tłumaczenie ideału wychowania ludzkości w kierunku miłości w sensie ideału społeczno-prawnego związku ludzi, zgodnie i solidarnie walczących o byt z innemi związkami i t. d., jest, przedewszystkiem, sprowadzeniem wielkiego ideału wszechludzkiej miłości, która oczywiście nie zna i nie odróżnia Greka i Żyda, na stopień solidarności grupowej, nacjonalizmu i t. d.

Te momenty, które Stammler, stosownie do swojego pojmowania mojej nauki i zgodnie ze swoją własną nauką, wysuwa i idealizuje jako momenty wznoszenia się obywateli do wysokości idei „społecznego związku ludzi mających wolną wolę", z mojego stanowiska są momentami szczególnie brutalnego i naocznego przejawiania się tego barbarzyństwa i dzikości oraz złośliwości, które jeszcze istnieją w dzisiejszej ludzkości i które umożliwiają wojny, to jest masowe wzajemne tępienie się, mordowanie, okaleczanie i in. dzikości i okrucieństwa w gatunku homo sapiens.

Pod tym względem ludzie, dumnie odróżniający siebie od innych zwierząt nazwą homo sapiens, są nawet znacznie złośliwsi i gorsi niż zwierzęta, nawet najzłośliwsze. Nie mówiąc już bowiem o tych zwierzętach, które nikogo nie zabijają i wogóle nikomu nie wyrządzają krzywdy, nawet lwy, tygrysy, pantery i t. p., nie trudnią się ani masowem, ani nawet indywidu-

alnem wzajemnem mordowaniem się. U zwierząt panuje pod tym względem (przy bardziej głębokiem psychologicznem rozumieniu możnaby było wyjaśnić, że nietylko pod tym względem) solidarność gatunku, a nie tylko marna i drobna, stadna, grupowa solidarność, jak u ludzi.

Z tego punktu widzenia, między innemi, powstaje niezmiernie ważne ze stanowiska socjologji i filozofji historji gatunku ludzkiego (i nierozwiązalne ze stanowiska teorji darwinistycznej i naocznie dowodzące konieczności wprowadzenia pewnych poprawek i uzupełnień do niej) zagadnienie, jak i dlaczego jeden z gatunków zwierzęcych stał się pod tym względem gorszy i złośliwszy od innych gatunków, dlaczego tutaj solidarność gatunkową zastąpiła solidarność grupowa, ze stanowiska gatunku, jako takiego, niedorzeczna i zgubna.

W innej pracy (Socjologji) zamierzam wyjaśnić odpowiednie przyczyny i proces rozwoju, oraz to, że ta deprawacja i pogorszenie, będąc nieuniknionym rezultatem pewnych nieświadomych socjalno-psychicznych procesów, między innemi tych samych, które wytwarzają i historycznie stopniowo zmieniają i moralność i prawo, musi z taką samą koniecznością (jeżeli nie zajdzie jakaś szczególna katastrofa, która przerwie ewolucję psychiki ludzkiej), z biegiem czasu zniknąć i być zastąpiona przez wszechludzką miłość; tak że takie zjawiska, jak różne solidarności grupowe i międzygrupowa walka, nienawiść, wojna, ujarzmienia, wyzysk i t. d., znikną z powierzchni ziemi, pozostawiając po sobie tylko smutne wspomnienie dawnego barbarzyństwa, grupowych egoizmów, złośliwości, okrucieństwa i t. d.

Tymczasem, ze stanowiska kwestji ideału społecznego, podkreślę, że idea miłości w sensie kształcenia gatunku homo sapiens i wychowania odpowiedniej idealnej psychiki, oczywista, wyłącza wszelkie egoizmy stadne.

Już najlepsi i najwybitniejsi myśliciele i przedstawiciele etycznej filozofji starożytności greckiej — stoicy (którzy pod tym względem stali znacznie wyżej od Platona, Arystotelesa i t. d.) zdołali wyjść poza granice etyki stadnej i rozszerzyć horyzont etyczny do idei solidarności ogólnoludzkiej. A wyobrazić sobie Jezusa Chrystusa lub jego największego i najgenjalniejszego ucznia, apostoła Pawła, w roli propagatorów stadnej solidarności, zgodnego masowego wybijania „wrogów“ i t. p. — jest rzeczą zupełnie niemożliwą i oznaczałoby sprowadzenie ich wielkiej nauki i wzniosłej etyki na stopień takiej etyki, jaką mają już hotentoci i inni dzicy ludzie.

Ale tego nie dość.

W związku naszych idei idzie nie o głoszenie pewnych przykazań moralnych, jak w Ewangelji i t. p., lecz o określenie wychowawczego zadania polityki (i wogóle naszego postępowania, o ile przy rozumieniu rzeczy możemy wychowawczo oddziaływać na innych i tem się przyczyniać do urzeczywistnienia odpowiedniego wielkiego celu), o problemat filozofji praktycznej wogóle *). Idzie o stopniowe wychowanie pewnego idealnego składu psychiki emocjonalnej, o stopniowe wyplenienie egoistycznych, złośliwych emocjonal-

*) „Lehre vom Einkommen“ t. II. str. 604, 605.

nych dyspozycyj i przez to—samej psychicznej możliwości odpowiedniego postępowania, zabijania innych, choćby z usprawiedliwiającym epitetem „wrogów“, złośliwego zadawania ran i wogóle wyrządzenia krzywdy, o zaszczepianie, rozwój i wzmacnianie karytatywnych dyspozycyj emocjonalnych i tem samem o stworzenie psychicznej konieczności odpowiedniego dobrego, miłosiernego, litościwego i t. d. postępowania. Tem samem, ze stanowiska psychologji nieuniknienie będzie istotnie zmieniony pod niezliczonemi względami i w niezliczonych kierunkach nietylko stosunek ludzi do ludzi i ludzkości, ale i stosunek gatunku homo sapiens do innych zwierząt i istot cierpiących, i niezliczone przejawy obojętnego, zimnego i okrutnego egoizmu człowieka w stosunku do innych istot również zastąpi zupełnie inny stosunek. Miał to już na względzie wielki filozof i nauczyciel — Budda.

2) Następnie, Stammler zinterpretował i przejął ideę miłości w sensie zbyt dosłownym i wąskim, myśląc, że idzie o określony stosunek do określonych „bliźnich“, o stosunek, polegający na tem, że „każdy uznaje objektywnie uzasadnione cele drugiego za swoje i pragnie ich osiągnięcia“.

Nie mamy tu na myśli wąskości horyzontu, związanego z wąskością pojęcia „bliźni“. Była już o tem mowa. Taksamo tutaj nie uważamy za istotną tej okoliczności, że przy należytem pojmowaniu miłość zawiera w sobie niezrównanie i niezliczenie więcej, niż ten specjalnie określony stosunek, który wysuwa Stammler w postaci formuły, wyjaśniającej formułę: „społecznego związku ludzi mających wolną wolę“ i zastępującej słowo „miłość“. Zresztą, przy takiem sfor-

mułowaniu tego stosunku, jakie ustala i powtarza w różnych kontekstach Stammler, mówiąc o przyswojeniu przez jednego z członków związku uzasadnionych, „uprawnionych“ celów drugiego, sam ten stosunek staje się nieco dziwny.

Bliźni A powinien uznać za swoje cele bliźniego B, a bliźni B — cele bliźniego A. Mamy tu swoiste chassez -croisez celów, zawierające i psychologiczne i logiczne niemożliwości i oprócz tego logiczne koło, circulus, polegające na tem, że Stammler rozwiązuje postawione sobie zadanie wyjaśnienia, jakie cele ludzkie są „uprawnione“, „objektywnie uzasadnione“, przez wskazanie na to, że takiemi są cele, które się pokrywają z „uprawnionemi“, „objektywnie uzasadnionemi“ i t. d. celami innych. To znaczy, że uprawnionemi celami są cele uprawnione, ale nie wszystkie, lecz tylko cudze co do treści (jest to gorsze niż circulus in definiendo, x = x — a).

Zarówno zwężenie pojęcia miłości do jednego określonego rodzaju stosunków, jak i takie sformułowanie samego tego rodzaju stosunku, że powstaje circulus i sprzeczność, uważamy za nieistotne w tym związku. Chodzi o wymijającą formułę zamiast nazywania rzeczy po imieniu, o nieudany surogat słowny wyrazu „miłość“. Z tego powodu można jedynie i należy zauważyć, że tendencja niemówienia z takich czy innych względów językiem prostym, nienazywania rzeczy po imieniu, tworzenie rozmaitych tajemniczych i wymijających formuł i wyrażeń, zwłaszcza w pewnych warunkach, nie uchodzi bezkarnie nietylko w sensie trudności, ciemności i rozwlekłości wykładu, lecz i w sensie zupełnie zbytecznych niebezpieczeństw, błędów

i zniekształceń przy tworzeniu takich surogatów naturalnego języka ludzkiego, wytworzonego i udoskonalonego przez wielowiekowy proces doboru i przystosowania psychicznego. Nawet silny umysł indywidualny, nawet w dziedzinie twórczości, w dziedzinie stworzonych samodzielnie, głęboko przemyślanych, odczutych i przecierpianych idei na gruncie takich manipulacyj słownych narazić się może na zupełnie zbyteczne niebezpieczeństwa i kompromitacje. Dla umysłów zaś słabszych i w dziedzinie powtarzania cudzych myśli jest to zajęcie bardzo niebezpieczne.

Bardziej istotne dla wyjaśnienia sprawy ideału politycznego i wogóle zasady filozofji praktycznej — jest co innego.

Rzecz polega niekoniecznie na tem, żeby czynić dobrze pewnym określonym bliźnim przez dopomaganie im w osiąganiu ich celów, lub niezliczonemi innemi sposobami, w szczególności przez wpajanie im psychicznie dobrych celów i wogóle przez wychowawcze oddziaływanie na nich; jest to tylko jeden i można powiedzieć tylko bardzo wąski i skromny przejaw tego idealnego charakteru, którego wychowanie mamy na względzie. Jeżeli np. jakiś uczony bezustannie i ciężko pracuje, aby zdobyć dla ludzkości światło naukowe jako takie, w dziedzinie fizyki, chemji i t. p., światło, które uważa za wielkie dobro i upiększenie ludzkości, lub żeby się przyczynić do zapanowania w dalekiej przyszłości, kiedy kości jego już dawno w proch się rozpadną, lepszego życia i lepszej ludzkości na ziemi, nie szukając przytem żadnych korzyści dla siebie, lub nawet uświadamiając sobie, że ta wycieńczająca praca, podcinająca jego siły fizyczne i zdrowie, uniemożliwia-

jąca korzystanie z radości i przyjemności życia, będzie, jak to się jeszcze gdzieniegdzie zdarza, nagrodzona tylko zazdrością, złością i różnemi innemi przejawami dotąd jeszcze niekulturalnej psychiki; albo jeżeli np. mąż stanu przeprowadza dla dobra państwa w przyszłości coś, czem się może narazić tylko na niepopularność i przykrości — to jednak tacy ludzie działają w duchu naszego ideału, chociaż nie mają na względzie nietylko przyswajania sobie celów jakichkolwiek bliźnich, ale i wogóle nie—żyjących teraz na ziemi ludzi jako takich. Wzrok swój kierują w daleką przyszłość i mają na względzie przyszłe lepsze życie i lepszą ludzkość, a w porównaniu z tem nietylko poszczególni bliźni i ich cele, ale nawet wszyscy teraz żyjący na ziemi ludzie razem wzięci — są czemś małem i skromnem.

W takim właśnie duchu, aby ludzie byli do tego zdolni, należy prowadzić wychowanie, i przyszli rodzice, przyszłe szkoły, przyszli ustawodawcy i inni politycy będą dbali właśnie o takie wychowanie.

Znacznie węższe i konkretniejsze są wyobrażenia o tej aktywnej, połączonej z zaparciem się siebie, miłości, która pod tą lub też innemi nazwami występuje w wielkich naukach moralnych czasów przeszłych, w tej liczbie — w największych, w naukach Chrystusa i Jego uczniów i Buddy. Ma się tam na uwadze konkretnych bliźnich — ludzi, albo i inne istoty, żyjące i cierpiące, i odpowiednio do tego zbudowane jest nauczanie moralne, podawane są wyjaśnienia, szczegółowe prawidła etc. I dla tamtych czasów, dla ludzi tamtych epok rozwoju psychicznego było to zupełnie właściwe; tamci ludzie nie byliby zdolni do ro-

zumienia abstrakcyjnych idei i odległych perspektyw i do przejmowania się takiemi ideałami. I dzisiaj dzieci trzeba przedewszystkiem wdrażać do dobrego zachowania się wobec konkretnych bliźnich, krewnych, służby, znajomych, zwierząt domowych i t. d. Ale następnie horyzont powinien się rozszerzać, od konkretnych żywych ludzi do ludzkości, od danej chwili i od szczególnego powodu do okazywania współczucia i dobroci—do nieograniczenie dalekiej przyszłości. Już przecie dzisiejsze prawo państw kulturalnych uważa, że obywatele, nawet najmniej kulturalne elementy masy ludowej, są o tyle wychowani kulturalnie i rozwinięci umysłowo, że można ich dopuszczać i powoływać do udziału w polityce państwowej i międzynarodowej przez wybór posłów do parlamentu etc. I taka etyka i takie domowe i inne wychowanie, które są przystosowane do prywatno-konkretnych spraw i stosunków, do stosunków do „bliźnich“ jako takich, — coraz to mniej odpowiadają teraźniejszemu stanowi rzeczy, coraz więcej stają się niezupełnemi i niewystarczającemi, w coraz to większym stopniu prowadzą do trwonienia energji etycznej na rzeczy drobne, a w każdym razie do niewystarczającego wyzyskania zwłaszcza bardziej wybitnych sił dla zadań ważniejszych i większych.

Odpowiednio do tego i przyszła nauka „polityki moralności“, analogiczna do przyszłej „polityki prawa“, mająca zastąpić dzisiejsze nauki, nie oparte na znajomości psychicznej natury moralności i jej różnorodnych i złożonych impulsyjnych i pedagogicznych działań w psychice ludzkiej i polegające na konstruowaniu dość nieudolnych recept, — będzie miała na względzie

konieczność reformy moralności również w kierunku zastąpienia wąsko-konkretnych elementów przez szerokie i abstrakcyjne horyzonty humanitarne. Tem bardziej, kiedy idzie o wychowanie ludzkości zapomocą rozumnej polityki prawa, wysuwanie jako najwyższego ideału, solidarnego stosunku między członkami jakiegokolwiekbądź związku prawnego lub choćby między bliźnimi w szerszem rozumieniu nauki ewangelicznej — byłoby błędem.

3) Wysuwając ideę wychowania miłości, jako swoistego charakteru idealnego, ideę oczyszczenia psychiki ze złośliwych i egoistycznych elementów, stworzenia zdolności i gotowości poświęcenia się radosnej służbie dla społeczeństwa, ludzkości, kultury, postępu i t. d., mam na względzie zasadnicze, centralne zadanie pedagogiczne, najwyższy i najidealniejszy element przyszłej psychiki ludzkiej. Ale to nie znaczy, że istnieje tylko jedno prawno-polityczne zadanie wychowawcze, tylko jedno „kryterjum“, jedna „skala“ dla oceny projektów ustawodawczych, dla naukowo-świadomego i racjonalnego kierowania ustawodawstwem i t. d.

Nie mówiąc już o społeczno-motywacyjnych funkcjach prawa i zadaniach polityki, wychowawcze działania i funkcje prawa są bardzo liczne i rozmaite, i z odpowiedniem badaniem, znajomością i rozumieniem związków przyczynowych powinna się też liczyć polityka, korzystając z odpowiednich rozmaitych wychowawczych działań prawa dla dobra ludzkości.

Np., jednym z najpoważniejszych problematów pedagogiki prawnej, zwłaszcza w krajach mniej kulturalnych, jest problemat lenistwa, lenistwa ludzkiego i wychowania pracowitości.

Ze stanowiska zasad psychologji emocjonalnej lenistwo jest emocjonalnym dysonansem, emocjonalnem nieprzystosowaniem do istniejących warunków życia i konieczności, mianowicie brakiem lub niedostatecznym rozwojem tych emocjonalnych dyspozycyj, które odpowiadają danemu rodzajowi ruchów lub wogóle danemu rodzajowi czynności.

U zwierząt (w stanie naturalnym, w przeciwieństwie do zwierząt, ujarzmionych przez człowieka i zmuszanych do pracy) niema i nie może być lenistwa. We właściwem miejscu wyjaśniłem, że np. zdobywanie środków pożywienia, budowa gniazd i td. nie ma u zwierząt charakteru „ciężkiej pracy“ dla jakichś celów, zapobieżenia cierpieniom i t. d., ale polega na emocjonalnych akcjach, fizjologicznych wyładowaniu i zaspokojeniu specjalnych emocjonalnych popędów do odpowiednich ruchów; np., polowaniu u dzikich zwierząt odpowiadają nie jakieś tam cierpienia i chęć uwolnienia się od nich, jak tłumaczy tradycyjna psychologja, lecz specjalne myśliwskie popędy emocjonalne, swoiste emocje, dochodzące do wielkiej intensywności i „namiętności“, tak że idzie tu nie o ciężką i niechętną „pracę“, lecz o zaspokojenie tych emocjonalnych popędów, co według praw psychiki emocjonalnej z konieczności się łączy z przyjemnościami. To samo stosuje się i do innych „prac“ zwierzęcych; nie są to ciężkie prace, lecz przejawy i zaspokojenia odpowiednich pociągów i przyjemności. „Lenistwo“, jak wiele innych rzeczy, stanowi specjalność jednego z gatunków zwierząt, mianowicie gatunku ludzkiego. Niegdyś, „w stanie natury“ (w stanie przedkulturalnym) i u ludzi, oczywiście, nie istniało i nie mogło

istnieć lenistwo. Lenistwo ludzkie jest wytworem takiej stopniowej zmiany, na gruncie rozwoju sapientia, charakteru i warunków życia, za którą nie nadążyła, do której jeszcze nie zdążyła się przystosować psychika emocjonalna. Do myśliwstwa, rybołówstwa, zbierania jagód, orzechów i t. p. jeszcze jesteśmy emocjonalnie przystosowani w dziedzictwie po dalekich przodkach, mamy odpowiednie emocje, i dlatego takie zajęcia sprawiają przyjemność, a nawet największe rozkosze „zapalonym myśliwym“ w świąteczne dnie i t. d. Do pasterstwa, hodowli bydła, poczęści i do rolnictwa przynajmniej w dawnej, bardziej prymitywnej formie, do kopania grządek i t. p. (por. zabawy dziecięce), już istnieje pewne emocjonalne przystosowanie, wytworzone przez kulturę specjalnie-ludzką. Wogóle jednak istnieje wielka dysharmonja i wielki dysonans między teraźniejszą emocjonalną psychiką ludzką i teraźniejszemi warunkami życia, tak że istnieje i lenistwo, „ciężka praca“, „nieprzyjemne zajęcia“ i t. d.

Jest to między innemi jedno z najistotniejszych źródeł dla zrozumienia prawa moralności i ich dziejowego rozwoju, dla zrozumienia pojawiania się w gatunku ludzkim na pewnym stopniu rozwoju niewolniczego ustroju prawnego, poddaństwa i t. p., to jest takiego systemu motywacji prawnej, że, mówiąc zgruba i schematycznie, jednych ludzi stawia się z batogami nad innymi dla pobudzenia ich do pracy i wychowywania pracowitości; następnie, po osiągnięciu pewnych postępów kulturalno-wychowawczych,—pojawiania się społecznego, wolno-kapitalistycznego ustroju, zakładającego już zbędność bata, wogóle już pewną pracowitość, wywierającego jednak bardzo jeszcze silne i nawet

okrutne ciśnienie psychiczne na ludzi, żeby zmusić ich do pracy, do wytwarzania dla społeczeństwa tego, czego potrzeba, dostarczania dokąd trzeba i t. d., przez perspektywy głodu, chłodu i wogóle nędzy dla osobnika i jego rodziny w razie ekonomicznie nierozsądnego postępowania, przez kuszące perspektywy komfortu, przepychu i t. p. dla osobnika i jego najbliższych w razie zasług ekonomicznych i t. d.

Jedna z najbardziej wartościowych funkcyj wychowawczych dzisiejszego prywatnego prawa majątkowego, prawa własności z prawem spadkowem (koniecznego dla należytej, po części egoistycznej, po części altruistycznej, rodzinnej, motywacji gospodarczej *) oraz umownego prawa wymiennego polega na wychowaniu dzielności ekonomicznej, pracowitości, oszczędności etc. I jak dowodzi zadziwiający wzrost bogactwa narodowego w krajach najbardziej kulturalnych: w Niemczech, w Anglji, we Francji i t. d., osiągnięto już tam zapomocą motywacyjno - wychowawczego działania prawa własności prywatnej i t. d. wielkie wyniki wychowawcze. Odpowiednie zadziwiające dane statystyczne są największemi komplementami dla gospodarczo - wychowawczego działania własności prywatnej z prawem spadkowem i t. d.

Nie mniej ciekawemi komplementami dla wychowawczego działania prawa prywatno - majątkowego, prawa własności, prawa spadkowego etc. są niezliczone reformy prawne czasów najnowszych, zmierzające, choć bez świadomości i zrozumienia przez czynniki prawotwórcze, o co tu idzie, do częściowego zniesienia

*) Por: Teorja prawa, II, § 49.

jako zbędnego, do osłabienia motywacyjnego ciśnienia odpowiedniego systemu prawnego.

Jak już wspominałem, ustrój prywatno-prawny, kapitalistyczny, wywiera silne ciśnienie psychiczne na masy ludowe na rzecz społecznie-koniecznego postępowania gospodarczego, grożąc niedolą i nędzą osobnikowi i jego rodzinie, brakiem pożywienia, mieszkania, śmiercią głodową. Przytem dawne prawo wyciskało psychicznie z szerokich mas ludowych niezbędną dla podtrzymania dobrobytu narodowego, i nawet samego istnienia narodu, ilość pracy większą od niezbędnej dla społecznej wegetacji osobnika i jego rodziny w czasie jego zdolności do pracy, grożąc znów głodem, chłodem i t. d., jeżeli osobnik ten nie będzie myślał o jutrze, nie zabezpieczy przez wytężoną pracę siebie i rodziny na wypadek zmniejszenia się albo zaniku zdolności do pracy, inwalidztwa, starości, choroby etc. I oprócz tego pomocy takiemu dość już silnemu ciśnieniu dostarczał taki system podatkowy, który wywierał na szerokie masy ludowe dodatkowe ciśnienie na rzecz dodatkowej pracy, oszczędności i t. d. przez wchłanianie możliwych szczupłych nadwyżek, lub, ściślej, przez psychiczny przymus do wytwarzania i oszczędzania nadwyżki na rzecz państwa etc. Z drugiej zaś strony, tym, którym pod względem ekonomicznym wiodło się dobrze, bogatym i ich rodzinie i następcom, obiecywano wszelką pomyślność i znaczne premje, niepomniejszane przez podatki (podatkowe uprzywilejowanie bogatych oznacza tak samo jak podatkowe obciążenie biednych, z prawno-motywacyjnego punktu widzenia, zwiększenie odpowiedniego ciśnienia motywacyjnego).

Ponadto prawo nieoficjalne, moralność społeczna i różne inne wytwory nieświadomego społeczno-psychicznego przystosowania wzmacniały ze swej strony to ciśnienie, karząc za ubóstwo umniejszeniem czci i nawet pogardą, nagradzając i tak już nagrodzonych bogactwem za zasługi własne albo za zasługi swoich rodziców i t. d., niezliczonemi przywilejami czci, szacunku, hołdu etc.

W najnowszych zaś czasach jesteśmy świadkami wielkiego przewrotu w tych dziedzinach i stosunkach. Odbywa się nietylko zrównanie brzemienia podatkowego, to jest odrazu podwójne osłabienie gospodarczo-motywacyjnego ciśnienia, ale nawet przekształcenie dawnego systemu w system wprost przeciwny—uwolnienie niezamożnych od ciśnienia, coraz to większe obcinanie bogatym premij za ekonomiczną gorliwość i dzielność. Różne rodzaje t. zw. ustawodawstwa socjalnego, ubezpieczeń na wypadek choroby, inwalidztwa i t. d.—są dalszem osłabieniem siły i srogości odpowiedniego ciśnienia. Szybko znikają różne dodatkowe oficjalno-państwowe i nieoficjalno-społeczne nagrody i przywileje klas wyższych.

A statystyka ekonomiczna (o ile chodzi o *kraje najbardziej cywilizowane*) nietylko nie odpowiada na to jakiemikolwiek bądź ujemnemi objawami, lecz wykazuje dalszy szybki wzrost dobrobytu narodowego, tj. dowodzi obecności takiej dzielności ekonomicznej i takiego dalszego postępu wychowania ekonomicznego, że nawet zmniejszenie ciśnień nie staje na przeszkodzie dalszemu wzrostowi pracowitości, oszczędności, przedsiębiorczości etc.

Są jednak jeszcze pochlebniejsze i jeszcze cie-

kawsze komplementy dla prawa prywatnej własności dziedzicznej i t. d., mianowicie obok częściowego zniesienia, ilościowego zmniejszenia odpowiedniego ciśnienia motywacyjnego, szybko postępujące i ogarniające coraz to szersze dziedziny gospodarstwa całkowite zniesienie odpowiedniej motywacji. Taki wzrost przedsiębiorstw, że prywatne zainteresowanie gospodarskie i oko pańskie coraz bardziej traci znaczenie, wypieranie i takich gospodarstw przez gospodarstwa kolektywne, „anonimowe“ (akcyjne) i inne, gdzie niema jakiegoś jednoosobowego gospodarza, gdzie wszyscy pracują nie dla siebie, wspaniały i szybki rozrost publiczno-kolektywnych gospodarstw kosztem prywatno-prawnych i wogóle opartych na zainteresowaniu prywatnem, odbijający się cyfrowo w zdumiewająco szybkim wzroście budżetów państw, miast i innych kolektywów publiczno-prawnych — wszystkie te zjawiska oznaczają szybko postępujące usunięcie dawnego systemu ciśnienia motywacyjnego z zainteresowaniem osobisto-egoistycznem i drobno-grupowem (familijnem) i zastąpienie go przez zupełnie inną motywację. A statystyka (o ile chodzi o kraje najbardziej cywilizowane) mówi w tej sprawie swemi liczbami: bez poprzedniego silnego i okrutnego ciśnienia motywacyjnego i wogóle bez poprzedniego posługiwania się interesami osobisto-kieszonkowemi, wszystko jednak idzie dobrze, a nawet gdzieniegdzie jeszcze lepiej. I publiczność jest zadowolona, po uspołecznieniu odpowiedniej gałęzi gospodarstwa jeszcze bardziej o nią dbają, dają większe wygody, hygjenę i t. d. Jest to dyplom wielkiej dojrzałości ekonomicznej i dobrego wychowania dla psychiki narodowej, a dla własności prywatnej etc. również największy

komplement, świadectwo, że dokonała ona już swojej pracy wychowawczej i że w odpowiednich dziedzinach gospodarstwa jest już niepotrzebna.

Tam, gdzie socjalizm państwowy (etatyzm), municypalny etc. są stosowane jako naśladowanie krajów więcej cywilizowanych, i gdzie wyniki mamy ujemne— zmniejszenie dochodów, rozkradanie mienia społecznego, brak elementarnej dbałości o potrzeby i wygody spożywców, publiczności i t. d.—oczywista, przedwcześnie by było wyprowadzać takie wnioski, i mamy podstawę do wniosku przeciwnego: na rzecz liberalizmu ekonomicznego, na rzecz konieczności wychowania zapomocą własności prywatnej, wolnej konkurencji etc.

I otóż taka polityka prawa, któraby zrozumiała ideał miłości nawet nie w tak wąskim sensie, jak go zrozumiał Stammler, lecz we wskazanym wyżej niezrównanie szerszym sensie prawdziwie idealnej społecznej psychiki, jako jednościowe i jedyne „kryterjum“ dla opracowania i oceny projektów reform („środków społecznych“, jak się wyraża Stammler), byłaby polityką bardzo niegenjalną, krótkowzroczną i szkodliwą, już choćby z powodu niewzięcia pod uwagę konieczności wychowania i wzmocnienia pracowitości, psychiki pracy, tj. przystosowania emocjonalnej psychiki ludzkości do zupełnie innych rodzajów pracy, niż te, do których istnieje atawistyczne przystosowanie emocjonalne, odziedziczone po dalekich przodkach.

Podaliśmy jeden tylko przykład. Psychika emocjonalna dzisiejszej ludzkości nie jest jeszcze przystosowana do nowych warunków życia i pod tysiącem innych względów. Gatunek homo sapiens to taki, jak dotąd, nieszczęśliwy i marny gatunek, który się wogóle

tymczasem do niczego należycie nie nadaje, nie jest przystosowany. Uległ on już takiej przeróbce emocjonalnej, takiemu osłabieniu i wypaczeniu dawnej psychiki, harmonijnie przystosowanej do poprzednich, przez setki tysięcy lat istniejących, warunków życia, że gatunek ten już się nie nadaje do takiego życia; ale jednocześnie jeszcze nie zdążył on pod niezliczonemi względami dojść do przystosowania psychiki emocjonalnej do nowych warunków. I takie zjawiska, jak obżarstwo i opilstwo, rozpusta płciowa i in., jak kłamstwo, zazdrość i różne inne wstrętne cechy, też są specjalnością jednego tylko gatunku—ludzkiego. I taka np. polityka prawa małżeńskiego, którąby nie rozumiała konieczności wychowania płciowego, powściągów płciowych i t. d., byłaby polityką bardzo nierozumną, choćby nawet stosowała kryterjum miłości, wolności od egoizmu i t. p. Poprzednia ewolucja prawa, moralności, estetyki, religji i niektórych innych wytworów społecznie-psychicznego nieświadomie-celowego przystosowania stanowiła wielce złożony proces oddziaływania na najrozmaitsze elementy psychiki ludzkiej dla niedopuszczenia lub osłabienia działania atawistycznych, już niepotrzebnych i szkodliwych, elementów emocjonalnych, dla wywoływania i wzmacniania innych motywów i dyspozycyj emocjonalnych i odpowiedniej stopniowej przeróbki tej psychiki w niezbędnych nowych kierunkach; i z tego tylko punktu widzenia, ze stanowiska pojmowania zmieniających się w miarę osiąganej zmiany psychiki masowej systemów społecznej motywacji i pedagogiki, może być zrozumiana i naukowo objaśniona historja prawa, moralności, religji i t. d. i wogóle historja ludzka.

I takiego samego zrozumienia potrzeba dla prawdziwie naukowej, świadomie-racjonalnej polityki. Chodzi o kontynuowanie wielce skomplikowanej sprawy motywacji społecznej i stopniowego przekształcania gatunku ludzkiego pod tysiącami względów w kierunku usunięcia tysiąca dysonansów i dysharmonij i o przystosowanie do rozumnego życia ludzkiego na nowych podstawach,—o kontynuowanie tej sprawy na gruncie światła naukowego i rozumienia związków przyczynowych, na gruncie świadomie racjonalnej pedagogiki i polityki, zamiast dawnego procesu przystosowania, zupełnie naiwnego, nieświadomego i dlatego pod wielu względami mniej udatnego, powolnego, czasem bolesnego, związanego ze zbytecznemi okrucieństwami i łzami ludzkiemi etc.

Za szczególnem wysunięciem idei wychowania w kierunku miłości we wskazanym szerokim sensie przemawiają ważne względy specjalne, które zamierzam szczegółowo wyjaśnić w przyszłości, ale, powtarzam, chodzi jedynie o zadanie najwyższe i najważniejsze, obok niezliczonych innych, o nominatio a potiori, nie zaś o ignorowanie wszystkiego pozostałego, niezliczonego.

4) Wreszcie, w pojmowaniu nauki mojej przez Stammlera i w odpowiedniej własnej nauce jego mieści się nadto następujące nieporozumienie zasadnicze.

Sądzi on, że, według mojej nauki o ideale polityki prawa, w charakterze stanu idealnego należy wyobrażać sobie wychowanych w kierunku miłości ludzi jako żyjących pod panowaniem jakiegoś systemu prawnego (por. wyż. str. 23: „stan miłości współczłonków spółżycia prawnego do siebie"). Stosownie do tego chodzi i jemu o „ideę spółżycia ludzi pod regułami zewnętrznemi"

(to znaczy: regułami prawa) i t. d. Ale w tem tkwi sprzeczność wewnętrzna, a w każdym razie zasadnicze nieporozumienie i niedorzeczność.

Ujawni się ona i rzuci się w oczy już na gruncie sformułowania słownego, jeżeli zamiast wyrażeń „prawo“, „reguły zewnętrzne“ i t. d. wstawimy do tezy Stammlera jego określenia i charakterystyki odpowiednich reguł, jako „norm przymusowych“, jako „usiłowań przymusu do prawidłowego“ („Zwangsversuch zum Richtigen“) i t. p.

Wówczas przedstawiony stan idealny przybiera dość dziwaczną postać życia ludzi, wychowanych w kierunku „prawidłowego“, w kierunku miłości, mających właściwą, wolną od egoizmu, wolę, a jednak podporządkowanych prawu, które przymusza ich lub „usiłuje“ przymusić do „prawidłowego“, do tego, czego oni chcą sami. Byłoby to równie niedorzeczne, jak stworzenie systemu prawa, usiłującego przymusić ludzi do oddychania, spania i t. d.

Ja, naturalnie, rozumiem sprawę inaczej. Wyobrażenie osiągnięcia społecznie-idealnej psychiki, oczywiście, wyłącza potrzebę i sens jakichkolwiek bądź środków przymusowych i wogóle ciśnienia psychicznego i nawet samą możliwość istnienia odpowiedniego prawa.

Wszelkie psychiczne ciśnienie prawne na rzecz pewnego postępowania zakłada odpowiednie nieprzystosowanie psychiki ludzkiej; na gruncie nieświadomie-udatnego, społecznie-psychicznego przystosowania jest ono tem silniejsze, im większe jest to nieprzystosowanie, im silniejsze są odziedziczone popędy emocjonalne do innego, złośliwego i t. p. postępowania, im mniejsze lub słabsze są pobudki na rzecz postępowania spo-

łecznie niezbędnego; odpowiednio do tego ciśnienie to w historji prawa, w miarę osiągania odpowiednich wychowawczych efektów, stopniowo słabnie i zanika; prawo rozwoju prawa jest prawem zstępującej progresji motywacyjnego ciśnienia—z ciśnieniem zerowem, t. j. z zanikiem odpowiedniego prawa, przy końcu. Uważne zbadanie ewolucji prawa z odpowiedniego psychologicznego punktu widzenia z biegiem czasu wyjaśni, że mnóstwo składników prawa, przedtem na gruncie psychiki barbarzyńskiej społecznie-koniecznych, już jako niepotrzebne zanikło. Za moich szkolnych czasów bywałem świadkiem niedzielnych walk i dość okrutnego masowego bicia między tłumami mieszkańców dwóch części miasta, rozdzielonych przez rzekę, oraz walk między różnemi klasami gimnazjum, którego byłem uczniem, walk połączonych z turbowaniem wziętych do niewoli i zawleczonych przez zwycięzców do ich klasy — uczniów innych klas. Zakazy władz nie skutkowały. Dziś, o ile mi wiadomo, takich masowych bijatyk w owem mieście i w owem gimnazjum niema i odpowiednie zakazy stały się zbyteczne i nie są ponawiane. Kiedy się czyta dawne regulaminy klubów i t. p., można w nich znaleźć rozmaite zakazy, np. co do różnych nieprzyzwoitych czynów, pijaństwa, używania zamiast chustek do nosa różnych innych przedmiotów, w szczególności należących do klubu, i t. p. postanowienia, które już się nie powtarzają w nowych regulaminach. Są to drobne wprawdzie, lecz bardzo pouczające przykłady ogólnego prawa ewolucji prawa.

Dawniej dla utrzymania w rodzinie spokoju i dyscypliny prawo stawiało męża nad żoną i dawało mu do ręki nietylko bat, ale i miecz, prawo karania śmier-

cią za nieposłuszeństwo i t. d. Stopniowo to groźne ciśnienie motywacyjne zanikało, i dzisiaj w psychice warstw najbardziej kulturalnych nietylko że nie istnieje prawo karania śmiercią, prawo bicia żony etc., lecz wogóle niema władzy męża nad żoną i, oczywiście, resztki odpowiedniej władzy tam, gdzie jeszcze istnieją, muszą zaniknąć z biegiem czasu. Dawniej taką samą władzę, też z prawem karania śmiercią, mieli naczelnicy rodu i nad dorosłymi synami, ich żonami i t. d. Według prawa zstępującej progresji ciśnienia motywacyjnego władza ta stopniowo słabła, a następnie zupełnie zanikała, i dzisiaj pozostała zupełnie już nie groźna, łagodna władza nad małoletnimi i t. d. Wogóle ileż to władz i odpowiednich groźnych ciśnień już zanikło!

Zdawałoby się, że stanowisko monarchów jest przecie takie, że można się po nich spodziewać wykonania swoich obowiązków bez szczególnych ciśnień psychicznych, bez nagród za wykonanie i bez kar za niewykonanie obowiązków. Przytem, z przyczyn zupełnie zrozumiałych, zastosowanie tutaj podobnych specjalnych ciśnień motywacyjnych, zwłaszcza karnych, wiąże się ze szczególnemi ujemnemi i szkodliwemi komplikacjami. Jednak ten, kto z należytą uwagą i zrozumieniem zechce prześledzić zmiany w stanowisku monarchów w historji, przekona się, że dawne prawo od monarchów ówczesnych bynajmniej nie oczekiwało dobrowolnego społecznie - koniecznego postępowania i zawierało całe systemy środków psychicznego przymuszania i pobudzania do sumiennego rządzenia i t. p. Po pierwsze, należy wziąć pod uwagę, że dawniej na ludzi działało podwójne ciśnienie psychiczne, dwa groźne

systemy prawa, dwa „miecze“, system prawa sakralnego i dyscyplina sakralna i miecz sakralny, oraz system prawa świeckiego z mieczem świeckim (ściślej, z mnóstwem rozmaitych ciśnień, batów i mieczów). Otóż i monarchowie znajdowali się pod dyscypliną sakralną i w razie niewykonywania obowiązków, przestępstw i t. d., ulegali karze ze strony arcykapłanów, lub innych przedstawicieli boskiej, sakralnej, władzy na ziemi. Jeszcze nie tak dawno w Europie papieże mieli dozór nad monarchami i karali ich, niekiedy dość surowo. Sekularyzacja prawa, która uwolniła monarchów i innych ludzi z pod miecza kościelnego i dyscypliny kościelnej, jest wogóle jedną z najświetniejszych ilustracyj naszego prawa zstępującej progresji i ostatecznego zaniku rozmaitych ciśnień prawnomotywacyjnych. Następnie należy mieć na względzie, że dawna psychika prawna, niezależnie od dyscypliny sakralnej nad monarchami, nie znała i nie uznawała zasady nieodpowiedzialności monarchów, a czyniła naród sędzią, wyposażonym w prawo karania, zrzucania z tronu, wymierzania kary śmierci za zdradę ojczyzny i za inne przestępstwa i t. d. Dość np. choćby pobieżnego zapoznania się z faktyczną historją psychiki prawnej i odpowiedniego postępowania w średniowieczu w Europie Zachodniej czy w Rosji w okresie dzielnicowo-wiecowym, lub z dawną literaturą w tej kwestji, aby się przekonać, że zasada nieodpowiedzialności i niekaralności monarchów jest wytworem stosunkowo wysokiej kultury, wytworem, który powstał w Europie i utrwalił się stosunkowo niedawno.

Ale tego niedość. Prawo starożytne zakładało taką psychikę u ludzi ówczesnych, m. in. i u monar-

chów, że ciśnień karno-psychicznych było zamało, a trzeba było nadto pobudzać do wykonywania obowiązków państwowych, przezwyciężać lenistwo i t. d. zapomocą nagród za gorliwość. Przytem prawo starodawne używało w tym celu tak silnych środków, tak silnego ciśnienia psychicznego, że dzisiaj na takie środki prawo nie zezwala nawet w stosunku do robotników, aby ich zmusić do usilnej pracy, mianowicie, dawne prawo stosowało do monarchów system nagród, znany dzisiaj pod nazwą „systemu potowego“; nic innego jak ten właśnie system ciśnienia psychicznego stanowią spotykane na każdym kroku w starodawnych pomnikach prawa normy, według których monarchom należało się specjalne wynagrodzenie za każdego schwytanego i osądzonego przestępcę oraz za różne inne czynności, związane z wykonywaniem przez nich swoich obowiązków; zupełnie taki sam „system potowy“ wynagrodzenia stosowało dawne prawo do wojewodów i innych urzędników państwowych, tak że już dlatego ciśnienie motywacyjne w państwie było niezrównanie silniejsze, niż przy dzisiejszym systemie remuneracji. I tak zwany ustrój patrymonjalny temu, kto rozumie prawo jako system motywacyjno-wychowawczy, zmieniający się i zanikający w miarę osiągania swoich zadań wychowawczych, wskazuje, że dla osiągnięcia należytego rządzenia państwem nie można było polegać na gotowości dbania o cudze dobro, lecz trzeba było osobiście zainteresować monarchów (jako właścicieli majątków, aby dobrze zarządzali powierzonemi sobie majątkami), i t. d. i t. d.

Wogóle prawo istnieje wskutek niedostatecznego jeszcze przystosowania istniejącej psychiki ludzkiej

do potrzeb nowego życia społecznego, i jego zadanie polega na tem, żeby uczynić siebie zbytecznem i zaniknąć.

Z biegiem czasu i dla innych ludzi, jak to już się stało w stosunku do monarchów, zniesione będzie prawo kryminalne i wogóle prawo karne, oraz prawo nagrodowe; a jeżeli i kiedy osiągnięte będzie zupełnie należyte, całkowicie społeczne, wychowanie, psychika miłości w naszym szerokim sensie i t. d., wtedy prawo wogóle nie będzie miało sensu i jego istnienie stanie się nawet psychicznie niemożliwe (co, oczywista, nie wyłącza ustalania wspólnych planów działania i ich chętnego wykonywania bez wszelkich ciśnień psychicznych, tak jak np. dzieci w swoich zabawach, lub myśliwi na wspólnych łowach naradzają się ze sobą, ustalają plan działania i t. d.).

W każdym razie „usiłowanie przymusu do „prawidłowego“ (do „prawidłowej“ woli, to znaczy do miłości i odpowiedniego postępowania) w zastosowaniu do ludzi mających „wolną“ (od egoizmu), „prawidłową“, wolę jest nonsensem. Może być mowa chyba tylko o powstrzymaniu takich ludzi od tego, żeby nie poświęcali nadmiernie swoich sił, zdrowia i t. d. przez nadmierną pracę i gorliwość w kierunku dobra powszechnego. Są np. dzieci tak pracowite i gorliwe w nauce, że nie trzeba ich zapędzać, lecz trzeba wszelkiemi sposobami przekonywać, żeby mniej pracowały. Niegdyś skłaniano dzieci do nauki zapomocą kar cielesnych i t. p. i uważano, że nie można się obejść bez tego. Psychika zmienia się coraz szybciej, w tempie coraz bardziej przyspieszonem, z przyczyn zupełnie zrozumiałych ze stanowiska świadomej „filozofji histo-

rji". Niemało trzeba było czasu, aby osłabić i zburzyć utrwalone w ciągu setek tysiącoleci i skamieniałe krystalizacje psychiczne. Ale kiedy te skamieniałości już są zrujnowane lub silnie osłabione, psychika staje się więcej podobna do gipsu, niż do granitu. A jeżeli jeszcze będzie istniała nauka, która postawi sprawę na gruncie świadomie-racjonalnej techniki z rozumieniem związków przyczynowych i z wykorzystaniem tej wiedzy—system nauk: polityki prawa, polityki moralności, pedagogiki w innej postaci, niż istniejąca teraz na gruncie braku należytej wiedzy, rozumienia, perspektywy i t. d.!

Tak więc nasz ideał jest zupełnie nie taki, jak go rozumie i przypisuje mnie i formułuje sam od siebie Stammler. Jest to ideał nie wewnątrz-prawny lecz ponadprawny. I nie jest on moralnym, lecz jest ponadmoralnym.

Jaki sens miałaby norma moralna „nie zabijaj", „nie zabijaj swoich bliźnich" dla gołębi i innych istot, które wcale tego nie robią i które są zupełnie psychicznie niezdolne do takich rzeczy? Norma taka byłaby niedorzecznością nietylko w stosunku do gołębi i t. p., ale nawet w stosunku do tygrysów, panter etc., które także nie zabijają swoich bliźnich, w sensie szerszym nawet od członków tego samego związku społecznego,—w sensie, obejmującym cały gatunek tygrysi i t. d. To tylko dla ludzi i tylko dla złych ludzi jest i ma sens taka norma. Norma moralna „nie kradnij" ma sens tylko w stosunku do tych, którzy są zdolni potajemnie przywłaszczać cudze mienie. Norma, zabraniająca kłamstwa, zazdrości i t. p., potrzebna jest tylko dla kłamców, zazdrośników, t. j. dla zdolnych i skłonnych do tych wstrętnych rzeczy.

Starałem się wyjaśnić na innem miejscu istotę moralności, jako szczególnych kombinacyj wyobrażeń, np. kłamstwa, i autorytatywnie - pobudzających lub powstrzymujących emocyj, powstających i działających w psychice, powstrzymujących od poddawania się różnym pokusom, naturalnym, odziedziczonym apetytom i t. d., kiedy są do tego powody.

Tak samo, jak prawo, moralność jest wytworem nieświadomie-udatnego społeczno-psychicznego przystosowania dla psychicznego ciśnienia w kierunku społecznie-koniecznego postępowania i wychowania, dla niedopuszczania do swobodnego działania i do utrwalenia odziedziczonej, zwierzęcej i innej, psychiki emocjonalnej. Tak samo, jak prawo, moralność musi kiedyś zaniknąć i z psychologiczną koniecznością zanika w miarę osiągania odpowiednich sukcesów wychowawczych.

Uważne zbadanie historji moralności ze stanowiska wyłożonej teorji wykaże, że faktycznie bieg rzeczy zmierza ku stopniowemu zanikowi moralności i że już mnóstwo prawideł moralnych w dziejach zanikło i złożonych zostało do archiwum jako już niepotrzebne. Jak silne ciśnienie wywierała moralność średniowieczna, aby utrzymać w jakim-takim porządku owych półzwierzęcych barbarzyńców w dziedzinie jadła, w dziedzinie płciowej i t. p.! Jakie natchnione kazania przeciwko zdumiewającemu podówczas i zgubnemu obżarstwu, opilstwu, za czystością płciową! W jakich kleszczach moralnych (zresztą i prawnych) trzymane były wówczas zwłaszcza kobiety, jaka obfitość prawideł moralnych zakazujących mnóstwa rozmaitych rzeczy jako niebezpiecznych dla czystości płciowej; jakie oburzenie moralne wywoływało np. wiele takich rzeczy, których

dzisiejsza moralność już nie przewiduje i nie zakazuje, np. zjawianie się panny bez specjalnej opieki w towarzystwie męskiem lub z mężczyzną, strój nieokrywający szyi, u wielu narodów nawet odsłonięcie twarzy przed obcym mężczyzną! A dziś niema moralnego oburzenia nawet z powodu pojawiania się nagich kobiet na scenie! To i t. p. jest w najwyższym stopniu pouczające*).

Jak w prawie monarchowie są już wolni od różnych dodatkowych ciśnień psychicznych, tak lepsi ludzie już dzisiaj są zupełnie, lub prawie zupełnie, wolni od wewnętrznych przymuszań moralności, nie potrzebują ich i nie mają z niemi do czynienia; nie znają wewnętrznych dysonansów, dysharmonij, walki, popędów do zabójstwa, do przywłaszczenia cudzego mienia, kłamstwa i t. p., z jednej strony, „głosu sumienia“ zaś, sprzeciwiającego się temu, przeciwnych pobudzeń i ograniczeń wolności wewnętrznej—ze strony moralności.

Z biegiem czasu cała moralność przejdzie z dziedziny rzeczywistości do historji, jako wspomnienie o dawnej niekulturalności ludzi i o konieczności trzymania ich psychiki w kleszczach moralności.

Ideał miłości w naszem rozumieniu jest ideałem nietylko ponadprawnym, co rozumie się samo przez się, ale i ponadmoralnym.

---

*) Oczywista, i tu należy mieć na uwadze to, co autor mówi na str. 66 o bezmyślnem naśladownictwie ze strony narodów, znajdujących się na niższym stopniu kultury; dla właściwego zrozumienia idei autora, zamieszczonych na str. 50—53, pamiętać należy o tem, że chodzi tam o ocenę solidarności węższych ze stanowiska ideału końcowego. (Przyp. tł.).

IV.

Artykuł rozrósł się nadmiernie. Gruntowne wyjaśnienie sensu pozostałych części nauki Stammlera i innych kwestyj idealizmu społecznego musimy odłożyć na przyszłość, do czasu wydania zamierzonej monografji o różnych kierunkach idealizmu społecznego i „odrodzenia prawa naturalnego“. Tymczasem, aby uniknąć możliwych nieporozumień z powodu nauki Stammlera, wskażę jeszcze krótko, że:

1. Nauka moja o wychowawczej funkcji prawa przejęta została i wykorzystana przez Stammlera w „Wirtschaft und Recht“ i w całym szeregu prac następnych. Nauka ta jest podawana i powtarzana bez końca w jego dziełach w formie dyplomatycznej, z użyciem zawiłych wyrażeń zamiast nazywania rzeczy po imieniu i t. d. Ale są i takie miejsca, z których nawet niewtajemniczony dowiedzieć się może, w czem rzecz, i znaleźć przez to klucz do zrozumienia innych, bardziej dyplomatycznych, części wykładu. Naprzykład w „Wirtschaft und Recht“ na str. 240 znajdujemy tezę: „Normy, które konstytuują formalnie życie społeczne, byłyby zbędne i nie miałyby żadnego prawa do egzystencji, gdyby nie chodziło właśnie o poprawę bezpośrednich popędów zmysłowych i złych instynktów. Tak więc, należy prowadzić walkę z niemi i, mając na względzie wzniosły cel udoskonalenia ludzkości osiągnięcia prawdziwie-ludzkiej społeczności, oddziaływać w sposób określający na ludzi, wychowując ich, kierując nimi“ (porównaj tamże, str. 184; por. „Die Lehre von dem richtigen Rechte“, str. 301 i inne).

Tu autor nawet przejaskrawia odpowiednią naukę, przypisuje jej zbyt wielkie znaczenie, sądząc, że na tem wychowawczem działaniu prawa polega jedyna raison d'être odpowiednich norm, że prawo nie miałoby zupełnie sensu i „prawa do egzystencji", gdyby nie to wychowawcze działanie. Autor tutaj jakby zapomina o społeczno-motywacyjnem działaniu prawa, o olbrzymiem jego znaczeniu, jako impulsów indywidualnego i masowego postępowania, czynnika procesów ekonomicznych i t. d.

2. Nie przeszkadza mu to zapożyczać i wykorzystywać w „Wirtschaft und Recht" i w szeregu innych prac i mojej nauki o motywacyjnem działaniu prawa i, z kolei, przejaskrawiać i tej nauki, dopatrywać się w niej całej istoty rzeczy, nadmiernie wywyższać doniosłości odpowiednich tez, aż do brania ich za podstawę pojęcia społeczeństwa i nauk społecznych wogóle, filozofji społecznej i t. d. (porównaj np. „Wirtschaft und Recht" str. 91, 106, 111 i t. d.). Ja pomimo autorstwa nie przypisywałem w „Lehre vom Einkommen" i teraz nie przypisuję odpowiedniej nauce tak olbrzymiego znaczenia. Jak już było powiedziano, nie uważam prawa, a więc i odpowiedniego systemu motywacji społecznej, za nieuniknione i wieczne podstawy życia społecznego; dalej, o ile prawo istnieje i działa, niemniej istotna jest jego funkcja wychowawcza, i to, co można i należy objaśnić w życiu społecznem psychicznem działaniem prawa, w szczególności procesy ekonomiczne, ich historyczną ewolucję i t. d., — objaśnić można jedynie uwzględniając obie funkcje prawa. Ale, dalej, socjologja i filozofja dziejów ludzkich wyglądałyby bardzo nędznie, gdyby wychodziły z prawa i jego

motywacyjnego działania, jako z czegoś danego, „konstytuującego“ odpowiednie nauki, jako czegoś, co się wzięło niewiadomo skąd. Należy, oczywista, iść dalej i głębiej. W szczególności zadaniem naukowej socjologji jest zbadanie tych społeczno-psychicznych procesów (wzajemnego emocjonalno-intelektualnego zarażania się, porównaj moją „Teorję prawa“, § 51), które prowadzą do nieświadomie-udatnego społeczno-psychicznego przystosowania, stwarzają prawo, moralność, religję i t. d., wywołują ich zmienianie się odpowiednio do osiągniętych zmian psychiki ludzkiej i t. d.

3. Zapożyczone i zużytkowane przez Stammlera zostały też różne specjalne teorje i rozgałęzienia, powiązane w „Lehre vom Einkommen“ z podstawową nauką o społeczno-motywacyjnej funkcji prawa, w szczególności nauka o przyczynowem kierowaniu procesami ekonomicznemi przez prawo i o odpowiednim stosunku nauki ekonomji politycznej do prawoznawstwa, o dwóch systemach prawnego kierowania gospodarstwem narodowem: planowo-scentralizowanym i decentralizowanym i t. d.*). Pierwszą naukę wziął Stammler za podstawę swojej nauki o „gospodarstwie i prawie“ i o ekonomji politycznej i jej stosunku do prawa. Wprawdzie na str. 236 czyni on w niejasnej formie aluzję do istnienia jakiejś nauki o przyczynowem określaniu zjawisk gospodarczych przez motywy, wywoływane przez prawo, nie podając, kto i gdzie wysunął taką naukę, polemizuje z nią i zastępuje nauką o prawie, jako o „formie“, i o gospodarstwie, jako o „materji“ życia społecznego. W ten sposób powstaje, częściowo przynajmniej, ory-

*) Por: „Teorja Prawa“ t. II. §§ 49 i 50.

ginalna teorja, — ale tylko na czas krótki i tylko w tem miejscu, gdzie Stammler konstruuje rozbieżność poglądów i oryginalność swoją w tym względzie.

W innych zaś częściach wykładu, w poprzedzających, gdzie mowa o przyczynowem, a mianowicie psychicznie przyczynowem, motywacyjnem działaniu prawa, oraz w następnych, gdzie jest wykorzystana moja nauka o możliwości i o podstawach polityki prawa, i gdzie jest wyłożona w skróconej i dyplomatycznie zaciemnionej postaci moja nauka metodologiczna, nauka o metodach polityki prawa (str. 613 i następne), czego w żaden sposób zrobić nie można bez zużytkowania nauki o przyczynowym stosunku zjawisk gospodarczych do prawa, „forma“ i „materja“ już otrzymują dymisję (zupełnie zasłużoną ze względu na dość oczywistą niedorzeczność nazywania poprzedzającego, prawa, formą, w stosunku do następującego — czynów gospodarczych), i tutaj mówi się już o przyczynowem działaniu, o określeniu zgóry przyczynowych wyników proponowanych reform i t. d. (str. 615 i nast.). Naukę „Lehre vom Einkommen“ o scentralizowanym i decentralizowanym systemach bierze Stammler za podstawę do wyjaśnienia różnicy ustrojów indywidualistycznego i socjalistycznego (Wirtschaft und Recht § 10, str. 46 i następne; porównaj moją „Teorję prawa“ § 50, str. 714 i nast.) i t. d.*).

*) M. in. w pracy p. t. „Przyczynki do teorji zasadniczych zagadnień metodologji i filozofji prawa oraz prawa państwowego“ (W-wa, 1917) prof. Wł. Maliniak powiada na str. 23: „Po ujawnieniu przez romanistę Iheringa roli kategorji celu w prawie, romanistyka polska, w osobach Łyskowskiego i Pinińskiego, posuwa sprawę ponownie o wielki krok naprzód. Badacze ci udowadniają

4. Idea centralna, stanowiąca nić przewodnią całej książki o „gospodarstwie i prawie“ (i następnych prac, powtarzających bez końca w różnych formach wciąż te same myśli), idea, której nie znając nie można wogóle rozumieć sensu tej książki, ani innych następnych, polega na tem, że równorzędnie z tradycyjnem, „technicznem“, prawoznawstwem, możliwe i konieczne

---

w sposób wyłączający wszelkie wątpliwości, że materjalną treścią teleologji, znamionującej instytucje prawnicze, jest teleologja gospodarcza. Znamienne jest również, że punktem wyjścia wywodów zarówno Iheringa, jak Łyskowskiego i Pinińskiego jest właśnie prawo rzymskie. Okoliczność ta świadczy bowiem o bogactwie wskazań teoretycznych, zawartych w pomnikach ustawodawstwa rzymskiego. Możność wyzyskania tego bogactwa teoretycznego dana jest jednak tylko tym nielicznym jednostkom, które w pracy nad prawem rzymskiem potrafiły wznieść się ponad szkolarskie traktowanie przedmiotu. Prawo rzymskie, które początkujący prawnik odczuwa zazwyczaj, jako balast wykształcenia, i o którem skwapliwie usiłuje zapomnieć natychmiast po opuszczeniu uniwersytetu, prawo to ma wszelkie dane ku temu, by *w powołanych rękach* przeistoczyć się w podwalinę wszelkiego myślenia prawniczego (*Łyskowski*: Prolegomena do historji prawa rzymskiego. Przegląd sądowy i administracyjny XI str. 849 nn. 1900.....). Jak się rzekło, dopiero wspomnianym romanistom polskim przypada w udziale zasługa nawiązania *bezpośredniej* łączności między ekonomiką a prawem. Przełomowa doniosłość tego czynu naukowego stać się powinna teoretycznym punktem wyjścia odrębnej, polskiej szkoły filozofji prawa“.

Co do pochodzenia tego przełomu z łona romanistyki, i przytem romanistyki polskiej, prof. Maliniak ma słuszność. Wywody jego należy jednak, jak widać, uzupełnić w tym kierunku, że wystawienie, uzasadnienie i opracowanie odpowiednich idei dokonane było w „Fruchtverteilung“ (1892) i w „Lehre v. Einkommen“ (1893-5) Petrażyckiego i propagowane, choć w innej formie, przez Stammlera w jego książce o „Gospodarstwie i prawie“ (1896). [Przyp. tł.]

jest zbudowanie na gruncie nauki o motywacyjnem i wychowawczem działaniu prawa i odpowiedniego przewidywania skutków reform prawnych i t. d.—prawoznawstwa prawno-politycznego, systematycznej i metodycznej nauki polityki prawa.

Ta myśl o nowej nauce —polityce prawa powtarza się bez końca w tak zawiłych formach, z wynajdywaniem mnóstwa wymijających i niezrozumiałych wyrażeń, że niewtajemniczony może się nawet nie domyślić, o co idzie, co to jest „idea praworządności w życiu społecznem“ (idea należytego, prawno-politycznie uzasadnionego prawa), „prawidłowe wole społeczne“ (wola społeczna—tajemniczy i sztuczny zastępnik wyrazu prawo), „prawo naturalne o zmiennej treści“, „prawidłowe dążenie społeczne“ (wymaganie prawno-politycznie uzasadnionej reformy prawnej) i t. p. Ale i pod tym względem są miejsca, w których tajemniczość nie jest konsekwentnie przeprowadzona i gdzie można znaleźć klucz również do zrozumienia innych miejsc zarówno dzieła o gospodarstwie i prawie, jak i następnych dzieł wogóle.

Najmniej dyplomatyczne miejsce w „Wirtschaft und Recht“ znajduje się na str. 620, 621. Mówi się tam: „Systematyczne i objektywnie uzasadnione sądzenie o prawidłowości treści socjalnej woli i dążenia, czy skierowanych do zachowania, czy do reformy prawa, jest możliwe pod kierownictwem ideału społecznego.... To daje podstawę teoretyczną i zasadnicze rysy i plan naukowo uzadnionej polityki. Co się zaś tyczy dalszej jej budowy, są to już tylko *szczegóły*“.

To jest, zadanie książki „Wirtschaft und Recht“ polegało na tem, aby uzasadnić możliwość naukowego,

metodycznego i systematycznego rozwiązywania zagadnień prawno-politycznych, żeby wyjaśnić podstawy i program polityki prawa, jako nauki; i w przytoczonem miejscu Stammler oświadcza, że zadanie to jest rozwiązane, i nadmienia, że skoro należyty fundament jest zbudowany, dalsze wykonywanie naszkicowanego planu jest już rzeczą specjalistów—szczegółem.

Tak samo jak odpowiednia moja teza w „Lehre vom Einkommen", t. 2, str. 623: „Jeżeli te 3 części" (fundamentu nauki polityki prawa: nauka o psychologicznych przesłankach polityki, nauka o ideale i o postępie, oraz nauka o metodzie) „otrzymają odpowiadającą ideałowi i rozumną podstawę i rozwój, wtedy opracowanie reszty łatwo może nastąpić w pięknym i należytym porządku",—odnośna, w istocie swej podstawowa i konkluzyjna, teza Stammlera postawiona jest (ze stanowiska logiki prawidłowo) po uprzedniem wyjaśnieniu, w poprzednich częściach, socjalnych funkcyj prawa i temsamem psychologicznych przesłanek dla prawno-politycznej dedukcji nieuniknionych lub prawdopodobnych skutków, przyczynowych efektów, takich czy innych reform lub wogóle norm prawa, następnie, ideału polityki prawa i, wreszcie, metody; postawiona jest, jak i w „Lehre vom Einkommen", w charakterze wniosku końcowego bezpośrednio po uzasadnieniu możliwości *naukowej* metody rozwiązywania kwestyj prawno politycznych i wyjaśnieniu istoty tej metody.

U mnie uzasadnienie i wyjaśnienie istoty prawno-politycznej (skombinowanej, dedukcyjno-indukcyjnej) metody opracowane jest w postaci ogólnej nauki bardzo uważnie i szczegółowo; samemu tylko zagad-

nieniu taktycznego, doświadczalnie-indukcyjnego, sprawdzania prawno - politycznych wniosków dedukcyjnych zapomocą różnych danych, w tem — statystycznych, poświęcam z górą 40 stronic (581 i nast.); zrobiłem to, pomimo że uzasadnienie możliwości prawdziwie naukowego, metodycznego rozwiązania odnośnych kwestyj i wyjaśnienie istoty owej metody już przedtem dałem w innej postaci, mianowicie w postaci mnóstwa odpowiednich specjalnych badań, demonstrujących ad oculos podstawy, istotę, naukową gruntowność i owocność odnośnej metody i temsamem proponowanej nauki (te liczne i żmudne badania monograficzne, demonstrujące naturę i gruntowność naukową i owocność odpowiedniej metody, właśnie zdecydowały w opinji uczonych specjalistów o odrzuceniu dawnych przesądów i na korzyść „odrodzenia prawa naturalnego“ już na nowych, gruntownie naukowych podstawach). U Stammlera rzecz znacznie się skraca i upraszcza, podany jest krótki i uproszczony wyciąg z odpowiedniej nauki metodologicznej, str. 615 i nast., według zwyczaju zaciemniony niedopoznania przez unikanie nazywania rzeczy przyjętemi w nauce i używanemi w „Lehre vom Einkommen“ wyrazami, przez odciągające uwagę, nie należące do rzeczy, wstawki i innego jeszcze rodzaju dyplomację *).

*) Zaznaczę, że słowo „dyplomacja“ dla charakterystyki sposobów wykładu Stammlera stosuję nie ja pierwszy; zapożyczyłem je jako najgrzeczniejsze wyrażenie od M. Webera, który w swoim artykule o książce Stammlera (R. Stammlers „Ueberwindung der materialischen Geschichtsauffassung w Arch. f. Socialwiss. u. Politik, XXIV, 1907 r., str. 94 i n.) wskazuje na niezrozumiałą „dyplomację“, „dyplomatyczne ciemności“, (np. str. 114: „Ta swoista dyplomacja ciemności, o której mówiliśmy już przedtem,

Stammler unika nawet słowa „metoda“, zastępuje je różnemi wykrętnemi wyrażeniami: „praworządne postępowanie“ (Gesetzmässiges Verfahren), „procesy badania“ i t. p. Zamiast powiedzieć poprostu: jaka jest metoda polityki prawa? mówi: „W jakiem praworządnem postępowaniu mają być odkryte prawidłowe środki polepszenia stanów społecznych?“ (str. 617); unika nazw technicznych: dedukcja, indukcja, zastępując je sztucznemi surogatami po części bardzo dziwacznemi, np., zamiast powiedzieć poprostu: dedukcja, dedukcyjne przewidywanie przyczynowych koniecznych wyników proponowanych projektów ustaw, mówi: „A więc należy przedstawić sobie te przyszłe fenomeny społeczne, które przy proponowanem uregulowaniu będą się wy-

daje się zauważyć i tutaj“) i t. d., które się dostrzega w książce Stammlera, i używa różnych innych, ostrzejszych, wyrażeń (por., np. str. 100: „myślę, że jeśli znajdzie się taki, kto nie da sobie zaprószyć oczu (nie da się oszukać), to odniesie się do tego jako do *mistyfikacji scholastycznej*, albo naiwnej albo bezczelnej, „sei es naive, sei es dreiste scholastische Mystifikation“). Wogóle w artykule Webera podkładem emocjonalnym jest oburzenie moralne z powodu fałszu i rozmaitych innych sposobów niewłaściwych w nauce, chociaż Weber nie wie o co chodzi, nie zna źródła i celu odpowiedniej dyplomacji, mistyfikacji, unikania nazywania rzeczy po imieniu itd. Dziwną tendencję zaciemniania wykładu przy pomocy rozmaitych środków specyficznych podkreślają i inni. Np., Scherer, Sittlichkeit und Recht, jak i wielu innych, stawia Stammlera bardzo wysoko („uważamy jego badania za najcenniejsze w filozofji prawa czasów nowych, i autor sprawia wszędzie wrażenie i genjalnego i przepojonego głębokiem oddaniem się prawdzie badacza“, str. 5); ale i on zaznacza: „Niestety Stammler uważa za potrzebne myśli swoje często ukrywać w tak trudno zrozumiałym języku, że trzeba ogromnej pracy, aby iść za biegiem jego myśli“ (str. 13).

twarzały w sposób wyjaśniony jako konieczny.... („hier hat man sich also die kommenden socialen Phänomene vorzustellen, welche sich unter der vorgeschlagenen Regelung in notwendig darzulegender Art bilden werden“, str. 617), i t. d.

Z poprzedniego, narazie krótkiego, wyjaśnienia sensu i podstawowych elementów systemu „filozofji społecznej“ Stammlera widać, między innemi, jak daleki jest ten system i co do pochodzenia i co do sensu od systemu prawno-filozoficznych idei Kanta. W szczególności widać z poprzedniego, że formuła Stammlera: „społeczny związek ludzi mających wolną wolę“ radykalnie i zasadniczo się różni od zasady filozofji prawnej Kanta (zasady zalecającej takie urządzenie prawa i państwa, żeby wolność jednego godziła się z wolnością wszystkich i każdego), nietylko co do treści, o czem już była mowa, ale i co do roli i sensu w odpowiednich naukach. U Kanta jest to zasadą dla dedukowania z niej zasad urządzeń prywatno-prawnych i państwowych i przytem zasad, obowiązujących w każdym czasie, tak że jest to gotowa recepta dla należytego zbudowania prawa i państwa, jednakowo prawidłowego teraz i zawsze. U Stammlera zaś, jak i w „Lehre vom Einkommen“, idea rozumnej miłości, wolności od egoizmu i t. d. jest najwyższym celem, ideałem, ideałem swoistego charakteru ludzkiego (a nie ustroju prawno-państwowego), nie będącym przesłanką do wyprowadzania gotowych i niezmiennych reguł ustroju państwowego, lecz celem nauki stosowanej — polityki prawa, podobnie jak celem medycyny i higjeny jest zdrowie. I jak ze „zdrowia“ nie można wyprowadzić systemu zasad terapji, higjeny i t. d., lecz po-

trzeba do tego zupełnie innych przesłanek i innych metod, tak samo metoda polityki prawa, wyjaśniona w „Lehre vom Einkommen“ i zapożyczona w skróconej i uproszczonej formie w „Wirtschaft und Recht“ Stammlera, nic nie ma wspólnego z metodą Kanta w jego systemie nauki o prawie rozumnem. I jeżeli naukę Stammlera biorą za naukę kantyjską i jako taką gwałtownie i stanowczo przeciwstawiają nauce o umiejętności polityki prawa na gruncie naukowo psychologicznych przesłanek, nauki o motywacyjnem i wychowawczem działaniu prawa etc., jako coś zasadniczo różnego; jeżeli neokantyści, Natorp, Gerlach i inni, przypisują Stammlerowi stworzenie epoki w filozofji prawa i w filozofji społecznej przez postawienie tych nauk na mocnej i autorytatywnej podstawie nauki Kanta,—to jest to w najwyższym stopniu charakterystyczne i ciekawe ze stanowiska psychologicznego, ale z naukowego punktu widzenia — dość kapitalne nieporozumienie, nie pozbawione odcienia humorystycznego. A jednocześnie swoisty, bodaj że jedyny w historji nauki, przykład tak zadziwiająco śmiałej i skutecznej mistyfikacji*).

*) Tem bardziej zadziwiający i psychologicznie ciekawy, że przeszłość naukowa autora, który w 1896 r. okazał się genjuszem, stwarzającym epokę w naukach, była przed tym rokiem więcej niż skromna, i nie rokowała szczególnych nadziei, ani nie wzbudzała zaufania (por. znaną historję z nauczycielem — Bindingiem, który w zaufaniu wyłożył swoje nieogłoszone jeszcze idee słuchaczom, uczniom i który potem znalazł się w kłopotliwej sytuacji wobec pojawienia się jego nauki w druku pod nazwiskiem Stammlera jako autora, i był zmuszony publicznie wyjaśniać pochodzenie idei Stammlera; tak jak ja to teraz zmuszony jestem uczynić).

Ci, którzy uważają za możliwe czynić zarzuty autorowi „Lehre vom Einkommen“ z powodu jego uwag o podobieństwie idei Stammlera do idei „Lehre vom Einkommen“ a nawet dawać do zrozumienia, że istnieje podobieństwo i zapożyczenie odwrotne, — wysuwają, oprócz twierdzenia, że idzie tu o zasadniczo różne idee i światopoglądy społeczne, to, że Stammler rzekomo wypowiadał owe idee wcześniej jeszcze, w artykule: „Über die Methode der geschichtlichen Rechtstheorie“ w Festgabe zu B. Windscheids 50-jährigen Doctorjubiläum, 1889 r. I tutaj oni w walce o interesy Stammlera idą śmielej i dalej, niż to uważa za możliwe sam Stammler; zużywa on ogromnie wiele pracy w „Wirtschaft und Recht“ i innych dziełach dla stworzenia pozorów oryginalności odpowiedniego systemu idei, przemyśla i stosuje w tym celu najrozmaitsze dyplomatyczne środki; i, naturalnie, gdyby zestawienie z dawnemi jego twierdzeniami dawało mu do rąk potrzebny środek—nie omieszkałby z tego skorzystać, jako z niezrównanie lepszego, zamiast wszystkich innych. Ale tego nie robi. I postępuje bardzo rozumnie, ponieważ w przeciwnym razie mielibyśmy właśnie dowód przeciwnego, dowód wyrzeczenia się pod wpływem czegoś czy kogoś swoich własnych dawnych poglądów i przyswojenie zupełnie innej nauki. Przedtem Stammler tak mówił o prawie naturalnem, że taki wróg naturalno-prawnych nauk, tak umiejętnie i wytrawnie odnajdujący naturalno-prawne „herezje“, jak Bergbohm, cytując w swojej słynnej „Jurisprudenz u. Rechtsphilosophie“ całe szeregi przedstawicieli tej herezji w Niemczech i w innych krajach (str. 242 i in.), nie wymienia nawet nazwiska Stammlera, a w innem miejscu zalicza

go do wolnych od tej herezji (str. 146). Mianowicie przedtem Stammler sprowadzał rzecz do określenia celu prawa, czem, oczywiście, nikt nigdy nikomu zajmować się nie bronił i czem zajmował się i Savigny i jego uczniowie (dopatrując się celu prawa w wolności)' Ihering i inni. A w „W. u. Recht“ wskrzesza dualizm prawoznawstwa, uzasadnia całą naukę (system nauk)— politykę prawa, „prawa naturalnego o zmiennej treści“ i t. d. na gruncie całego nowego systemu idei.

Stąd, między innemi, ci, którzy biorą dawne i nowe poglądy Stammlera za identyczne — odnoszą wrażenie sprzeczności.

Dawne niezmienne „prawo naturalne“ (niewiadomo dlaczego tak nazwany — cel prawa) nagle w „W. und Recht“ stało się zmiennem, wbrew swej naturze. W istocie stało się ono zmiennem dlatego, że nie jest tem, co Stammler przedtem nazywał niewiadomo dlaczego „prawem naturalnem“. Sprzeczność jest, ale jest to sprzeczność między dwiema różnemi naukami, jest to wyrzeczenie się dawnej nauki i przyłączenie do innej nauki.

Również przypuszczenie, że nauka Stammlera w „Die Lehre von dem richt. Rechte“ jest jakąś nową nauką, nową i w stosunku do „W. und Recht“,—„zastąpieniem przez najzupełniej nowy problemat“ i t. d.—jest błędne. Wspomniana książka jest niczem innem, jak próbą zastosowania ogólnych zasad polityki prawa, wyłożonych w „W. u. R.“, do prawa cywilnego, t. zn. zbudowania polityki cywilnej (por. autentyczne objaśnienie Stammlera wyżej, str. 30); inna rzecz, o ile udana jest ta próba. I idea zastosowania polityki cywilnej w sferze dogmatyki i praktyki sądowej, inter-

pretacji, wypełnienia luk prawa obowiązującego i t. d. nie jest bynajmniej ideą nową. Od takiego zastosowania idei polityki prawa (w sferze dogmatyki prawa rzymskiego, jego objaśnienia, interpretacji, wypełniania jego luk i t. d.) rzecz się nawet u mnie zaczęła, i cały szereg poważnych uczonych to zaaprobował i zalecił taki sam stosunek do przyszłego nowego kodeksu jeszcze zanim wystąpił Stammler[1])[2]).

---

[1]) W „Lehre vom Einkommen“ Petrażycki sformułował stosunek dogmatyki do polityki prawa w następującym ustępie: „Nauka prawa cywilnego i polityka cywilna to dwie nauki samodzielne, które mają bardzo różne zadania naukowe. Nie może być np. o tem mowy, żeby nauka prawa dostosowywała swój system wykładu nie do własnych celów, ale do celów polityki cywilnej, albo żeby się miała troszczyć przy interpretacji źródeł i przy systematycznem przedstawieniu treści prawa obowiązującego nie o poznanie tego właśnie prawa, lecz o przeprowadzenie postulatów polityki cywilnej. Przeciwnie, trzeba jaknajbardziej stanowczo przestrzec przed takiem pomieszaniem. Z tego jednak wcale nie wynika, żeby uczeni, którzy się poświęcają nauce prawa cywilnego, nie mieli dbać o wykształcenie cywilno-polityczne i nie mieli uczestniczyć w opracowaniu polityki cywilnej. Właśnie kiedy oni będą obyci z obu dziedzinami wiedzy, łatwo im będzie ich nie mieszać. Szkoła prawa naturalnego umiała nie mieszać prawa naturalnego z prawem pozytywnem. Stosunek polityki cywilnej do prawa cywilnego jest naogół bardzo podobny do stosunku prawa naturalnego do prawa pozytywnego. Przezwyciężenie szkoły prawa naturalnego przez kierunek historyczny i praktyczno-dogmatyczny wytworzyło lukę, którą polityka cywilna znowu zapełni. W tym sensie możemy w powstaniu *polityki cywilnej* widzieć *odrodzenie prawa naturalnego* („Wiedergeburt des Naturrechts“). Pokrewieństwo to nie kompromituje bynajmniej polityki cywilnej. „Przezwyciężenie“ nauki prawa naturalnego należy, naszem zdaniem, uważać w znacznej mierze za skutek i jednocześnie za przyczynę obniżenia

się poglądów etycznych, zapanowania ubóstwa idei i ideałów" (Lehre v. Einkommen, S. 578 i 579, t. II).

Pomimo tak wyraźnego sformułowania, idee autora „Lehre v. Einkommen" wykorzystano w sposób niezgodny z jego intencją. Wybitną rolę i tu odegrał Stammler: z jego to głównie nazwiskiem wiąże się w Niemczech rozpowszechnienie kierunku „wolnej interpretacji". We Francji idee „L. v. E." zużytkowano dla „wolnej interpretacji" częściowo pod wpływem Stammlera, częściowo zaczerpnięto je bezpośrednio u źródła (np. Gény). Niektórzy, jak Saleilles, Lambert i in. stanęli na należytem stanowisku polityki cywilnej. (Przypisek tłumacza).

[2]) Po ukazaniu się niniejszego artykułu rolę Stammlera w „odrodzeniu prawa naturalnego", tworzeniu nauki polityki prawa i t. d., uważano w literaturze prawniczej rosyjskiej za dostatecznie wyjaśnioną i Stammlera już więcej Petrażyckiemu nie przeciwstawiano. W literaturze prawniczej polskiej kwestji tej dotąd ostatecznie nie wyjaśniono, i nawet w pracach z lat ostatnich przytacza się Stammlera, a nawet autorów późniejszych, jako poprzedników Petrażyckiego lub jako samodzielnych twórców systemów równoległych.

Zestawienie prac polskich o „odrodzeniu prawa naturalnego" daje Adam Słomiński w broszurze: „Myśl prawnicza z dziedziny prawa cywilnego w b. Królestwie Kongresowym" (W-wa, 1923). [Przypisek tłum.]

DODATEK

O gospodarstwie i prawie i o istocie i przesłankach ekonomji politycznej *)

Szczegółowa krytyka t. zw. praktycznego albo praktyczno-dogmatycznego kierunku nauki prawa (szkoły Iheringa), zapatrywania się na obronę interesów, jako na cel albo znaczenie prawa, na obronę pieniężnych i innych interesów tych czy innych prywatno-prawnych stron i kategoryj osób zapomocą powództw i procesów, jako na sens i środek ciężkości działania prawa cywilnego,—znajduje się w szeregu monograficznych studjow autora tej książki, zawierających wraz z tem wyjawienie, uzasadnienie i faktyczne zastosowanie innych poglądów na funkcję prawa wogóle i prawa prywatnego w szczególności.

Istota odnośnych krytycznych i pozytywnych idei sprowadza się pokrótce do tego, co następuje:

---

*) Już podczas druku doszedłem do przekonania, że dla wyjaśnienia istoty nauki prof. Petrażyckiego o stosunku gospodarstwa i prawa i ekonomji politycznej pożyteczne będzie dodanie przekładu odpowiednich wyjaśnień autora, zamieszczonych w t. II jego „Teorji prawa i państwa w związku z teorją moralności“ na str. 688—712. (§ 49) (Przyp. tłum.)

Stanowiąc produkt nie świadomego wyrachowania i indywidualnego zmyślania dla jakichś celów i interesów, lecz nieświadomie udatnego masowego psychicznego przystosowania, prawo stanowi istotny *psychiczny* czynnik życia społecznego i rozwoju kultury duchowej, mianowicie jego działanie i znaczenie, jako czynnika psychicznego, jest dwojakie: motywacyjne i kulturalno-wychowawcze, pedagogiczne.

Już wyżej (§ 7) widzieliśmy, że sama świadomość swego obowiązku prawnego i świadomość swego prawa są motywami indywidualnego i masowego postępowania wskutek działania specyficznych emocyj prawnych (*bezpośrednia lub specyficznie-prawna motywacja*). Ale przez to nie jest wyczerpana bardzo złożona i wieloraka motywacja postępowania, wychodząca z prawa. Już te psychiczne i fizyczne reakcje, które prawo ma tendencję wskutek swej atrybutywnej (roszczeniowej — przydzielającej) natury wywoływać po stronie tych, którzy przypisują sobie prawa, i tych, którzy są solidarni z nimi, w razie niewykonania obowiązku przez obowiązanego (por. § 9), mają to znaczenie motywacyjne, że przewidywanie ich możliwości albo nieuniknioności i wywoływane przez nie emocje stanowią uzupełniające, pomocnicze, ciśnienie motywacyjne w kierunku wypełnienia obowiązku. Ale dalej związana z atrybutywną naturą prawa tendencja zabezpieczenia uprawnionemu tego, co mu się należy, prowadzi do takiego rozwoju i przystosowania prawa, że istnieje cały system pomocniczych ciśnień motywacyjnych, działających w kierunku wypełnienia obowiązku i przez tych, u których emocje obowiązku w odpowiednich dziedzinach są zbyt słabe albo zupełnie nie istnieją. Stawia się perspektywy róż-

nych korzyści na wypadek spełnienia lub gorliwego wypełnienia obowiązku (np. nagrody, awanse służbowe, emerytury i t. d.) i różnych strat lub innych przykrych skutków na wypadek niewypełnienia. Odnośne, wychodzące z prawa, procesy motywacyjne można nazwać *pośrednią motywacją pomocniczą* (w odróżnieniu od podstawowej, etycznej, specyficznie-prawnej motywacji). Następnie, rezultaty działania psychicznego podstawowej i pomocniczej motywacji, polegające na odpowiedniem, wogóle prawidłowem i nieugiętem, indywidualnem i masowem postępowaniu, prowadzą do tego, że z odpowiedniem indywidualnem postępowaniem i porządkiem społecznym ludzie muszą się liczyć i przystosowywać się do niego, analogicznie do tego, jak się liczymy z prawami natury, i w tych kwestjach i dziedzinach postępowania, dla których niema określonych przepisów prawa, które są pozostawione swobodnemu uznaniu. Prawo wywołuje motywy na rzecz niezliczonych takich czynów i ich systemów, które przez prawo, samo przez się, nie są przepisane. Odpowiednią motywację nazywamy *wolną albo samodzielną motywacją prawną* (przykłady—niżej).

Motywacyjne działanie prawa polega nietylko na wywoływaniu pozytywnych impulsów na rzecz takiego czy innego postępowania *(dodatnia motywacja prawna)*, ale i na usuwaniu lub zapobieganiu pojawieniu się różnych motywów na rzecz pewnego postępowania, na usuwaniu „pokus“ i t. d. (*ujemna motywacja prawna*). Różne gatunki motywacji są kombinowane w prawie ze sobą poczęści tak, że popierają siebie wzajemnie, poczęści tak, że pochodzące od pewnych elementów prawa procesy motywacyjne, np., o ile prowadzą do

zjawisk szkodliwych, są paraliżowane przez inne prawne procesy motywacyjne i t. d.

Również złożone i różnorodne jest wychowawcze, pedagogiczne działanie prawa. Już same czyny, których nieprzejrzane mnóstwo jest wywołane przez prawo, nie przechodzą bez śladu w charakterze tych, którzy je wykonują. Powtarzanie pewnych czynów rozwija odpowiednie przyzwyczajenia, dodatnie, przyzwyczajenia czynienia, i ujemne, przyzwyczajenia zaniechania. A te przyzwyczajenia z kolei wpływają na rozwój charakteru, utrwalenie pewnych cech, osłabienie innych. Następnie, odgrywając swój złożony koncert psychiczny na rozmaitych strunach emocjonalnej psychiki ludzkiej, zmuszając do działania i ćwicząc jedne skłonności emocjonalne, nie dopuszczając lub tłumiąc działanie innych np. złośliwych, wogóle anty-społecznych, prawo nieuniknienie prowadzi do rozwoju i utrwalenia jednych skłonności emocjonalnych, do osłabienia i wyplenienia innych i t. d. Rozumne prawo jest złożoną i potężną szkołą uspołecznienia charakteru narodowego, przystosowania go do rozumnego współżycia. Nierozumne prawo może rozpowszechniać demoralizację, zatruwać duszę narodu albo, w każdym razie, przeciwdziałać zdrowemu postępowi, hamować rozwój i rozkwit cennych elementów charakteru jednostek i mas. Z tych punktów widzenia, motywacyjnego i pedagogicznego, a nie ze stanowiska obrony interesów, należy rozważać i objaśniać sens i znaczenie całego prawa i poszczególnych jego elementów, w tej liczbie prywatno-prawnych.

Tak np. wspomnianą wyżej (str. 650) instytucję „ochrony posiadania", m. in., instytucję uważaną za za-

gadkową i „wymagającą specjalnego objaśnienia“ z tego względu, że prawo tutaj, zdawałoby się, broni nietylko interesów prawowitych posiadaczy, ale interesów takich osób, jak złodzieje, łupieżcy i t. p., nakazując, w razie zakłócenia ich posiadania, np., w razie zabrania przemocą, choćby to zrobił właściciel, zwrot posiadania i t. d. — z wyłożonych punktów widzenia objaśniać należy w sposób następujący:

Instytucja ta ma dwojakie znaczenie,ważne i wartościowe ze społecznego i kulturalnego punktu widzenia: 1) Z motywacyjnego punktu widzenia odpowiednie prawo działa na rzecz powstrzymania się innych, w tej liczbie właścicieli, od niekulturalnych i społecznie szkodliwych czynów w stosunku do faktycznych, chociażby nieprawowitych, posiadaczów, od samowolnego zagarniania posiadania albo innego targania się na cudze posiadanie zapomocą gwałtu (vi), potajemnych machinacyj (clam) lub wiarołomnych podstępów (precario) (prośby dania na czas pewien z przyrzeczeniem zwrotu dla uzyskania posiadania), i na rzecz zwracania się zamiast tego, w razie istnienia odpowiedniego prawa, do bardziej kulturalnych środków, w ostateczności do sądu, do skargi windykacyjnej i t. d. Między innemi, w razie możliwej wątpliwości, po czyjej stronie jest prawo, dla mającego roszczenie do prawa własności byłoby rzeczą dogodną pozbawić stronę przeciwną posiadania zapomocą odebrania przemocą, porwania w nocy lub t. p., poto, aby strona przeciwna była potem zmuszona w razie sądu dowodzić swego prawa i ewentualnie nie mogła tego dokonać (sytuacja powoda jest mniej korzystna, niż sytuacja pozwanego). Ale prawo posiadania usuwa takie po-

kusy, dając perspektywę bezcelowości i bezowocności takich machinacyj: i tak trzeba będzie ze wstydem (i ze stratami: koszta sądowe i t. d.) zwrócić rzecz dawnemu posiadaczowi; lepiej odrazu działać bardziej cywilizowanemi sposobami (*motywacja ujemna*), (por. wyżej str. 95).

2) Ze stanowiska wychowania narodu odnośne prawo działa w swej dziedzinie w sposób cywilizujący przez to, że osłabia i wyplenia przyzwyczajenia i skłonności do gwałtów, potajemnych i wiarołomnych machinacyj, wzmacnia poszanowanie osób innych i praw i t d.[1])

Inaczej ze stanowiska swoich poglądów ogólnych na prawo i odpowiednich sposobów badania objaśnia cel instytucji obrony posiadania Ihering.

---

[1]) Oczywiście, dla należytego naukowego zbadania i wyjaśnienia działania prawa posiadania potrzeba odpowiednich szczegółowych badań psychologicznych (z motywacyjnego i pedagogicznego punktu widzenia). Ale dla naszych celów dość krótkich aluzyj tekstu. Tak samo dla naszych celów nie jest potrzebne rozpatrzenie innej słynnej kwestji, dotyczącej posiadania, mianowicie kwestji: czy posiadanie jest faktem czy prawem? (Z naszego punktu widzenia faktyczne posiadanie jest, oczywiście, nie prawem, lecz faktem, ale jest to fakt prawny, z którym, jak łatwo się przekonać przez odpowiednie badanie psychologiczne, wiąże się prawo, mianowicie prawo—i przy tem prawo absolutne—do nieznoszenia z czyjejkolwiek bądź strony pewnych czynów, gwałtownych, potajemnych zakusów i t.d., obowiązek wszystkich powstrzymywania się od odnośnych czynów (absolutne ujemne roszczenie prawne). Stosownie do tego w dziedzinie prawa posiadania istnieje połączenie dwóch gatunków motywacji: bezpośredniej, specyficznie prawnej (samej świadomości prawnego obowiązku powstrzymywania się od takich czynów) + motywacji pomocniczej (ujemnej, wychodzącej z sankcji nakazującej zwrot posiadania w razie zagarnięcia i t.d.). Por. cytowany artykuł „Prawo i sąd", Prawo, 1901.

Podług jego nauki (wyłożonej i umotywowanej szczegółowo w dziele: „Ueber den Grund des Besitzschutzes“), ochrona posiadania jest ustanowiona w celu obrony interesów właścicieli. Mianowicie, faktyczni posiadacze zwykle są jednocześnie właścicielami. Tylko w wyjątkowych wypadkach posiadanie jest nieprawowite. Dla obrony interesów właścicieli istnieją specjalne skargi windykacyjne, wymagające dowodzenia prawa własności; ale dowód sądowy istnienia prawa własności bywa trudny (do tego w razie nabycia rzeczy od innej osoby potrzeba dowodu prawa własności tej osoby i t.d.); dlatego trzeba było dać właścicielowi dogodniejszy środek obrony jego interesów z łatwiejszem przeprowadzeniem dowodu; właśnie wymagane ułatwienie dowodu daje właścicielowi instytucja ochrony posiadania; albowiem właściciel w razie pogwałcenia swego prawa może zastąpić trudny proces o własność łatwym procesem o posiadanie, w którym do wygrania procesu nie jest wymagany dowód rzeczywistego prawa własności, a dość dowieść faktu posiadania i jego pogwałcenia. Zarzut przeciwko takiej interpretacji celu ochrony posiadania, polegający na tem, że ta ochrona niekiedy się zwraca przeciwko właścicielowi, który, pomimo swego prawa własności, przegrywa proces o posiadanie, jeżeli posiadanie ma strona przeciwna, usuwa Ihering zapomocą następujących rozważań: instytucja ochrony posiadania tylko wtedyby się nie zwracała nigdy przeciwko właścicielom, gdyby zezwolić w procesach o posiadanie na obronę zapomocą powołania się na prawo własności, exceptio dominii. Ale wtedy do skarg o posiadanie wprowadzonoby właśnie to, co one powinny usunąć, t. j. debaty i spory co

do prawa i dowodu prawa własności. Dbając o interesy mniejszości pozbawilibyśmy większość właścicieli tej ulgi i wygody, gwoli której wprowadzono ochronę posiadania.

Uznając cały dowcip konstrukcji Iheringa z jego punktu widzenia, niemniej uznać trzeba jego naukę za zupełnie powierzchowną i nie docierającą do istoty rzeczy. Upatrując domniemany „cel“ ochrony posiadania w drobnych procesualnych udogodnieniach i prywatnych interesach właścicieli, przeocza on to niewspółmiernie ważniejsze i istotniejsze, ważne nie ze stanowiska interesów tych czy innych powodów i ułatwienia im procesualnego zwycięstwa nad przeciwnikiem, lecz z ogólno-narodowego i nawet ogólnoludzkiego punktów widzenia, psychiczne działanie instytucji, które polega na motywacyjnem *zapobieganiu* mnóstwu czynów, szkodliwych z ekonomicznego i innych punktów widzenia, gospodarczych perturbacyj, gwałtów, ewentualnie zabójstw, procesów, i t. d., i na odpowiedniej wychowawczej funkcji instytutu. Można to dla unaocznienia wyrazić tak: przeoczając mnóstwo niewidocznych pomyślnych i powszechnie pożytecznych psychologicznych oddziaływań odnośnego prawa, polegających, między innemi, na tem, że niema żadnych zakusów i dlatego niema starć, kłótni i procesów, Ihering upatruje pożyteczne działanie instytucji właśnie w tych wyjątkowych i smutnych przypadkach, kiedy odnośne prawo ponosi fiasco, okazuje się w konkretnym przypadku bezsilne, aby zapobiec złu, tak że powstają zamachy i jest proces. Instytucja, mówiąc obrazowo, w nauce Iheringa raduje się i triumfuje (z powodu drobiazgów procesualnych, ułatwienia powodowi przeprowadzenia dowodów) przez nieporozumie-

nie tam, gdzie ponosi klęskę i gdzie powinna się smucić wobec niepowodzenia[1]).

Analogicznie, zupełnie różne objaśnienia, oceny, sposoby tłumaczenia, rozważania prawno-polityczne przy układaniu nowych kodeksów cywilnych i t. d. otrzymujemy w dziedzinie innych elementów prawa cywilnego, w zależności od tego, czy staniemy na stanowisku obrony interesów tych czy innych uprawnionych albo powodów, ułatwienia zwycięstw procesualnych i t.d., czy też na stanowisku psychicznego działania prawa, jako czynnika motywacji i kształtowania charakteru ludzkiego.

Wspomniane wyżej, na str. 651, obowiązki wynagrodzenia wyrządzonych strat, prawa poszkodowanych do ich wynagrodzenia—mają ze stanowiska nauki Iheringa o obronie lub o samoobronie interesów ten sens i to znaczenie, że interes poszkodowanego otrzymuje tutaj obronę w postaci wynagrodzenia pieniężnego, obronę tem lepszą, im pełniej i hojniej ocenia się te szkody, im bardziej ułatwiony jest dowód szkód w odpowiednim procesie i t. d.

---

[1]) Między innemi, co się tyczy właścicieli, przeciwko którym, według nauki Iheringa, instytucja „ochrony posiadania“ tylko w wyjątkowych przypadkach i, że tak powiem, niechcący i przez omyłkę się zwraca,—to z wyłożonego punktu widzenia należy powiedzieć: właśnie specjalnie ważna i potrzebna jest instytucja w stosunku do tych, którzy, mając roszczenia do prawa własności, byliby skłonni do samowolnych gwałtów i t. p.; ale wogóle instytucja jest skierowana nie przeciwko jednym i na korzyść innych, specjalnie właścicieli, jak myśli Ihering, lecz ku dobru ogólnemu, ku temu, co jest lepsze i rozumniejsze dla stron obu i dla wszystkich, i przeciwko temu (gwałtom, wiarołomstwom i t. p.), co jest wogóle złem, a nie tylko złem dla jednego, wygraną dla drugiego.

Bezwątpienia, tezy te ze stanowiska prywatnych interesów odnośnych uprawnionych są słuszne. A jednak teorja jest zupełnie powierzchowna i błędna.

Albowiem psychiczne działanie odpowiedniego prawa polega na stwarzaniu motywów do powstrzymywania się od niezliczonych, szkodliwych z ekonomicznego i innych punktów widzenia, czynów pozytywnych (np. zakusów przeciwko osobie lub majątkowi innych) albo zaniechań (np. niewykonanie umowy, zwłoka), na podtrzymaniu i utrwaleniu poszanowania i ostrożnego obchodzenia się z osobą, prawami i interesami innych, z danem słowem i obietnicą etc. etc. I tutaj, można powiedzieć, według teorji, wychodzącej ze stanowiska obrony albo samoobrony interesów, instytucja uważa siebie za pożyteczną i raduje się, przez nieporozumienie, właśnie w tych wyjątkowych wypadkach, kiedy właśnie doznaje niepowodzenia, nie odnosi sukcesu, tak że mamy pogwałcenie prawa, szkodę gospodarczą, kłótnie, procesy, — i trzeba, po mniej lub więcej poważnem uszkodzeniu albo nawet zrujnowaniu jednego gospodarstwa, poddawać drugiej bolesnej, być może bardziej jeszcze rujnującej, operacji drugie gospodarstwo (podmiotu, który lekkomyślnie wyrządził szkody drugiemu). Ta druga operacja, zasądzenie i ściągnięcie sumy strat, pożyteczna ze stanowiska kieszonkowych interesów uprawnionego, nie stanowi żadnego plusu z punktu widzenia gospodarstwa i dobrobytu narodowego: to, co się daje jednemu, odbiera się drugiemu. Co więcej, z ekonomicznego w ścisłym sensie, społeczno-gospodarczego (w odróżnieniu od prywatno-gospodarczego) stanowiska idzie tu o coś gorszego od zwykłego zera w rezultacie (+ a — a). Albowiem opera-

cja procesu i ściągnięcia szkód stanowi zawsze stratę odpowiedniej energji i często, ponadto, uszkodzenie, niekiedy zaś ruinę i zniszczenie poddawanego operacji aktywnego i pożytecznego elementu gospodarstwa narodowego,—odpowiedniego gospodarstwa prywatnego. Przytem odnośne, przynoszące straty i szkodliwe ze stanowiska gospodarstwa narodowego, choć pożyteczne ze stanowiska interesów pieniężnych jednej ze stron, przesunięcie wartości ma tendencję powiększenia nierównomierności podziału majątkowego, mianowicie przesuwania wartości do bogatych od biednych. Albowiem ceteris paribus sumy strat majątkowych są większe tam, gdzie chodzi o wielkie majątki i wartości. Jeżeli np. bogaty bije i rozrywa ubranie albo podpala ubogą chatkę biednego, będzie musiał jako sumę strat zapłacić drobnostkę; ale jeżeli biedak uczyni to samo z odzieżą albo z domem bogatego, to suma strat będzie wielka, i t. p.

W ten sposób to, w czem z tradycyjnego stanowiska obrony interesów upatruje się plus i zasługę instytucji, w rzeczy samej stanowi ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia minus i zło, zarówno ze stanowiska sumy bogactwa narodowego, jak i ze stanowiska jego podziału; i to zło wymaga usprawiedliwienia. To usprawiedliwienie powinno polegać na tem, że prawo wynagrodzenia szkód jest zjawiskiem smutnem, ale koniecznem, malum necessarium, albo, ściślej, koniecznem na pewnym, stosunkowo niskim, stopniu rozwoju psychiki ludzkiej, kiedy właśnie wobec niskiego poziomu tej psychiki operować trzeba odpowiedniemi groźbami, aby osiągnąć społecznie-konieczne postępo-

wanie i oddziaływać w kierunku wychowania lepszej psychiki. [1])

Z tych samych, psychologicznych, punktów widzenia (to znaczy ze stanowiska motywacyjnego i pedagogicznego działania prawa) należy wogóle badać prawo cywilne i publiczne, jako pewne złożone kompleksy zjawisk prawnych, aby zdobyć światło naukowe co do ich funkcyj w życiu ludzkiem i co do różnicy specyficznej tych funkcyj.

Dla wyjaśnienia funkcji tego prawa, które, pod nazwą cywilnego, ulega oficjalnemu unormowaniu w odpowiednich, cywilnych, kodeksach i jest opracowywane przez naukę prawa cywilnego, należy mieć na względzie, co następuje:

Istotnym elementem niektórych rodzajów ustrojów prawnych jest, z jednej strony, obowiązek wszystkich zdolnych do pracy członków grupy społecznej, np. patrjarchalnej grupy rodowej, gminy lub t. p., pracy dla pożytku ogólnego odpowiedniej grupy, bra-

[1]) Dlatego też m. in. należy stosować odnośne zło wogóle w granicach wskazanej psychologicznej konieczności. Z tego stanowiska prawo rzymskie i zdążający za jego autorytetem przedtem powszechnie przyjęty pogląd, że wynagrodzenie szkód powinno następować (z wyjątkiem niektórych, specjalnych wypadków) tylko w razie winy, złego zamiaru albo nieostrożności poczytalnego sprawcy (zasada winy), uważamy za bardziej rozumne, niż nową naukę, domagającą się wynagrodzenia nawet przypadkowo wyrządzonej szkody (zasada faktycznego wyrządzenia). Albowiem i motywacyjne i wychowawcze oddziaływanie właściwe jest tam, gdzie chodzi o złośliwy albo o niedbały stosunek do cudzego dobra, a nie tam, gdzie chodzi o przypadkowy zbieg okoliczności albo o czyny osób niepoczytalnych, dzieci, warjatów i t. d.

nia czynnego udziału w kolektywnem wytwarzaniu dóbr materjalnych, koniecznych dla ogólnego wyżywienia i zaspokojenia innych potrzeb grupy, z drugiej strony, prawo każdego członka odpowiedniej grupy społecznej do wyżywienia i zaspokojenia innych potrzeb ze środków ogólnych, z ogólnego zapasu wytworów produkcji kolektywnej, zapomocą będących w kolektywnem posiadaniu narzędzi produkcji. Te elementy prawa byłyby znowu przywrócone w razie wprowadzenia ustroju socjalistycznego. Według dzisiejszego ustroju życia społecznego położenie obywateli pod temi względami jest zasadniczo inne. Każdy dorosły, pełnoletni, obywatel ma prawo, mówiąc ogólnie, urządzać sobie życie, jak mu się podoba; może obrać ten rodzaj działalności, który mu się podoba, albo nie obierać żadnego, nic nie robić, wogóle nie pracować; ale z drugiej strony, mówiąc ogólnie, nie ma on też wspomnianego prawa do otrzymania wyżywienia i zaspokojenia innych potrzeb, tak że korzystanie ze wspomnianego prawa — robić co się podoba lub nic nie robić — oznaczałoby ewentualnie prawo do śmierci z głodu, chłodu etc.*).

Następnie kwintesencję zajmującego nas ustroju prawnego można sprowadzić do tez następujących:

1. Według zasad prawa własności (i niektórych innych praw analogicznych co do znaczenia) ziemia

---

*) Dla dokładnego wykładu prawniczego należałoby wprowadzić do twierdzeń tekstu pewne zastrzeżenia, wskazać niektóre specjalne wyjątki, np. wskazać specjalne unormowanie stanowiska chorych umysłowo, biednych, niezdolnych do pracy i t. p.; ale wobec sensu i celu wykładu byłoby to w danym wypadku zbytecznym i jedynie zaciemniającym sprawę pedantyzmem.

urodzajna i inne narzędzia produkcji (kapitał w sensie ekonomicznym), oraz przedmioty spożycia są oddane do wyłącznego użytkowania i rozporządzenia mnóstwa osób; niema przytem przepisu, by te osoby z dbałością odnosiły się do powierzonych sobie elementów gospodarstwa narodowego, korzystały z nich dla produkowania tego, czego potrzeba społeczeństwu, i t. d. Przeciwnie, według treści odpowiedniego prawa właściciele mogą postępować z przedmiotami swej własności, jak im się podoba, „używać i nadużywać“ (ius utendi et abutendi), np. wolno im zostawiać znajdujące się w ich dyspozycji części ziemi urodzajnej bez uprawy lub zamienić je w pustynię etc.

2. Według zasad prawa spadkowego to wolne i niekontrolowane użytkowanie i rozporządzanie dane jest im „jako wieczne i dziedziczne“, t. j. tym, którzy nie trwonią lub pomnażają swój majątek, gwarantuje się prawnie, że to, co zachowają i nabędą, przypadnie bliskim i drogim im osobom, zgodnie z ich rozporządzeniem (testamentem) lub, w jego braku, zgodnie z odpowiedniemi regułami prawa, uwzględniającemi bliskość pokrewieństwa i t. d.

3. Według zasad spółczesnego prawa familijnego, wychowanie dzieci, dostarczanie im wyżywienia i t. d. jest funkcją rodziców, przedewszystkiem i głównie „ojca rodziny“, w odróżnieniu np. od wspomnianego wyżej, na str. 104, ustroju, w którym potrzebę pożywienia, ubrania, mieszkania i t. d., zarówno dorosłych jak i dzieci, zaspokaja się z ogólnego funduszu kolektywnego grupy socjalnej. Wogóle, na gruncie kombinacji zasad spółczesnego prawa familijnego i spadkowego ze wskazanemi przedtem właściwościami spół-

czesnego ustroju prawnego wytwarza się taka sytuacja, że od gospodarczego dobrobytu podmiotu zależy istotnie nietylko jego pomyślność osobista, ale i pomyślność osób bliskich jego sercu, nietylko za jego życia, ale i po jego śmierci.

4. Nie mając obowiązku produkcyjnie wykorzystywać powierzonych sobie części ziemi urodzajnej i innych środków produkcji, ani też swej siły roboczej, produkować i dostarczać innym zboże i inne środki zaspokojenia potrzeb i t. d., z drugiej zaś strony nie mając prawa do otrzymania zboża i in. środków zaspokojenia potrzeb życiowych od innych, posiadacze dóbr gospodarczych i osobistej siły roboczej mogą na gruncie prawa do dowolnego rozporządzania temi dobrami i osobistą zdolnością do pracy otrzymywać od innych to, co im jest potrzebne, wzamian za to, czem rozporządzają, przez zamianę, w szczególności zamianę dóbr gospodarczych lub usług roboczych na pieniądze (sprzedaż, najem osobisty), pieniędzy na przedmioty spożycia (kupno) i t. d.; przytem i tu nie są oni obowiązani dbać o interesy innych osób, z któremi wstępują w stosunki wymiany, mogą przeprowadzać swoje interesy i ich bronić („targować się“ i t. d.), jak się im podoba (są, zresztą, pewne wyjątki, np. zakaz tranzakcyj lichwiarskich); ale—z zachowaniem, jako podstawy i kwintesencji t. zw. prawa obligacyjnego zasady: pacta sunt servanda, obowiązkowości odpowiednich umów i, w charakterze sankcji, dalszej, już rozpatrzonej uprzednio, zasady prawa cywilnego, nakazującej, w razie niedotrzymania lub nienależytego dotrzymania umowy i wyrządzenia przez to strat majątkowych, wynagrodzenie tych strat (tak jak i w wy-

padkach innych pogwałceń prawa, pogwałceń prawa własności etc.).

Jeżeli wnikniemy w sens i znaczenie wskazanych zasad z motywacyjnego punktu widzenia, nietrudno nam będzie zrozumieć, że odpowiednie prawo, oddając ziemie urodzajne i inne środki produkcji do niekontrolowanej dyspozycji niezliczonych poszczególnych gospodarzy i nie nakazując utylizacji tych dóbr i własnej siły roboczej dla dobra ogólnego, zezwalając robić z niemi, co się chce, albo nic nie robić, jednocześnie pośrednio stwarza motywy w części natury egoistycznej, w części altruistycznej (dobrobyt i los rodziny) na rzecz energicznej i gorliwej społecznie-pożytecznej działalności produkcyjnej — motywy tem silniejsze, im bardziej są rozwinięte w masach ludowych na danym stopniu rozwoju psychiki ludzkiej przywiązania rodzinne i zdolność ludzi, w odróżnieniu od zwierząt, do kierowania się nie momentalnemi tylko popędami emocjonalnemi, bez myśli i troski o jutro, lecz również planową troską o przyszły dobrobyt, własny i osób bliskich.

W szczególności odpowiednie prawo stwarza silne ciśnienie psychiczne na rzecz gorliwej dbałości o całość, ochronę i możliwie dobry stan powierzonych ich dowolnemu rozporządzaniu elementów bogactwa narodowego, o możliwie produkcyjną utylizację odpowiednich przedmiotów — ziemi, bydła i t. d., oraz własnej zdolności do pracy, o możliwie obfite wytwarzanie zapomocą nich nowych dóbr gospodarczych i to takich, które odpowiadają potrzebom społecznym, narodowym albo światowym (na które jest odpowiedni popyt), o dostarczenie tych dóbr tam, gdzie one są najbardziej pożyteczne, gdzie ich najbardziej potrzeba, i t. d.

Ludzie mniej rozwinięci pod względem umysłowym i etycznym, naturalnie, nie interesują się przytem dobrobytem i postępem narodowym i ogólnoludzkim, samemi przez się; wcale ich to nie obchodzi; myślą tylko o sobie, o swojem gospodarstwie, o swojej rodzinie; nie wiedzą i nie rozumieją tego, że, pracując dla siebie i rodziny, pracują dla dobra ogólnego, że zachowując i zwiększając swój majątek prywatny, zachowują i zwiększają narodowe i ogólnoludzkie bogactwo i dobrobyt; tak samo jak nawet nie przypuszczają, że działalność ich jest wywoływana i kierowana ku dobru powszechnemu przez prawo swoistej natury i treści, które ich zmusza, tak jak motor parowy albo elektryczny, wprawiający w ruch mnóstwo kół i innych elementów skomplikowanego mechanizmu, do poruszania się takiego, jakie jest potrzebne ze stanowiska niezrozumiałych dla nich i nieznanych im zadań; i że w razie zniesienia albo przeprowadzenia istotnej zmiany w tem prawie zaczęliby zupełnie inaczej postępować; te interesy i dążenia, któremi się kierują, znikłyby zupełnie albo otrzymałyby inny kierunek i t. d.

Choć te interesy i dążenia, które są wywoływane i wykorzystywane przez scharakteryzowane prawo, oczywista, nie dla zaspokojenia tych interesów, w szczególności interesów zysku pieniężnego, — mają niezbyt wysoki poziom, jednak nie należy ich utożsamiać z wąsko-egoistycznem dbaniem o swój, osobisty, dobrobyt, o zaspokojenie swoich, osobistych, potrzeb*).

---

*) Dla uniknięcia nieporozumień należy podkreślić, że mamy przytem na względzie bynajmniej nie tę znaną powszechnie i ro-

Jak już widać z poprzedniego, istotną rolę w odpowiedniej motywacji odgrywa prawo spadkowe w związku z istniejącem prawem familijnem; i motywy te tylko po części mają charakter egoistyczny; rolę istotną odgrywa dbanie o innych, o rodzinę, i przytem dbanie, rozciągające się nietylko na czas życia podmiotu gospodarstwa prywatnego, ale i na czas po jego śmierci.

---

zumiejącą się przez się prawdę, że poszczególne jednostki w swojej działalności gospodarczej mogą w poszczególnych przypadkach albo wogóle kierować się bardzo rozmaitemi motywami, w szczególności bardzo wysokiemi, tak że dla całkowitego objaśnienia rzeczywistego postępowania gospodarczego trzebaby uwzględnić mnóstwo rozmaitych motywów działalności ludzkiej, lub że, opierając się dla objaśnienia zjawisk gospodarczych na przypuszczeniu, że zawsze i stale działają motywy egoistyczne, jak to czynią ekonomiści (por. niżej), należy pamiętać, że jest to tylko przesłanka warunkowa, mająca swoją podstawę i usprawiedliwienie w tem, że idzie o „najbardziej rozpowszechnioną i potężną“ siłę, i t. d.

Nas interesuje w tekście nie natura człowieka albo człowieka, jako podmiotu działalności gospodarczej, i nie możliwe na tym gruncie warunkowe przesłanki i wnioski, ale coś zasadniczo innego: mianowicie motywacyjne działanie prawa cywilnego w życiu ekonomicznem, i przytem nie warunkowo wyobrażone, lecz rzeczywiste działanie lub, ściślej, natura odpowiedniej tendencji (por. „Wstęp do nauki o prawie i moralności“, § 6; w poszczególnych przypadkach działanie to może nie występować, skutkiem czynników przeciwdziałających, albo też może ulec modyfikacji przez inne, komplikujące, czynniki).

Uwagi tekstu mają na względzie wyjaśnienie psychicznego działania prawa cywilnego i jednocześnie usunięcie pewnych istotnych nieporozumień i niejasności, istniejących w nauce teoretycznej ekonomji politycznej, dotyczących jej podstawowych przesłanek, w szczególności jej przesłanek psychologicznych (bez specjalnego wykładu i krytyki odpowiednich nauk, co wymagałoby tu zbyt wiele miejsca i co dla naszych celów nie jest konieczne).

Gdyby, jak to niektórym wydaje się pożądane, znieść istniejące prawo spadkowe lub sprowadzić je prawie do zera, tak że pozostały po śmierci podmiotu majątek przypadałby nie dzieciom, wogóle nie osobom blizkim spadkodawcy, ale skarbowi państwa lub t. p., przy zachowaniu innych podstawowych zasad prawa cywilnego, — odpowiednia motywacja zmieniłaby się istotnie, i przytem zmieniłaby się tak, że zamiast zachowania i wzrostu narodowego bogactwa i dobrobytu nastąpiłby mniej lub więcej szybki upadek ich i ruina— klęska społeczna, głód i t. d.

Stałoby się to skutkiem zniweczenia lub istotnego poderwania motywów, działających na rzecz zachowania i pomnożenia majątku również na czas po śmierci, w kierunku odpowiednio skierowanej produkcji, odpowiednio ograniczonej konsumcji etc.

Prawo istniejące nie nakazuje podmiotom gospodarstw prywatnych tak urządzać swego życia i gospodarstwa, w szczególności tak prowadzić produkcji i tak ograniczać spożycia, żeby powierzone im części bogactwa narodowego zachowywały się i powiększały i na czas po ich śmierci; przeciwnie, wolno im tak urządzać swoje życie, w szczególności tak podwyższać poziom swojego spożycia, komfortu, przyjemności i t. d., że pochłonięty będzie nietylko cały dochód, tak że nie będzie oszczędności i powiększenia majątku, ale nawet sam kapitał; np. wolno im przekształcić, zamienić przez odpowiednie umowy swoje kapitały prywatne na odpowiednio wysokie renty dożywotnie i wogóle postępować według zasady après moi le déluge, co będzie po mojej śmierci—wszystko jedno, byleby użyć za życia. Takie postępowanie, rozpowszechnienie się takich egoistycz-

nych motywów, takiego trybu życia, takich przyzwyczajeń w narodzie doprowadziłoby niechybnie do ruiny narodowego bogactwa i dobrobytu, do klęski i zubożenia ostatecznego. Ale istniejące prawo cywilne, nie zakazując takiego postępowania i nie nakazując przeciwnego, stwarza pośrednie motywy na rzecz bardziej rozumnego i społecznie pożytecznego i koniecznego postępowania, zapomocą odpowiednich obietnic i gwarancyj prawa spadkowego. Zniesienie albo istotne podkopanie tego prawa oznaczałoby zniweczenie albo istotne podkopanie tej motywacji, rozpowszechnienie się i triumf zasady: po mnie choćby potop i t. d. Gdyby zaś, ponadto, znieść zasady spółczesnego prawa familijnego, w szczególności wprowadzić np. zgodnie z ideałami Platona lub t. p., państwowe, kolektywne, wychowanie dzieci (tak że odpadłaby troska o dzieci i na czas życia) albo i odpowiednie unormowanie stosunków płciowych, *przy zachowaniu dzisiejszego prawa własności* i t. d., to mielibyśmy taką motywację gospodarczą, jaka, przez nieporozumienie, jest zakładana jako działająca i rozstrzygająca w życiu gospodarczem, przez przedstawicieli teoretycznej ekonomji politycznej, i ruina dospodarstwa narodowego nastąpiłaby z jeszcze większą szybkością.

Rozważona powyżej motywacja, którą dla krótkości możemy warunkowo nazwać ego - altruistyczną, odpowiada ustalonemu przez nas pojęciu samodzielnej albo wolnej motywacji prawnej. Odpowiednie postępowanie: oszczędny stosunek do otrzymanych do dowolnej dyspozycji elementów kapitału narodowego, produkcja społecznie-koniecznych i pożytecznych dóbr gospodarczych, dostarczanie ich tam, gdzie są potrzebne,

etc. — bynajmniej nie jest nakazane przez prawo jako obowiązujące, lecz jest osiągane pośrednio w drodze stwarzania motywów na rzecz wolnego i samodzielnego wyboru właśnie tego, społecznie koniecznego i pożytecznego, postępowania.

Naturalnie, wykład poprzedni nie oznacza zupełnego naukowego wyjaśnienia i wykładu odpowiedniego motywacyjnego działania prawa cywilnego; do tego byłoby konieczne:

1. odpowiednie, psychologiczne, motywacyjne badanie skomplikowanego systemu prawa cywilnego. Chodzi o to, że mniej lub więcej istotną rolę w wytwarzaniu interesującej nas wolnej, czy samodzielnej motywacji prawnej i jej należytego kierunku i działania, odgrywają nietylko wysunięte przez nas (dla prostoty i krótkości wykładu i dla ustalenia niektórych tylko, niezbędnych dla dalszego wykładu, tez ogólnych) zasady istniejącego ustroju prawnego, ale i wiele innych elementów prawa prywatnego (łącznie przytem z niektóremi elementami prawa publicznego). Dopiero skomplikowane współdziałanie wielu elementów systemu istniejącego prawa daje w rezultacie, w postaci psychicznych wypadkowych, tę motywację, na której się opiera i przez którą wprawiane jest w ruch odpowiednie indywidualne i masowe postępowanie. Tak jak nie można wyjąć z odpowiedniego, bardzo subtelnie przystosowanego do pewnego poziomu i składu psychiki ludzkiej, „mechanizmu“ motywacyjnego — prawa spadkowego, bez istotnego popsucia i skażenia motywacyjnego działania pozostałych elementów, tak samo też dla należytego działania odpowiedniego systemu motywacyjnego obejść się nie można i bez różnych innych drobniejszych, śrubek i kółek tego „mechanizmu“.

2. Odpowiednie badanie *samej*, wytworzonej przez to prawo, *motywacji*, jej elementów, charakteru, kierunku.

I tu wykład poprzedni ograniczył się tylko do krótkich aluzyj, bardzo dalekich od pełnego przedstawienia rzeczy.

3. To samo stosuje się do *działania* odpowiedniej motywacji w dziedzinie postępowania, do tego indywidualnego i masowego postępowania, które jest wywoływane przez tą motywację. Poprzednie uwagi co do zachowania i zwiększenia bogactwa i dobrobytu narodowego, co do wytwarzania społecznie koniecznych i pożytecznych dóbr, dostarczania ich tam, gdzie są potrzebne i t. d., — stanowią tylko ogólną charakterystykę kierunku tego postępowania; tymczasem, znając charakter i kierunek ciśnień psychicznych, wychodzących z interesującego nas prawa, można czynić mnóstwo wniosków dedukcyjnych co do tego, jak pod ciśnieniem tej motywacji musi się odbywać i rozwijać produkcja dóbr gospodarczych, ich ruch ku tym, którzy ich potrzebują (obrót), oraz jak, na gruncie umów wymiennych, musi się odbywać podział narodowego kapitału i dochodu między różnymi uczestnikami odpowiedniego skomplikowanego procesu, i t. d.

Co się tyczy pierwszych dwóch tematów, to nauka ich jeszcze nie opracowuje, i wypełnienie tej luki jest zadaniem przyszłości.

Co się zaś tyczy tematu trzeciego, to jest on już dawno opracowywany, poczęści z wielkiem powodzeniem, z szczególnie wielką energją i wielkiem powodzeniem od czasów Adama Smith'a i ukazania się jego rzeczywiście zasługującego na nazwę genjalnego studjum

o naturze i przyczynach bogactwa narodowego (1776 r.). Mianowicie, opracowaniu tego właśnie tematu (chociaż bez należytej świadomości co do jego natury i podstaw) poświęcona jest specjalna nauka, która osiągnęła większe sukcesy i doszła do większego rozkwitu, niż jakakolwiek bądź z nauk społecznych,—(teoretyczna) ekonomja polityczna. Ponieważ stałe i jednorodne działanie motywacyjne prawa cywilnego wywołuje odpowiednie jednostajności w masowem postępowaniu gospodarczem, więc nauce tej udało się ustalić cały szereg ciekawych i ważnych „praw ekonomicznych“, które właśnie są niczem innem, jak formułami odpowiednich jednostajności postępowania (odpowiednich tendencyj).

Nauka ta nie uświadamia sobie swej natury, jako teorji motywacyjnego działania prawa prywatnego (w związku z niektóremi elementami innego prawa). Odpowiednio do tego, niema w niej świadomości i należytego określenia jej przedmiotu, natury tej klasy zjawisk, co do której ustala ona swe teorje, i co do tego toczą się bez końca spory. Tak samo niema w niej świadomości i należytego określenia natury tych przesłanek, z których wychodzi ona przy ustalaniu swych teoryj. Zamiast badania i określania tej, ego-altruistycznej, motywacji, która jest wywoływana przez prawo cywilne, wysuwane jest, jak wspomniano wyżej, w charakterze podstawowej przesłanki do dedukcyjnych wniosków głównie założenie egoizmu, działania w życiu gospodarczem wyłącznie motywów egoistycznych, założenie, jak widać z poprzednich rozważań co do prawa spadkowego i t. d., nie wytrzymujące krytyki i zasadniczo błędne nawet w charakterze czysto warunkowego założenia z świadomością tego, że nie

odpowiada ona rzeczywistości*). Jednakże, pomimo takiej wadliwości samego fundamentu nauki, pomimo że podstawowe pojęcia i przesłanki są niewyjaśnione, faktycznie teorja jednak kwitnie i osiągnęła już wielkie rezultaty na gruncie szczególnie i wyjątkowo pomyślnych faktycznych warunków jej rozwoju. Naturalnie, rezultaty te osiągają ekonomiści nie w drodze rzeczywistego i konsekwentnego stosowania proponowanych podstawowych pojęć i przesłanek, lecz przeciwnie, wbrew tym pojęciom i przesłankom, dzięki faktycznemu ich niestosowaniu i zastąpieniu ich, po świadomem ustaleniu ich na początku wykładu, przez zupełnie inne nieświadome, lepsze wyobrażenia i założenia. Tak np. zupełnie niezależnie od proponowanych przez różnych

---

*) Niektórzy ekonomiści unikają zawartej w panującej nauce o egoiźmie „kwalifikacji etycznej“ i nadawania całej nauce postaci niesympatycznej, proponując zamiast formuły egoizmu formułę „człowieka gospodarczego“ w sensie założenia nie egoizmu koniecznie, lecz tylko wyłącznego działania w życiu gospodarczem interesu gospodarczego, jako motywu. W literaturze niemieckiej przedstawicielem tej nauki jest Dietzel, Theoretische Socialoekonomik, I, 1895, str. 78 i n.; wybitnym zwolennikiem jego pod tym względem w Rosji jest M. Tu[illegible]an-Baranowski, Osnowy politiczeskoj ekonomji, 1909, s. 43 i n. Ale takie sformułowanie zawiera nie należytą i nadającą się do wyprowadzania wniosków charakterystykę odpowiedniej motywacji, lecz wyrzeczenie się tej niezbędnej charakterystyki. Jako przesłanka motywacyjna, jest to twierdzenie nic nie mówiące, jednakowo dobre lub, ściślej, jednakowo nie mające wartości przy działaniu jakiego bądź prawa. W razie zniesienia prawa spadkowego albo i spółczesnego ustroju familijnego, motywacja postępowania gospodarczego zmieniłaby się istotnie, ale frazes o człowieku gospodarczym mógłby być stosowany z równem powodzeniem właśnie dlatego, że jest pozbawiony treści.

autorów różnych określeń gospodarstwa i t. d., przedstawiciele teorji zjawisk ekonomicznych faktycznie jednakowo przedstawiają działanie motywacji prywatnoprawnej. Taksamo żaden ekonomista, pomimo obietnicy, że wyprowadzać będzie dalej wszystkie twierdzenia z założenia wyłącznego działania egoizmu, w rzeczywistości tej obietnicy nie dotrzymuje. Gdyby jakiś ekonomista spróbował zastosować konsekwencję logiczną, musiałby, jak wyjaśniliśmy wyżej, otrzymać w rezultacie nie zbudowanie, ale zburzenie gospodarstwa narodowego, głód, nędzę i t. d. Zamiast tego wszystko jest przedstawiane mniej więcej w takiej postaci, która odpowiada rzeczywistym tendencjom motywacyjnego działania prawa cywilnego, albowiem zamiast przyobiecanej przesłanki stosuje się nieświadomie inne punkty wyjścia, przedstawienia takiej motywacji i takiego postępowania, które faktycznie przeważają, w szczególności właściwe są, jak się wyrażali prawnicy rzymscy, przeciętnemu „dobremu ojcu rodziny“ (bonus pater familias), nie człowiekowi-potworowi, epikurejczykowi egoiście, lecz człowiekowi porządnemu i dobremu, dbającemu nietylko o swoje ja i o swoje przyjemności, lecz również i o rodzinę i jej przyszłość, i t. d. *)

---

*) Z powodu odnośnika na str. 116 wypada zauważyć, że w drugiem wydaniu „Podstaw ekonomji politycznej“, 1911 r., stanowisko *Tugan-Baranowskiego* uległo zmianie. Jej wyrazem jest ustęp, zamieszczony na str. 30—31 wspomnianej książki: „Ekonomista zakłada w zupełnej zgodzie z rzeczywistością, że przeciętny człowiek dąży do możliwego zwiększenia swego bogactwa, lecz ma przytem na względzie nietylko siebie osobiście, ale i swoją rodzinę (postępuje jak bonus pater familias, mówiąc językiem prawa rzymskiego). Gospodarcza motywacja człowieka uznawana jest

Mamy bardzo osobliwe, dziwne i nienormalne położenie i stosunek dwu ważnych i wartościowych nauk: nauki prawa wogóle i prawa cywilnego w szczególności z jednej strony, teorji zjawisk ekonomicznych z drugiej strony.

Te dwie nauki, badające w istocie rzeczy jedno i to samo z różnych stron, jedna drugiej nie znają, idą osobno, nie uświadamiając sobie wzajemnego związku i wspólności przedmiotu badania, i wpadają na gruncie tej wzajemnej nieznajomości w istotne nieporozumienia.

---

za pozostającą w zgodzie z panującem we współczesnem społeczeństwie prawem cywilnem, opartem na zasadach własności prywatnej i prawie spadkowem. Do tego dołącza się założenie, że działalność człowieka pozostaje w zupełnej zgodzie z zasadą gospodarczą i oparta jest na znajomości wszystkich okoliczności sprawy.

W ten sposób ekonomista bada postępowanie nie abstrakcyjnego gospodarza, poza warunkami historycznego środowiska socjalnego, lecz gospodarza w warunkach istniejącego wolnego gospodarstwa wymiennego, w ramach istniejącego prawa cywilnego.

Tradycyjny pogląd, że podstawową przesłanką życia ekonomicznego jest „przesłanka egoizmu"—założenie, że gospodarczą działalnością człowieka kierują wyłącznie motywy egoistyczne — był poddany mocnej i przekonywającej krytyce przez L. Petrażyckiego. Gdyby ludzie w swojej działalności gospodarczej myśleli tylko o sobie, kierowali się zasadą „après nous le déluge" — nagromadzenie bogactwa społecznego stałoby się niemożliwe, i nastąpiłyby głód i nędza. Ekonomista, naturalnie, nie wychodzi w swych konstrukcjach z założenia takiego rozrzutnego postępowania, a zatem nie wychodzi z założenia egoizmu (*Petrażycki*, Teorja prawa, wyd. 2., 1910, s. 705 i n.). Pod wpływem krytyki L. Petrażyckiego zmieniłem swój pogląd na przesłanki ekonomji politycznej, wyłożony w pierwszem wydaniu tego kursu". (Przypisek tłumacza)

Nauka prawa, w szczególności nauka prawa cywilnego, dyskutuje „obronę interesów“, „obronę interesów prywatnych“ i t. d., chociaż, że tak powiem, w sąsiedztwie mamy zamiast tego mroku światło eleganckiej nauki, badającej działanie i wyjaśniającej znaczenie prawa cywilnego, stanowiącej w nieświadomej formie teorję działania prawa cywilnego (chociaż teorję niezupełną, częściową).

Z drugiej strony, ekonomja polityczna bez powodzenia szuka określenia przedmiotu swego badania i podstawowych czynników, działających w badanej przez nią dziedzinie, nie uświadamiając sobie tego, że jest teorją działania prawa, badanego w sąsiedztwie przez inną naukę, cywilistykę.

Ten nienormalny stan rzeczy, szkodliwy dla obu stron, należy usunąć przez wzajemne poznanie się i wprowadzenie związku i współdziałania między obydwu naukami. —

Psychiczne działanie przytoczonych wyżej podstawowych zasad prawa cywilnego nie kończy się naturalnie na jego działaniu motywacyjnem. Bardziej głębokie i ze stanowiska historji i przyszłości ludzkości bardziej istotne jego działanie psychiczne polega na przeobrażaniu charakteru ludzkiego, w szczególności na wychowaniu dzielności gospodarczej, na tępieniu lenistwa, apatji, niedbalstwa, lekkomyślności, rozrzutnego stosunku do dóbr gospodarczych, na rozwoju oszczędności, pracowitości, przedsiębiorczości, zdolności i skłonności do planowego dbania o własny i cudzy dobrobyt z ujawnieniem odpowiedniej aktywnej energji i z odpowiedniemi powstrzymaniami i ograniczeniami siebie etc.; m. in., są to takie własności charakteru,

które w miarę swego rozwoju i utrwalenia się w masach ludowych nietylko istotnie zwiększają pomyślność działania odpowiedniego systemu prawnego i poziom dobrobytu narodowego, ale też umożliwiają osłabienie tego silnego ciśnienia motywacyjnego, niepozbawionego okrucieństwa, które stwarza prawo dzisiejsze (groźbą śmierci głodowej i t. d.), lub nawet usunięcie tej motywacji i zastąpienie jej przez bardziej miękki i humanitarny system motywacyjnego i wychowawczego oddziaływania.

Naukowe, możliwie najgłębsze i wszechstronne, badanie kulturalno-wychowawczego działania odpowiedniego prawa jest ważnem zadaniem przyszłości, ważnem w szczególności ze stanowiska: savoir pour prévoir, wiedzieć, aby przewidywać. Między innemi, jednym z istotnych braków ekonomji politycznej, w spółczesnym jej stanie, jest właśnie to, że, badając działanie prawa prywatnego, pozostaje na powierzchni działania motywacyjnego, pozostawiając na boku wskazane głębsze i istotniejsze działanie odpowiedniego ustroju prawnego. —

Zasadniczo różne od scharakteryzowanego wyżej unormowanie życia gospodarczego i inny system prawnej motywacji i pedagogiki przedstawiałby ustrój socjalistyczny.

Jak już wyżej powiedziano, wszyscy członkowie społeczeństwa mieliby tutaj prawo do wyżywienia i otrzymywania środków zaspokojenia innych potrzeb z funduszów wspólnych, na rachunek kolektywu, i, z drugiej strony, zdolni do pracy byliby obowiązani pracować dla dobra wspólnego, uczestniczyć we wspólnej produkcji dóbr gospodarczych zapomocą wspólnych

narzędzi produkcji, albo pełnić inne powierzone sobie funkcje, w charakterze kierowników lub podległych wykonawców, zgodnie ze wskazówkami innych. Zamiast samodzielnego działania mnóstwa poszczególnych gospodarstw, bez jakiego bądź ogólnego planu i kierownictwa ze strony jakiejś władzy centralnej, istniałoby tutaj jedno wspólne gospodarstwo o złożonej jednościowej organizacji, z jednym planem, kierownictwem i zarządem, z jednem kierowniczem i kierującem centrum i złożonym wielostopniowym systemem hierarchicznym organów podporządkowanych, z odpowiednią reglamentacją prawną działalności centralnych i naczelnych i mnóstwa podporządkowanych organów i t.d.

System taki można scharakteryzować jako system centralizacji albo organizacji planowej, w odróżnieniu od rozpatrzonego wyżej systemu, który można nazwać systemem decentralizacji, systemem rozdzielności i samodzielności mnóstwa poszczególnych osób i gospodarstw.

Co się tyczy motywacji prawnej odpowiedniego centralizowanego ustroju produkcji i wogóle zaspokojenia potrzeb społecznych, to wobec prawa wszystkich członków społeczeństwa, dzieci i dorosłych, do wyżywienia i zaspokojenia innych potrzeb z zasobów wspólnych, tej wolnej albo samodzielnej motywacji prawnej o charakterze ego-altruistycznym, o jakiej była mowa wyżej, tutajby nie było; zamiast niej, wobec obowiązku pracy dla dobra ogólnego, działałby system motywacji, polegający na połączeniu dwóch rodzajów motywacyjnego działania prawa, mianowicie: 1) tej motywacji, którąśmy nazwali specyficznie-prawną lub bezpośred-

nią motywacją prawną: różne czynności na korzyść ogółu, w tej liczbie np. roboty polne, szycie ubrania i t. p. odbywałyby się z obowiązku służby społecznej zgodnie z odpowiedniemi przepisami prawnemi, t. j. pod wpływem odpowiedniego ciśnienia motywacyjnego; 2) tej motywacji, którąśmy nazwali wyżej motywacją pomocniczą, koniecznej w takiej mierze (w szczególności w rozmiarze takiego uzupełniającego ciśnienia psychicznego), jaka odpowiada osiągniętemu przez poprzednie wychowanie prawne i działanie innych czynników wychowania socjalnego, moralności, religji i t. d., poziomowi kulturalnego charakteru ludzkiego. Im niższy jest ten poziom, np. w razie przedwczesnej reformy, przed osiągnięciem zapomocą prawa prywatnego i t. d. pewnego, stosunkowo wysokiego, stopnia pracowitości i innych elementów dzielności gospodarczej, tem silniejsze dodatkowe ciśnienie psychiczne byłoby konieczne dla dobrego albo jako tako znośnego funkcjonowania odpowiedniego ustroju prawnego *).

---

*) Wobec tego zwykłe wiązanie z ideami i dążeniami socjalizmu idei równości socjalnej jest nieporozumieniem. Oznacza ono założenie istnienia takiej doskonałości charakteru mas narodowych, że wystarczy istnienie prawa bez wszelkich sankcyj dla pomyślnego działania odpowiedniego porządku prawnego, że dość każdemu wskazać jego obowiązki, podzielić prace etc., aby wszyscy, albo prawie wszyscy, ujawnili odpowiednią staranność, pracowitość i t. d.; aby wszyscy pracowali starannie i energicznie, chociaż lenistwo, niechęć wykonywania swego obowiązku, niedbały, egoistyczny albo nawet nieuczciwy i cyniczny stosunek do interesów społecznych nie jest powiązany z jakiemikolwiek bądź przykremi skutkami; gorliwa, energiczna i wysoce pożyteczna działalność nie pociąga za sobą jakichkolwiek bądź korzyści, polepszenia sytuacji społecznej i t. d. O ile niema albo, ściślej, jeszcze niema gruntu

Odpowiednio do wskazanych różnic treści i motywacji, wychowawcze działanie prawa socjalistycznego też byłoby inne, bardziej bezpośrednio skierowane ku wyrobieniu gotowości i zdolności interesowania się sprawami społeczeństwa i odpowiedniego postępowania i t. d. (niektóre zaś elementy charakteru narodowego, wyrobione przez prawo poprzednie, np. dążenie do zbogacenia się, chciwość, skłonność do rodzinnych przywiązań i solidarności, choćby kosztem dobra ogólnego, uległyby osłabieniu i atrofji).

Między innemi, co się tyczy badania działania odpowiedniego prawa, to właśnie szczegółowe badanie odpowiedniej pedagogiki prawnej byłoby tematem centralnym badania naukowego w tej dziedzinie; co się zaś tyczy postępowania, to istnienie nauki, odpowia-

---

do zakładania tak wysokiego poziomu psychiki narodu, łączenie lub mieszanie idei socjalizmu z ideą równości społecznej stanow psychologiczną, albo, specjalnie, prawno-psychologiczną niedorzeczność. Posuwanie się ku równości, jako ku ideałowi, i w ustroju socjalistycznym może się odbywać tylko stopniowo, w miarę postępów wychowania narodowego zapomocą odpowiedniego prawa z należycie przystosowanemi sankcjami, z ruchem ku górze po drabinie społecznej odpowiednio do dzielności społecznej i zasług społecznych i t. d Nierówność społeczna jest korelatem prawnym niedoskonałości społecznej, niedostatecznej kultury charakteru mas narodowych—według prawa odwrotnej proporcjonalności. Zresztą, jedna doniosła różnica co do nierówności społecznej istniałaby pomiędzy ustrojem socjalistycznym albo ustrojem socjalistycznym niższych stopni rozwoju a ustrojem dzisiejszym; mianowicie, wobec usunięcia prawa spadkowego — elementu jak widać z tego, cośmy wyłożyli, koniecznego w ustroju dzisiejszym i zbytecznego w ustroju socjalistycznym,—nierówność miałaby charakter tylko osobisty bez dołączenia elementu dziedziczności.

dającej dzisiejszej teorji ekonomicznej, badającej, jak widzieliśmy, prawa (tendencje) postępowania, wywoływanego przez motywację cywilno-prawną, zapomocą odpowiednich dedukcyj, – zupełnie nie miałoby sensu. Ponieważ postępowanie to, z wyjątkiem przypadków pogwałcenia prawa, odbywałoby się tak, jak wskazują odpowiednie przepisy, byłoby wykonaniem tego, co przepisuje prawo i zwierzchność społeczna, to budowa odpowiedniej „ekonomji politycznej“ oznaczałaby przepisywanie tego, co już jest napisane w kodeksach etc. Gdyby (teoretyczna) ekonomja polityczna badała nie tylko to, do czego się dzisiaj ogranicza jej pole widzenia, ale i wychowawcze działanie prawa, zaś w dziedzinie motywacyjnego działania prawa, uświadomiwszy sobie właśnie taką naturę przedmiotu swego badania, rozszerzyła swe ramy do granic odpowiedniej teorji ogólnej, nie ograniczała się do badania postępowania, wywoływanego przez dzisiejsze prawo cywilne, wtedy o jej likwidacji naturalnie nie mogłoby być mowy.

W dzisiejszym, realnym ustroju prawnym jednocześnie istnieją i współdziałają oba, krótko scharakteryzowane wyżej, systemy prawno-psychicznego kierowania ludzkiem postępowaniem i wychowaniem: decentralizowany z samodzielną motywacją i t. d. i centralizowany, zorganizowany, kolektywistyczny albo, jeśli kto woli, socjalistyczny.

Niektóre dziedziny życia są normowane w drodze tworzenia złożonego systemu wyższych i niższych, podległych, podporządkowanych i współpodporządkowanych organów z planowem określeniem przedmiotu i kierunku ich działalności, z jednem kierowniczem centrum, jednym budżetem i t. d.; i motywacja pra-

wna, stanowiąca podstawę działalności, skierowanej na zaspokojenie odpowiednich potrzeb społecznych, polega na kombinacji specyficznie-prawnej motywacji, motywacji świadomości obowiązku służby społecznej (państwowej, samorządowej wiejskiej, miejskiej i t. p.), z pomocniczą (awans służbowy w razie gorliwego i pomyślnego pełnienia obowiązków i t. d.). Np. potrzeby obrony państwa (wojskowość, marynarka), zapewnienia wymiaru sprawiedliwości (sądownictwo), rozmaite gałęzie komunikacji, poczta, telegraf, kolejnictwo, sprzedaż trunków, tytoniu i t. p., tam gdzie te rzeczy przeszły w zarząd kolektywny w drodze odpowiednich systemów monopolowych, wchodzą w sferę działania systemu centralizowanego z głównemi ośrodkami zarządu w stolicach odpowiednich państw. Pod naczelnym zarządem tych ośrodków, dających dyrektywy w formie ustaw w ścisłem znaczeniu tego słowa i innych aktów, działają tak samo różne podległe gospodarstwa kolektywne, samorządowe wiejskie, miejskie i t. d.; tutaj np., przedmiotami kolektywnego, centralizowanego gospodarstwa bywają sprawy sanitarne, szpitalnictwo, pewna część szkolnictwa, oświetlenie miejskie, wodociągi, telefony, tramwaje i t. d.

Inne dziedziny zaspokojenia potrzeb społecznych, w tej liczbie najpowszedniejszych, np. dostarczanie chleba i in. środków żywności, ubrania, mieszkania etc.—znajdują się w sferze działania systemu decentralizacji z niezliczonemi, niezależnemi i według własnego uznania działającemi ośrodkami gospodarczemi, z samodzielną motywacją i t. d. *).

*) Teorję dwóch systemów prawnego regulowania postępowania ludzkiego—decentralizowanego i centralizowanego — przejął

i zużytkował szereg autorów, m. in. oprócz Stammlera, Dietzel i Jellinek.

Co do *Stammlera* por. np. w Wirtschaft und Recht, § 10, str. 46: „Społeczeństwo, któreby prowadziło produkcję dóbr materjalnych i wspólną walkę o byt, w drodze planowej organizacji, kierowanej z wielkich ośrodków (in planmaessiger Organisation von grossen Centralpunkten aus zu leiten hätte), usunąwszy własność prywatną narzędzi produkcji i niezależną działalność produkcyjną poszczególnych osób“ i t. d.; dalej str. 52: „Gospodarstwo społeczne, jako *całość*, przebiega w sposób planowo zorganizowany pod kierownictwem centralnem“; str. 121: „Ten sposób, przyktórym unormowanie socjalne przebiega bardziej planowo z rozkazującego centrum unormowania prawnego i zapomocą bezpośrednich przepisów dla osób poszczególnych. Tutaj ‚socjalny‘ oznacza przeciwieństwo w stosunku do takiego unormowania spółżycia ludzkiego, które pozostawia swobodę. Podczas gdy w sferze ostatniego ustawodawca usiłuje wywrzeć wpływ na (postępowanie) poszczególnych osób tylko pośrednio, posługując się innemi, obserwowanemi empirycznie, ich motywami“ i t. d. W „Die Lehre von dem richtigen Rechte“ por. np. na str. 246 „alternatywę“: „Unormowanie prawne reguluje wspólną działalność ludzi albo drogą bezpośrednich wskazań z jednego punktu centralnego, albo pozwala poszczególnym ludziom brać udział w społecznym procesie wyżywienia i kultury (Ausbildung—wychowania?) swobodnie, w drodze samodzielnej decyzji“; por. też. str. 249, 256, i in.

Co do *Dietzel'a*, por. np. na str. 86 i n. jego „Theoretische Socialökonomik“ zastosowanie pojęcia centralizacji i decentralizacji do charakterystyki różnych elementów ustroju gospodarczego i do określenia przedmiotu ekonomji politycznej: „Historyczne ustroje gospodarcze mogą być scharakteryzowane jako kompromisy między ustrojem decentralizowanym a centralizowanym, jako mieszane formy różnej treści, zależnie od rozmiaru sfery panowania tego czy innego ustroju. Te skomplikowane i zmienne gospodarcze, ustroje rzeczywistości teorja ekonomiczna rozkłada na części składowe i poddaje *podstawowe formy* osobnemu, izolującemu badaniu. Bada ona bieg procesów gospodarczych, z jednej strony zakładając, że ustrój ekonomiczny ma naturę decentralizowaną, z drugej strony zakładając, że ustrój ekonomiczny ma naturę centalizowaną“ i t. d. (Jak widać z tego, co było powiedziane na str.

124, ostatnia teza Dietzel'a opiera się na nieporozumieniu, gdyż przy drugiem założeniu teorja ekonomiczna w sensie zwykłym nic nie ma do roboty).

Co do *Jellinek'a*, por. zastosowanie pojęcia centralizacji w rozdz. VIII jego „Allgemeine Staatslehre", zatyt. „Die Lehren, vom Zweck des Staates" na str. 254 i nast. (wyd. II, 1905). (Chodzi tu, oczywista, o pojęcie centralizacji w znaczeniu zaproponowanem w „Lehre v. Einkommen"; o centralizacji w sensie terminologji prawa państwowego mówi Jellinek w rozdz. XIX). Na uwagę zasługują zwłaszcza ustępy: „W im większym stopniu pewne interesy kulturalne zaspokajane być mogą zapomocą jednolitej, rozległej organizacji, t. j. zapomocą *centralizacji* (durch einheitliche, umfassende Organisation, d. h. durch *Zentralisation*), tem większe jest roszczenie państwa i w stosunku do państwa do wyłącznego albo chociaż przeważającego ich zaspokajania"... „Rozwój nowoczesny wykazuje bezwątpienia wzrastający proces z początku socjalizacji, a następnie centralizacji (der Zentralisirung) „upaństwowienia" (der „Verstaatlichung") pierwotnie indywidualnych działalności. Co obejmie ta socjalizacja i centralizacja, jaki jest jej etap końcowy, zupełnie nie da się określić na podstawie tego, co wiemy o położeniu światowem".—Pojęcie „planowej centralizowanej działalności" wprowadza Jellinek do definicji państwa „unter dem Gesichtspunkte teleologischer Rechtfertigung" na str. 256—7.

— Teorja motywacyjnego działania prawa, która u Stammlera przybrała postać nauki o prawie jako o regulującej „formie" i o „gospodarstwie" jako o warunkowanej przez prawo „materji", przeobraziła się u Sombarta w naukę o „ramach" życia gospodarczego i o ich zawartości. (Por. „Der moderne „Kapitalismus", Lpzg· 1902, Bd. I, Die Genesis des Kapitalismus, Geleitwort, S. XVIII — XXI; Einleitung, S. 3—5, S. 60, 61, 63, 64, dalej S. 206—208 (Wie ist Kapitalismus moglich?) oraz Bd. II, „Die Theorie der kapitalistischen Entwicklung", Einleitung, Die treibenden Kräfte S. 4, (Das neue Recht, S. 27, 38. [Przyp. tł.]